



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

lubartow.24wspolnota.pl

I GMINY NIEMCE

9 - 15 maja 2023 r. ■ nr 19 (898) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)



strona 20

**Maturzyści po
pierwszych egzaminach**

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Ale się porobiło: Ewa Zybała usunięta z klubu radnych PiS

Ludzie Kaczyńskiego tracą większość w radzie powiatu. Buntowników łowią Ziobryści

Po wyborach strzelały korki od szampana, kiedy PiS odbił powiat z rąk PSL. Teraz klub ma tylko dziewiątkę radnych. Przetasowania możliwe również w radzie miasta Lubartów.

STRONA 2,3,22,23**Ewa Zybała, radna, była starosta****Zostaliśmy wykluczeni
i nie zostaliśmy o tym
nawet powiadomieni****Jarosław Budka, radny
powiatowy usunięty z klubu PiS****Nie mogę się zgodzić na porozu-
mienie między PiS-em i Koalicją
Obywatelską w Radzie Powiatu****Andrzej Kardasz,
pełnomocnik powiatowy PiS****Nikogo na siłę nie będziemy
w partii trzymać****Jacek Pożarowski,
wicestarosta lubartowski****Ewa Zybała z Jarosławem Budką
ostentacyjnie nie zgadzali się na
żadne propozycje rozmów i polu-
bowne załatwienie sprawy****Rok
w zawiasach
za śmiertelny
wypadek
w Sernikach****Według prokuratury
to za mało.****STRONA 10****Mieszkaniec
gm. Michów
wpadł na
kradzieży
podkładów
kolejowych****STRONA 7****Kradną
portfele,
włamują się po
alkohol. Stan
bezpieczeństwa
w Lubartowie****STRONA 4**

Dyrektor szpitala odpowiada na komentarze internautów jakoby miał straszyć pracowników bronią: **to ohydne kłamstwa**

**STRONA 5****Szpital poszukuje chirurgów i firm zewnętrznych,
które przejmą zadania po zwolnionych pracownikach.****Mirosław Makarewicz,
dyrektor SP ZOZ w Lubartowie**

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW

500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

R E K L A M A

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777**KASACJA POJAZDÓW**
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW**BADANIE WZROKU
OKULARY PROGRESYWNE**

CENTRUM OKULARÓW
PROGRESYWNÝCH
PORADY OPTYCZNE
609 008 145
GALERIA TOPAZ UL. LUBELSKA 95B LUBARTÓW | REALIZUJEMY RECEPTY NFZ

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusiak
kusiak@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Izabela Szczygalska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Sport:

Mateusz Polynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałysz

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

Mocna reprezentacja z powiatu lubartowskiego na kongresie partii Ziobry. Otwarty rozłam w PiS?



Lubartowianie na kongresie Suwerennej Polski: Barbara Wanat, Jarosław Budka, Leszek Zieliński, Tadeusz Małyska, Beata Pasikowska, Ewa Zybala, Elżbieta Mizio

Radni powiatowi z Ewą Zybala, była starostą, na czele, radne miejskie, zastępca burmistrza Lubartowa wzięli udział w kongresie Suwerennej Polski. Tak teraz nazywa się ugrupowanie Zbigniewa Ziobry. Wszyscy związani dotąd z PiS.

Ugrupowanie Zbigniewa Ziobry dotąd znaliśmy pod nazwą Solidarna Polska. Na kongresie 3 maja w Warszawie partia oficjalnie zmieniła nazwę na Suwerenną Polskę.

Jak piszą komentatorzy po

kongresie - ma to być „wstęp do twardych negocjacji z PiS dotyczących list wyborczych i próba wzmocnienia pozycji tej partii w Zjednoczonej Prawicy”.

Posel przyjechał do Lubartowa na biegi, do Warszawy na kongres

Konwencję prowadzili posłanka Anna Siarkowska i wiceminister aktywów państwowych Jan Kanthak (jest on także posłem). Jan Kanthak jest częstym gościem w powiecie lubartowskim, niedawno otworzył biuro poselskie w Lubartowie, w kwietniu brał udział w Biegach Lewarta jako zawodnik. Blisko współpracował ze staro-

stą Ewą Zybala, nie krył zdziwienia z powodu jej odwołania, podczas dożynek powiatowych w Uścimowie podziękował jej za współpracę i wręczył kwiaty.

Lubartowianie na kongresie

W kongresie uczestniczyła grupa osób z powiatu lubartowskiego. To była starosta Ewa Zybala, do niedawna szefowa PiS w powiecie lubartowskim. Obecnie jest radną powiatową. Jarosław Budka, również radny powiatowy, były członek zarządu powiatu. Obydwoje zasiadali w klubie PiS. Tadeusz Małyska - zastępca burmistrza Lubartowa, z nadania PiS w koalicji z po-

pierającym burmistrza Krzysztofa Paśnika klubem Wspólny Lubartów. Elżbieta Mizio i Beata Pasikowska - radne miejskie z klubu PiS. Leszek Zieliński - prezes zarządu LGD Dolina Wieprza i Leśnym Szlakiem. Barbara Wanat - naczelnik Wydziału Oświaty w Urzędzie Miasta w Lubartowie.

Czego zapowiedzą może być zbliżenie od niedawna twarzy PiS w powiecie lubartowskim z partią Zbigniewa Ziobry piszemy na s. 3,22,23.

Marcin Kusiak

R E K L A M A

 **ambit**

- internet
- telewizja
- telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĄ

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"

Sala pożegnań
Chłodnia

Lubartów, Lubelska 224

dyżur całodobowy
508 107 618

Malesa
SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1
21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK

Lubartów
ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel. 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO- BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków

kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7

PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych

i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut

Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

9 maja,
godz. 7.00 - 15.00,
Katarzyn (1)
godz. 8.00 - 14.00,
Lubartów Aleja Zwycięstwa
2 (ST-56), Kozłowska (8)

**MASZ
TEMAT?
ZADZWOŃ**

791 194 007

Ewa Zybała i Jarosław Budka nie mają już czego szukać w powiatowych strukturach PiS-u

PiS nie ma już większości w powiecie. Szykują się transfery do partii Ziobry

Już tylko dziewiątkę radnych w liczącej 21 osób Radzie Powiatu Lubartowskiego ma PiS. Z klubu wyrzuceni zostali bowiem była starosta Ewa Zybała i Jarosław Budka. Wskazuje na to, że za chwilę ta dwójka zmieni barwy polityczne.

Szybko zmienia się sytuacja polityczna na poziomie powiatu lubartowskiego. Jeszcze kilka miesięcy temu mianem zbuntowanych z PiS-u można było określać kilku radnych Rady Powiatu Lubartowskiego, którzy sprzeciwili się sposobowi zarządzania Starostwem przez Ewę Zybałę, ówczesną starostę. Dziś w rolę zbuntowanych wciela się sama była starosta, do spółki z radnym Jarosławem Budką, do niedawna etatowym członkiem Zarządu Powiatu.

Krótką historią pisowskiego rozłamu

Po wyborach z jesieni 2018 roku PiS przejął od Polskiego Stronnictwa Ludowego władzę w powiecie lubartowskim, wprowadzając do liczącej 21 osób Rady Powiatu 11 radnych. Oznaczało to, że to ugrupowanie może rządzić samodzielnie. Starostą została wówczas Ewa Zybała, dla której były to samorządowe początki, choć była już wtedy szefową struktur PiS w powiecie lubartowskim.

W sierpniu ub.r. Ewa Zybała

oraz cały Zarząd Powiatu, którym kierowała, został odwołany. I to z inicjatywy jej kolegów z klubu radnych. Stanowisko etatowego członka we wspomnianym Zarządzie zajmował Jarosław Budka, radny z klubu PiS. Jednym z głównych powodów rozłamu w powiatowym PiS-ie była sprawa pogrążonego w kłopotach finansowych szpitala w Lubartowie, nad który Starostwo sprawuje nadzór zarządczy, jako organ, który w przeszłości SPZOZ powołał do życia.

W październiku ub.r. na fotelu starosty zasiadł Tomasz Marzęda, wicestarostą został Jacek Pożarowski. By przejąć władzę, większość PiS-u weszła w porozumienie z trójką radnych z Koalicji Obywatelskiej. Tymczasem Ewa Zybała i Jarosław Budka właściwie już wówczas przeszli do nieformalnej opozycji. Widać to po sposobie, w jaki głosują na sesjach Rady Powiatu - zazwyczaj przeciwnie do większości radnych z klubu PiS. Co więcej, Ewa Zybała publicznie wyrażała żal wobec kolegów z klubu PiS.

- Dla współpracy z PO poświęciliśmy jedność i samodzielną większość klubu PiS w Radzie Powiatu - mówi w ostatniej rozmowie ze „Wspólnotą” Ewa Zybała i dodaje: - To jest dla mnie wprost zdrada klubu i partii, zdrada zaufania wyborców.

Radni z PiS-u nieraz odpowiadali krytyką działań Ewy Zybały jako starosty, choćby na forum Rady Powiatu. Jakby tego było mało, niemal równocześnie



Próbowaliśmy się skontaktować z Jaremą Paprockim, szefem klubu radnych PiS w Radzie Powiatu Lubartowskiego. Chcieliśmy go zapytać o sprawę wykluczenia Ewy Zybały i Jarosława Budki. Nie odebrał jednak od „Wspólnoty” telefonu, odpisał na wiadomość tekstową, że chce rozmawiać w tygodniu osobiście podając adres swojej przychodni pod Lubartowem

z utratą posady starosty, Ewa Zybała przestała być szefem powiatowych struktur partii PiS. To ważna funkcja, m.in. umożliwiająca ustalanie list kandydatów w wyborach samorządowych. Jej miejsce zajął Andrzej Kardasz, w przeszłości radny Rady Miejskiej w Lubartowie czy Rady Powiatu Lubartowskiego.

Zawieszeni czy usunięci?

Ewa Zybała i Jarosław Budka nie mają już czego szukać w klubie PiS-u.

- Nie jesteśmy już członkami klubu radnych PiS w Radzie Powiatu Lubartowskiego. Kilka tygodni temu zostaliśmy z niego wykluczeni i nie zostaliśmy o tym nawet powiadomieni. Dopiero po jakimś czasie dowiedzieliśmy się nieoficjalnie o tym

fakcie - zaznacza Ewa Zybała.

Choć Andrzej Kardasz, obecny szef PiS-u w powiecie, stwierdza, że według jego wiedzy, zbuntowana dwójka została jedynie zawieszona w klubie po zmianie powiatowych władz, to członkowie klubu PiS w Radzie Powiatu mówią co innego.

- Ewa Zybała i Jarosław Budka zostali usunięci z klubu radnych. Głosowaliśmy w tej sprawie w grudniu, tuż po sesji, na której uchwalono budżet powiatu. Klub radnych był jednomyślny - podkreśla wicestarosta Jacek Pożarowski.

Jego słowa potwierdził nam też Antoni Bielski, kolejny z członków klubu radnych PiS-u.

- Pani Zybała i pan Budka w ogóle nie podporządkowali się decyzjom władz klubu i partii. Była zmiana Zarządu, były pewne ustalenia. A oni do tych ustaleń nie chcieli się podporządkować. Już w trakcie powoływania nowego Zarządu nie głosowali tak, jak pozostała część klubu, wbrew decyzjom pełnomocnika partii (poseł Sławomir Skwarek - przy. red.). Te sprawy rozgrywały się również na poziomie dużo wyższym, niż powiat lubartowski. Dlatego nie są już w klubie - wyjaśnia Jacek Pożarowski. - Ewa Zybała od samego początku nowego Zarządu Powiatu nie była zainteresowana współpracą, a teraz już to jawnie widać. Znalazła się w innym obozie. Razem z Jarosławem Budką ostentacyjnie nie zgadzali się na żadne propo-



Jacek Pożarowski
wicestarosta lubartowski
Ewa Zybała i Jarosław Budka zostali usunięci z klubu radnych PiS w Radzie Powiatu

zycje rozmów i polubowne załatwienie sprawy - dodaje.

Kruche porozumienie

PiS ma obecnie w Radzie Powiatu tylko dziewiątkę radnych, co oznacza, że formalnie stracił większość w radzie, którą wywalczył po ostatnich wyborach. To zbyt mało, by samodzielnie podejmować decyzje i uchwały, nie oglądając się na pozostałych radnych. W efekcie władza w powiecie musi być oparta o porozumienie PiS-u z trójką radnych z Koalicji Obywatelskiej, zawiązane tuż przed wymianą Zarządu Powiatu.

To krucha współpraca, niesformalizowana nawet „na papierze”. W zamian za poparcie nowego Zarządu Powiatu w obecnym składzie KO dostała od PiS-u dwie funkcje - członka Zarządu Powiatu dla radnego Jana Zaworskiego i przewodniczącego Rady Powiatu Jerzego Zwolińskiego. Ten drugi, w przeszłości m.in. burmistrz Lubartowa, który w przeszłości nie ukrywał swego negatywnego stosunku do partii PiS.

Transfery?

Wiele wskazuje na to, że wspomniana Ewa Zybała i Ja-

rosław Budka wkrótce zmienią barwy polityczne. Obecnością na kongresie Suwerennej Polski oraz częstym pokazywaniem się publicznie w towarzystwie posła Jana Kanthaka, Ewa Zybała i Jarosław Budka dobitnie zainicjowali, z kim obecnie sympatyzują politycznie. I, najprawdopodobniej, gdzie widzą swoje miejsce w najbliższym czasie.

- Prowadzimy rozmowy i być może coś z tego wyniknie - przyznaje Jarosław Budka. (cała rozmowa na s. 23)- Jeżeli dalej będziemy chcieli politycznie istnieć w powiecie lubartowskim, to po takim rozłamie współpraca z Suwerenną Polską jest dla nas akceptowalnym rozwiązaniem - zaznacza z kolei Ewa Zybała i deklaruje, że jest gotowa do tworzenia struktur Suwerennej Polski w powiecie lubartowskim. (cała rozmowa na s. 22)

Zbuntowana dwójka nie ukrywa, że nie widzi możliwości na współpracę z Andrzejem Kardaszem. Ten nie pozostaje dłużny.

- Nikogo na siłę nie będziemy w partii trzymać - zapewnia szef PiS w powiecie lubartowskim. (cała rozmowa na s. 23)

Dominik Smagała

Radne miejskie na kongresie Ziobry. Co z klubem PiS?

Jaki wpływ ostatnie zawirowania będą miały na sprawowanie władzy w Lubartowie?

Koalicję tworzy tu Klub PiS i Wspólny Lubartów, a z poparcia PiS zastępcą burmistrza został Tadeusz Małyśka.

O udział w kongresie partii Ziobry chcieliśmy zapytać radne z klubu PiS Elżbietę Mizio i Beatę Pasikowską, przekazały, że w ich imieniu ma się wypowiedzieć Piotr Kusyk, przewodniczący klubu PiS w Radzie Miasta.

Posel ich zaprosił

- Staramy się współpracować ze wszystkimi posłami Zjednoczonej Prawicy, do jakich mamy dostęp. Jednym z takich posłów jest poseł Jan

Kanthak z Suwerennej Polski. Współpraca nam się układa dobrze, pomagał przy zachowaniu środków z Polskiego Ładu, jeśli chodzi o przebieg drogi, którą przenieśliśmy w terenach przemysłowych. Zależy nam na tym, żeby współpracować z osobami, które chcą z nami współpracować i możemy sobie nawzajem pomóc dla dobra mieszkańców, bo przecież po to tutaj jesteśmy - mówi Piotr Kusyk. Zapytany o udział działaczy z powiatu lubartowskiego w kongresie, odpowiada:

- Część z nas była na otwarciu biura poselskiego, część pojechała na kongres, bo współpraca z posłem Kanthakiem się dobrze układa, on słucha, co mówimy, my słuchamy, co on ma do powiedzenia. Osoby zaproszone po-

jechały. Co z tego wyniknie, nie wiem - komentuje.

Zapytany o współpracę z Andrzejem Kardaszem jako pełnomocnikiem powiatowym PiS, stwierdza krótko:

- Pominę to milczeniem.

W kongresie uczestniczył też zastępca burmistrza Tadeusz Małyśka.

- Zostałem zaproszony przez posła Jana Kanthaka, z którym znam się od co najmniej roku. Miałem okazję współpracować z nim w tematach miejskich. Tak naprawdę chodziło o zdobycie funduszy w ramach Polskiego Ładu. Pomógł mi w wielu kwestiach związanych z moją pracą w samorządzie lokalnym, stąd to zaproszenie. Cenię sobie bardzo tego człowieka, nie ukrywam, że wzoruję się w pewnym sensie na jego po-



Tadeusz Małyśka
zastępca burmistrza

- Koalicja, wydaje mi się, że trwa dalej, chociaż są kłopoty, jeśli chodzi o większość. Umawialiśmy się z burmistrzem Paśnikiem na realizację konkretnych celów. Staramy się nasze własne cele realizować. Czy to będzie nazwa Suwerenna Polska, czy klub, z którym mam przyjemność współpracować, nie wpłynie w żaden sposób na funkcjonowanie naszego samorządu. Koalicja ze Wspólnym Lubartowem jest i czy ona będzie z Suwerenną Polską, czy Zjednoczoną

Prawicą, być może dalej z PiS, to jest czysto techniczny element tej układanki. Natomiast myślę, że powinniśmy się przygotować pod przyszłe wybory i w najbliższych miesiącach to będzie kluczowe, co się dzieje w ramach tych naszych rozmów z posłem Kanthakiem.

stawie. Jest to człowiek bardzo otwarty, potrafi słuchać i słucha wszystkich bez względu na podziały polityczne. Ja nie jestem politykiem, myślę, że nigdy nie będę. Dlatego cenię sobie takich ludzi jak poseł

Kanthak, stąd moja obecność na tym kongresie - mówi zastępca burmistrza.

Marcin Kusyk



Piotr Kusyk
radny

- Gdyby w Radzie Miasta powstał klub Suwerennej Polski, co oznaczałoby to dla koalicji PiS - Wspólny Lubartów? - Na razie nie będziemy rozpatrywać takich sytuacji, na razie nic takiego się nie wydarzyło. Jeśli będą jakieś zmiany, to zobaczymy. Jeśli burmistrz Paśnik będzie współpracował z nami, to my jesteśmy po to, żeby współpracować z innymi. Z radnymi, z burmistrzami, wójtami, posłami.

Kradną portfele, włamują się po alkohol. Stan bezpieczeństwa w Lubartowie

Radny Przemysław Kural zwraca uwagę na rowerzystów przejeżdżających przez przejścia dla pieszych. Grzegorza Gregorowicza niepokoi kamera filmująca jego dom. Andrzej Zieliński zauważa wandalizm na obiektach sportowych. Czy w Lubartowie jest bezpiecznie?

O stanie bezpieczeństwa w Lubartowie mówił na ostatniej sesji Rady Miasta podkomisarz Grzegorz Kuter, zastępca komendanta powiatowego policji w Lubartowie. Zabójstw w 2022 r. nie było. Przestępstwa rozbójnicze były dwa (rok wcześniej jedno). W jednym przypadku na ul. Rynek I sprawca ukradł artykuły spożywcze, a chcąc je utrzymać groził innej osobie. W drugim przypadku dwóch mężczyzn odebrało swojej ofierze e-papierosa.

Kradzieże co roku takie same

Policja odnotowała 6 bójek i pobić (w 2021 r. było ich 7). Więcej było zdarzeń, które policja kwalifikuje jako „uszczerbek na zdrowiu”. W 2022 r. było ich 12, podczas gdy rok wcześniej tylko 7. Nieco więcej kradli - w 2022 r. były 32 kradzieże (w 2021 r. - 31). Tu scenariusz powtarza się co roku - sprawcy wykorzystują nieuwagę ofiar, kradną portfele z pieniędzmi i dokumentami, torebki, telefony komórkowe, kradzieże z włamaniem było 10 (rok wcześniej - 8). Włamywano lub próbowano się włamywać do domów jednorodzinnych, mieszkań, zakładów pracy, samochodów. Kradziono pieniądze, biżuterię, sprzęt komputerowy, alkohol, sprzęt elektroniczny, elektronarzędzia. Zniszczenie mienia odnotowano 24 razy (w poprzednim roku - 23). Sprawcy zniszczyli szybę w samochodzie Audi, uszkodzili szlaban, znaki drogowe, drzwi wewnętrzne i okno w piwnicy, karoserię samochodu, drewnianą konstrukcję placu zabaw. - Jeśli mamy zgłoszenie na numer 112 na gorąco, wtedy takich sprawców zatrzymujemy. Gorzej jest, gdy zawiadomienie jest po dłuższym czasie i wtedy nasze możliwości wykrywcze są

dużo mniejsze. Dlatego ważną rzeczą jest monitoring miejski i korzystanie z różnego rodzaju kamer osób prywatnych, firm, itd. - mówił zastępca komendanta powiatowego policji podkomisarz Grzegorz Kuter.

Na drogach więcej kolizji

Nieco więcej było przestępstw narkotykowych - 33 w 2022 r. wobec 27 w 2021 r. - Przestępstwa narkotykowe to głównie posiadanie narkotyków, marihuany. Można powiedzieć, że w 2022 r. było dużo zatrzymań na gorącym uczynku osób, które posiadały narkotyki. Nie były to wielkie ilości - mówił zastępca komendanta.

Znacznie zmalała ilość przestępstw przeciw rodzinie. Zanołowano ich 24, podczas gdy rok wcześniej aż 67. W dwóch przypadkach na terenie miasta zastosowano wobec sprawców przepisy domowej przestępstwa. Zauważając im natychmiastowe opuszczenie mieszkania. Na drogach Lubartowa było bardziej niebezpiecznie niż przed rokiem. Doszło do 228 zdarzeń drogowych - w 2021 r. było ich 218. Liczba wypadków była taka sama - doszło do czterech. Nikt nie zginął. Aż w dwóch zostali poszkodowani niechronieni uczestnicy ruchu drogowego. Na ul. Piaskowej został ranny rowerzysta, który nieprawidłowo przejeżdżał przez przejazd dla rowerzystów. Inny cyklista został ranny na ul. Lubelskiej, gdy nieprawidłowo wykonał manewr skrętu. Doszło do 224 kolizji. Jak wskazuje policja, najczęściej zdarza się po godz. 14 w poniedziałki i wtorki. W 2022 r. w ręce policji wpadło 39 nietrzeźwych kierowców. W Lubartowie popełniano też wykroczenia. 292 poległy na kradzieży, 22 razy doszło do zniszczenia mienia, 108 przypadków o „używanie słów nieprzyzwoitych”. Zaśmieszanie to 42 wykroczenia, 101 razy przypłano spożywających alkohol w miejscach niedozwolonych. Mieszkańcy Lubartowa, którzy czują się zagrożeni, mogą sygnalizować to dzięki Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa. W 2022 r. zgłosili 355 takich zagrożeń. To przekraczające dozwolonej prędkości (148 przypadków), nieprawidłowe parkowanie (127 zgłoszeń), nie właściwa struktura drogowa (30



Grzegorz Gregorowicz
radny
- Za dużo jest patroli zmotoryzowanych. Radiowozy wszędzie gdzieś przemykają i dobrze, brakuje jednak kontaktu bezpośredniego z dzielnicowym



podkom. Grzegorz Kuter
zastępca komendanta powiatowego
- W 2022 r. było dużo zatrzymań na gorącym uczynku osób, które posiadały narkotyki

zgłoszeń), spożywanie alkoholu (22 zgłoszenia), gromadzenie się młodzieży (21 zgłoszeń).

Dronem w cyklistów

Radni zwracali uwagę na niektóre sprawy związane z bezpieczeństwem. Przemysław Kural mówił o zachowaniu niektórych uczestników ruchu drogowego. - Przejeżdżam codziennie al. Tysiąclecia, gdzie jest przejście wyłącznie dla pieszych, natomiast przejeżdża dziennie kilkunastu rowerzystów, czasami z dużą prędkością. Z tego co słyszałem przyspieszali się podobno do malowania napisów na chodniku, żeby pieszy przechodzący przez przejście nie patrzył w komórkę. Być może warto by było namalować taki rower - mówił radny.

Więcej pieszych patroli!

Grzegorz Gregorowicz uważa, że bezpieczeństwo poprawiłyby większa ilość patroli pieszych.

- Za dużo jest patroli zmotoryzowanych. Radiowozy wszędzie gdzieś przemykają i dobrze, brakuje jednak kontaktu bezpośredniego z dzielnicowym. Ja mieszkam już trzy lata na ul. Bursztynowej, nie znam swojego dzielnicowego. Nie chodzi o to, żeby on do mnie przyszedł, ale żeby było go widać w terenie. Prosiłbym, żeby zastanowić się nad pieszymi patrolami i nad lepszą komunikacją między dzielnicowym a mieszkańcami. Zwłaszcza, że w swojej dzielnicy często widzę ludzi podejrzanych, np. kilka razy widziałem kamerę nieznajomego autoramentu, która naprzeciw mojemu domu robi

ła zdjęcia, brakuje mi wiedzy, kto jest moim dzielnicowym żeby w razie czego uprzejmie donieść, że jest jakieś zagrożenie - mówił radny. Podkomisarz Kuter odesłał go do strony KPP Lubartów, gdzie można znaleźć kontakt do dzielnicowego. - Najszybciej można się przemierzyć pojazdem. W tamtym roku pan burmistrz wnioskował o zwiększenie patroli pieszych. W sezonie letnim bardzo to nadzorowałem i starałem się, żeby te patrole były, np. w parku. Czy to się tak udaje? Na pewno nie, ponieważ najważniejszy jest czynnik ludzki. Kiedy wysyłamy te patrole piesze, za chwilę jest zdarzenie gdzieś indziej, radiowóz jedzie, żeby przemieścić patrol do miejsca, w którym ci policjanci mogą komuś pomóc - mówił zastępca komendanta. Zapowiedział, że policja będzie patrole piesze wystawiać. Andrzej Zieliński zgłaszał problem, jaki stwarzają grupy młodzieży gromadzące się wieczorami w różnych miejscach. Jedno z nich to boisko przy ul. Batalionów Chłopskich, drugie pumptruck. - Dochodzi tam często do aktów wandalizmu. Niestety, na nowym obiekcie, który nie jest jeszcze całkowicie monitorowany, czyli na pumptrucku. Tam odbywa się wieczorem zlot. Miejsce nie kontrolowanym na uboczu, nikt z dorosłych tam w zasadzie wieczorami nie zagląda i tam się odbywają różne rzeczy, niekoniecznie zgodne z prawem. Nasze wnioski dotyczą objęcia tych dwóch obiektów monitoringiem - mówił radny i proponował, żeby nagłaśniać przypadki karania sprawców wandalizmu.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Podinspektor ds. obsługi kancelarii, Łęczna/Starostwo Powiatowe	1	3 600,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Ludwin	1	3 490,00 zł	u
Opiekunka w żłobku, Jaszczów/Bajkowska Przysań	1	3 690,00 zł	u
Pracownik porządkowo-gospodarczy, Łęczna/ŁSS Pod Dobrym Adresem	1	3 490,00 zł	u
Stażysta/Opiekun Klienta, Cyców/Bank Spółdzielczy	1	3 490,00 zł	u
Konsultant Terenowy, Łęczna/Spółdzielnia Socjalna Edukator		6 500,00 zł	kontrakt menadżerski
Mistrz ds. wytwarzania ciepła, Bogdanka/Łęczyńska Energetyka	1	3 490,00 zł	u
Szwaczka, Łęczna/Pracownia Krawiecka Mira	1	3 490,00 zł	u
Mechanik autobusów, Trębaczów/Łęcz-Trans	1	5 500,00 zł	u
Górnik, Bogdanka, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy na powierzchni, Bogdanka, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią, Bogdanka, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Spawacz/Ślusarz, Bogdanka/Łęczyńska Energetyka	1	5 500,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Policjant, Lubartów/KWP	1	6 657,00 zł	mianowanie
Pracownik ochrony osób i mienia, Lubartów/Karabela	1	3 490,00 zł	u
Konsultant terenowy, Lubartów/Spółdzielnia Socjalna Edukator		6 500,00 zł	
Pracownik gospodarczy, Lubartów/Clar System	1	4 000,00 zł	u
Operator linii technologicznej, Semiki/Kaźmierczak	1	4 444,50 zł	u
Pracownik produkcji w piekarni, Łucka Kol.	1	5 400,00 zł	u
Stażysta/Opiekun klienta, Michów/Bank Spółdzielczy	1	3 490,00 zł	u
Pracownik ochrony fizycznej, Lubartów	1	3 490,00 zł	u
Ślusarz, Kock/Nicpoń	1	3 490,00 zł	u
Monter ciepłych budynków, Sosnowka/Serewa	1	3 490,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Annobór Kol./FREZBUD	1	4 800,00 zł	u
Operator maszyn budowlanych, Annobór Kol./FREZBUD	1	4 800,00 zł	u
Fryzjer, Lubartów/Effect	1	3 490,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Zderzyły się dwa samochody. Mieszkanka Lublina wymusiła pierwszeństwo



Zderzyły się dwa samochody. Mieszkanka Lublina wymusiła pierwszeństwo

W piątek (5 maja) w miejscowości Kierzkówka (gmina Kamionka) kierująca samochodem toyota auris wyjeżdżając z drogi podporządkowanej wymusiła pierwszeństwo przejazdu kierującemu pojazdem renault master doprowadzając do zderzenia.

- Do szpitala z obrażeniami

ciała została przetransportowana 21-letnia mieszkanka Lublina wraz z pasażerką. Mieszkaniec gminy Michów, który kierował pojazdem marki Renault nie odniósł żadnych obrażeń ciała. Kierujący byli trzeźwi - informuje podinspektor Radosław Dawidek z KPP w Lubartowie.

Joanna Niecko

LUB

- Robimy i będziemy robić wszystko, by szpital funkcjonował - zapewnia Mirosław Makarewicz

Dyrektor szpitala odpowiada na komentarze jakoby miał straszyć pracowników bronią

Regularnie pod internetowymi artykułami „Wspólnoty Lubartowskiej” internauci zarzucają dyrektorowi szpitala, że miał straszyć swoich pracowników posiadaniem lub użyciem broni. - To totalne kłamstwa - kwituje Mirosław Makarewicz. Tymczasem szpital szuka nowych chirurgów, zwalnia pracowników administracji i buduje SOR.

Na łamach „Wspólnoty”, zarówno w gazecie, jak i na naszej stronie internetowej, regularnie publikujemy artykuły o sytuacji w lubartowskim szpitalu. Jednostka zmagająca się z dużymi problemami finansowymi, kontrowersje wśród części załogi szpitala powodują niektóre decyzje dyrektora, sporą dyskusję wywołał temat ujawnienia zarobków pracowników SPZOZ-u. To tylko niektóre z szeroko komentowanych w ostatnim czasie tematów związanych ze szpitalem.

„Ten hejt jest ohydny”

Pod artykułami z ostatnich tygodni, które publikowaliśmy na stronie internetowej, w komentarzach często przewija się niecodzienny temat. Otóż według niektórych komentatorów dyrektor szpitala miał straszyć pracowników, mających odmienne zdanie od niego, tym, że posiada broń palną i może wobec nich takiej broni użyć.

O wyjaśnienie tych zaskakujących komentarzy poprosiliśmy samego zainteresowanego.

- To totalne kłamstwa. Nigdy nie używałem i nie używam broni. Nie mam broni, nie mam na nią pozwolenia. Tematu posiadania czy używania broni nie poruszałem nawet w żartach w rozmowach z pracownikami - zapewnia Mirosław Makarewicz, dyrektor szpitala w Lubartowie. - Być może ktoś wykorzystuje do manipulacji moją przeszłość, czyli to, że przez 20 lat byłem żołnierzem. Ten hejt jest ohydny. Jest jakaś grupa, która od samego początku chce zniszczyć ten szpital pod względem wizerunkowym. My się wraz z zespołem nie da-



Mirosław Makarewicz
dyrektor szpitala
- Być może ktoś wykorzystuje do manipulacji moją przeszłość

jemy. Robimy i będziemy robić wszystko, by szpital funkcjonował - dodaje.

Kilka tygodni na znalezienie chirurgów

Złożenie rezygnacji zespołu chirurgów z Oddziału Chirurgii

Ogólnej to sprawa, która poruszyła opinię publiczną kilkanaście dni temu. Wypowiedzenia złożyła większość załogi oddziału. Lekarze idą do innych szpitali, gdzie zarobią więcej, niż w Lubartowie. Dyrektor musi w kilka tygodni skompletować nowy zespół.

- Prowadzę cały czas rozmowy z chirurgami. Czekam na ich odpowiedź i kolejne spotkania. Sytuacja na Oddziale Chirurgii Ogólnej na razie jest stabilna. Jest ciężko, bo to mały rynek. Nie wykluczam, że jeżeli znajdą się chętni do podjęcia pracy, to będą oczekiwali wyższej stawki niż ta, którą proponujemy w szpitalu w Lubartowie. Stawka 120 zł za godzinę dyżuru, jak na szpital powiatowy, to jest godne wynagrodzenie. Więcej nie jesteśmy w stanie zapłacić - rozkłada ręce Mirosław Makarewicz.

W poszukiwaniu oszczędności

W związku z kłopotami finansowymi i stale powiększającymi się stratami szpitala, dyrektor szuka sposobów na zaoszczędzenie. Jednym z nich ma być zwolnienie 15 pracowników z działu admi-

nistracji szpitala. Ich obowiązki mają przejąć firmy z zewnątrz. Decyzja już zapadła, Mirosław Makarewicz zlikwidował stanowiska, wprowadzając nowy regulamin organizacyjny. Następnym krokiem jest wręczenie pracownikom wypowiedzenia.

- Pracownicy wytypowani do zwolnienia z działu administracji cały czas przebywają na zwolnieniach lekarskich. Po powrocie ze zwolnień otrzymają wypowiedzenia, zgodnie z kodeksem pracy. Do 33 dni zwolnienia lekarskiego koszty wynagrodzenia pracownika pokrywa pracodawca, powyżej 33 dni koszty pokrywa Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Spodziewam się długotrwałych zwolnień lekarskich, co najmniej 6-miesięcznych. Jednak w międzyczasie wynajmiemy firmy zewnętrzne do obsługi zadań, które należały do wytypowanych do zwolnienia pracowników - wyjaśnia dyrektor SPZOZ-u i podkreśla: - Muszę wszędzie szukać oszczędności. Będziemy szukać oszczędności także w wynagrodzeniach personelu medycznego, jego dodatkach. Kropla draży skalę. Rozmawiam ze związkami zawodowymi, szu-

kam nowych rozwiązań. Musimy zmniejszać stratę, którą zafundował nam przede wszystkim Narodowy Fundusz Zdrowia oraz inflacja. No i wieloletnie zaniedbania.

Milionowe przedsięwzięcie

W tym samym czasie w szpitalu wykonywana jest inwestycja za kilkanaście milionów.

- Budowa szpitalnego oddziału ratunkowego idzie zgodnie z harmonogramem. Powstaje budynek zewnętrzny, podjazd dla karet, utwardzana jest droga do lądowiska, chodniki. Umowny termin zakończenia robót budowlanych to koniec września br. Potem nastąpią odbiory techniczne - opisuje Mirosław Makarewicz. Dyrektor zapewnia: - Nie ma żadnego zagrożenia, by zabrakło pieniędzy na dokończenie budowy SOR-u. Wkrótce ogłosimy przetarg na wyposażenie SOR-u. Niedługo rozpoczynamy rozbiórkę i budowę zewnętrznych schodów i pochylni dla osób z niepełnosprawnościami. Wykonawca czeka na pozwolenie na budowę ze Starostwa Powiatowego.

Dominik Smagała

R E K L A M A

Z Credit Agricole mniej plastiku na twoim koncie

Aż ćwierć kilo mikroplastiku nieświadomie zjada rocznie każdy człowiek. Plastikowe śmieci są wszędzie i zatruwają nasze środowisko. Na szczęście wciąż możemy to zmienić. Otwórz Konto dla Ciebie w Credit Agricole z pierwszą w Polsce kartą z ekotworzywa i dołącz do akcji #mniejplastiku.

Co do tego nikt nie ma wątpliwości: plastik jest świetnym i bardzo przydatnym tworzywem. Jest łatwy do kształtowania, lekki, wytrzymały. W wielu branżach (np. w medycynie) trudno go zastąpić czymś innym. Problem z plastikiem zaczyna się po jego zużyciu. Większość odpadów po prostu wyrzucamy, a one w krótkim czasie rozpadają się i zamieniają w niewidoczne gołym okiem drobiny nazywane mikroplastikiem.

Plastik na talerzu

Szacuje się, że każdy człowiek w ciągu roku nieświadomie „zjada” aż ćwierć kilo mikroplastiku. Oczywiście źle wpływa to na nasze zdrowie. Na przykład picie wody z plastikowych butelek może powodować zaburzenia hormonalne i prowadzić do niepłodności lub spadku odporności organizmu.

Jak przekonuje ekolog Dominik Dobrowolski, aby zmniejszyć ilość plastiku w środowisku musimy po prostu mniej go wytwarzać i zużywać. To nie wymaga wielkiego wysiłku. Wystarczy na co dzień stosować kilka prostych zasad, które pomogą ograniczyć ilość zbędnych odpadów.

- Przede wszystkim należy kupować tylko to, czego naprawdę potrzebujemy

i rezygnować ze zbędnych opakowań (czy np. jabłka z plastikowej tacki smakują lepiej niż te kupione luzem?). Zamiast wszystkich jednorazówek lepiej używać przedmiotów wielokrotnego użytku i naprawiać je, gdy się zepsują. Warto także przykładać się do porządnego segregowania śmieci - dzięki temu można odzyskać i ponownie przetwarzać wiele przydatnych surowców - przekonuje ekolog.

Eko-karta i 555 zł premii

Symbolem drobnych zmian zgodnych z filozofią #mniejplastiku może być pierwsza w Polsce karta z ekotworzywa, które rozkłada się szybciej niż plastik. Taką wyjątkową kartę może dostać każdy, kto otworzy Konto dla Ciebie w banku Credit Agricole.

- Nasza karta ma tę magiczną właściwość, że zawsze, gdy sięgamy do portfela, ona przypomina nam o problemie plastikowych śmieci. Dzięki temu możemy codziennie, na przykład podczas zakupów, podejmować lepsze i bardziej przyjazne dla środowiska decyzje - przekonuje Izabela Dudziak, dyrektor oddziału Credit Agricole w Lubartowie.

Razem z kartą z ekotworzywa klienci banku dostają też dostęp do najnowo-

cześniejszej w Polsce aplikacji na smartfony CA24 Mobile z Klubem Korzyści, czyli ofertą rabatów na zakupy i oferty bankowe, spersonalizowaną specjalnie pod potrzeby konkretnego użytkownika.

- Każdy, kto do końca czerwca otworzy nowe konto, a później zapewni na nie stałe wpływy i wykona co najmniej jedną transakcję telefonem, kartą lub Blikiem w miesiącu, może otrzymać od nas nawet do 555 zł premii - zachęca Izabela Dudziak.

Świat na lepsze można zmieniać również poprzez udział w inicjatywach organizowanych w ramach kampanii edukacyjnej #mniejplastiku. Od ponad trzech lat bank Credit Agricole, wspólnie ze spółką leasingową EFL oraz Dominikiem Dobrowolskim, organizuje lekcje i akcje sprzątania, które są pretekstem do rozmów o fali plastiku, która zalewa Ziemię. Więcej informacji o ekologicznych działaniach banku i nowej, przyjaznej środowisku karcie płatniczej można znaleźć na stronie: www.mniejplastiku.pl

AGATA
KRACZEK

credit-agricole.pl

19 019
koszt według stawki operatora

JANA PAWŁA II 6A,
LUBARTÓW
Pn.-Pt.: 09:30-16:00

Domagają się górniczych posiłków wycenionych jak w PGG, JSW czy Tauronie Wydobycie

Związkowcy z Bogdanki: - Flapsy mają być jak w innych kopalniach

BOGDANKA Związkowcy wystosowali 4 maja pismo do zarządu Lubelskiego Węgla. Domagają się podwyższenia wartości posiłków profilaktycznych do poziomu, jaki obowiązuje w pozostałych przedsiębiorstwach górniczych w Polsce od maja br.

- Nie może być tak, że nasi pracownicy mają flapsy niższe niż górnicy z pozostałych spółek - krótko komentuje Jacek Świrszcz, przewodniczący ZZG

w Bogdance.

Wszystkie cztery związki - ZZ Górników, NSZZ Solidarność, ZZ Kadra i ZZ Przeróbka - wniosły o wzrost bezpłatnych talonów do wysokości 1,5 procenta płacy minimalnej (brutto) oraz podwyższenia wartości bezpłatnych bonów do wysokości 0,9 proc. płacy minimalnego wynagrodzenia za pracę.

Domagają się wprowadzenia tego nowego systemu naliczania na stałe. Chodzi o zapisy w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy regulujące wzrost wartości wyżej wymienionych

świadczeń przy wzroście płacy minimalnej w Polsce.

Związkowcy uzasadniają: - Powyższe podyktowane jest uregulowaniem kwestii talonów przez wszystkie przedsiębiorstwa górnicze wydobywające węgiel kamienny w Polsce i potrzebą unifikacji przedmiotowych świadczeń. Mając na uwadze wartości ustalone we wspomnianych przedsiębiorstwach, zasadne jest wprowadzenie zmian satysfakcjonujących załogę również w LW Bogdanka.

Jak komentuje branżowy portal górniczy netTg.pl wpro-

wadzenie takiego systemu oznacza automatyczny wzrost wartości posiłków profilaktycznych i zrównanie z ich wysokością w innych spółkach węglowych.

Portal informuje netTg.pl, że obecnie „wysokość posiłków profilaktycznych w przypadku pracowników dołowych jest taka sama w Polskiej Grupie Górniczej, Jastrzębskiej Spółce Węglowej oraz Tauronie Wydobycie i wynosi 1,5 proc. minimalnego wynagrodzenia, czyli 52,35 złotych”.

Jolanta Chwałczyk

W Lubartowie zmodernizują ulice

Miasto ogłosiło przetarg na modernizację ulic: Parkowej od skrzyżowania z Akacją w stronę wschodnią, Akacyjnej, ul. od Solbetu, Królowej Jadwigi, Miszka I i Jana III Sobieskiego.

Na ul. Królowej Jadwigi mają być przeprowadzone m.in. usunięcie dotychczasowej nawierzchni, przygotowanie koryta pod konstrukcję drogi i zjazdów, wykonanie nawierzchni z kostki brukowej, z kostki mają też być wykonane zjazdy do posesji. Na ul. Jana III Sobieskiego ma być zdjęty humus, nawierzchnia jezdni ma być zbudowana z kostki betonowej, zjazdy do przyległych nieruchomości mają być przebudowane.

Na ul. Mieszka I prace mają polegać na regulacji wysokości studzienek, skrzynek i zasuw urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych. Istniejące urządzenia mają być zabezpieczone rurami ochronnymi. Na ulicy do Solbetu ma być wykonana nawierzchnia bitumiczna, chodniki, zjazdy. Na ul. Akacyjnej planowana jest budowa sieci kanalizacji deszczowej, wykonanie ciągu pieszo - rowerowego, chodnika i zjazdów. Odcinek sieci kanalizacji deszczowej ma powstać też na ul. Parkowej.

Firmy zainteresowane udziałem w przetargu mogą składać oferty do 22 maja.

Marcin Kusyk

Ma powstać plac zabaw przy ul. Ks. Popiełuszki

Miasto ogłosiło przetarg na zaprojektowanie i budowę placu zabaw przy ul. Ks. Jerzego Popiełuszki. Zwycięzca przetargu będzie musiał opracować kompletną dokumentację techniczną, a potem wykonać prace budowlano - montażowe, zagospodarowanie

terenu łącznie z nasadzeniem co najmniej 50 drzew i krzewów. Firmy zainteresowane udziałem w przetargu mogą składać oferty do 19 maja, do godz. 12. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 13.

Marcin Kusyk

I miejsce dla piłkarzy z II LO w Lubartowie w Mistrzostwach Powiatu w Piłkę Nożną Chłopców - Licealiada



Drużyny uczestniczące w rozgrywkach

14 kwietnia na boisku szkolnym II LO w Lubartowie odbyły się Mistrzostwa Powiatu w Piłkę Nożną Chłopców - Licealiada. Ostateczna klasyfikacja:

1. II LO Lubartów
2. RCEZ Lubartów
3. ZS 2 Lubartów
4. ZS w Kocku

Drużyna II LO zakwalifikowała się do kolejnego etapu rozgrywek.

Marcin Kusyk

Sukcesy uczniów z II LO w Lubartowie w Akademii Przedsiębiorczości SGGW w Warszawie

Uczniowie II LO w Lubartowie uczestniczyli w zajęciach Akademii Przedsiębiorczości w SGGW w Warszawie. Były to wykłady z ekonomii, zarządzania, finansów i rachunkowości, logistyki czy agrobiznesu. Po odbyciu cyklu wykładów uczestnicy Akademii musieli rozwiązać osiem testów. Sześcioro uczniów II LO uzyskało

dyplomy ukończenia Akademii Przedsiębiorczości. To Otylia Kaczor i Paweł Belcarz z klasy 3a, Wiktoria Ondra, Aleksandra Dziecioł i Hanna Gruba z klasy 3c oraz Zuzanna Tomasiak z klasy 3d. Otylia Kaczor i Paweł Belcarz z klasy 3a zakwalifikowali się do II etapu akademii.

Marcin Kusyk

W Samokłeskach dachował samochód osobowy. Interweniowali strażacy

W środę (3 maja) po południu w miejscowości Samokłeski w powiecie lubartowskim doszło do wypadku drogowego.

Na miejscu interweniowali m.in. strażacy z OSP KSRG Samokłeski.

- Dyżurny SKKP w Lubartowie zadysponował nasz zastęp do wypadku drogowego, po dotarciu na miejsce okazało się, że pojazd dachował, brak osób poszkodowanych - informuje OSP KSRG Samokłeski.



Joanna Niećko

W Samokłeskach dachował samochód osobowy. Interweniowali strażacy

NEKROLOGI

Zbigniew Chudzik
70 lat
zm. 29 kwietnia

Henryk Ozon
84 lata
zm. 30 kwietnia

Maria Dominko
76 lat
zm. 23 kwietnia

Jerzy Włoch
74 lata
zm. 3 maja

Zbigniew Bartkowicz
51 lat

Robert Stelmach
53 lata

Marian Błaszczak
83 lata

GAMA

**SPOŁEM
LUBARTÓW**

PROMOCJA Z GAMA:
9 - 15 maja:

1. Masło extra 200 g Krasnystaw - 4,99 zł
2. Śmietana 300 ml 12% Krasnystaw - 2,88 zł
3. Śmietana 300 ml 18% Krasnystaw - 3,66 zł
4. Mleko świeże 1 l 2 % Piaski - 3,99 zł
5. Jogobella mix smaków 150 g - 1,59 zł (8 - 13 maja)
6. Cukierki Krówki Jutrzenka Dobre Miasto - 19,99 zł/kg

Gospodynie z Wronowa ugościły seniorów



W przygotowanie obiadu dla seniorów włączyły się kilkanaście osób. Panie KGW zebrały wiele pochwał od starszych, doświadczonych gospodyń i obiecują kolejne spotkania dla seniorów

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich we Wronowie w gm. Końskowola potrafią zaskoczyć. Tym razem zaskoczyły seniorów ze swojej miejscowości, których zaprosiły na niedzielny obiad. Na wspólnym biesiadowaniu spotkało się kilkadziesiąt osób. - Też wzruszenia zapamiętam do końca życia - mówi Katarzyna Lipnicka z KGW we Wronowie.

Inicjatywa za inicjatywą

O prężnie działającym Kole Gospodyń Wiejskich we Wronowie już pisaliśmy na naszych łamach. Kreatywne panie tym razem pomyślały o starszych mieszkańcach miejscowości i zaprosiły ich na niedzielny obiad. Wszystko było możliwe dzięki projektowi Fundacji Biedronki „Danie wspólnych chwil”, w którym wzięły udział. Napisały wniosek i w ten sposób zdobyły bon w wysokości 4 tys. zł na pokrycie kosztów przedsię-

wzięcia. Aby zachęcić seniorów do wyjścia z domu i spotkania z innymi, same przygotowały zaproszenia i osobiście je wręczyły.

- Staraliśmy się porozmawiać z każdym osobiście, aby nasi seniorzy poczuli się bardziej doceniani - opowiada Katarzyna Lipnicka, członkini KGW we Wronowie.

Seniorzy wniebowzięci

Na zaproszenie Koła odpowiedziało 37 osób, potwierdzając swoją obecność na obiedzie w niedzielę 30 kwietnia. Przygotowania ruszyły kilka dni przed wydarzeniem. Najpierw panie uporządkowały świetlicę i teren wokół niej, potem zrobiły zakupy. Za wszystkie produkty niezbędne do przygotowania obiadu zapłaciły wspomnianym bonem w supermarkecie Biedronka. Pomyślały o wszystkim. Wypożyczyły nawet podjazd dla wózków, aby do świetlicy bez problemu mogli dostać się także niepełnosprawni mieszkańcy. Najwięcej pracy miały w sobotę

i w niedzielę. Podały dwudaniowy obiad.

- Na pierwsze danie był rosół, a na drugie schab pieczony z ziemniakami pure i surówką ala colesław - wylicza pani Katarzyna. Zaproszeni goście mogli również posmakować m.in. domowych ciast upieczonych przez członkinie KGW, lemoniady i kompotu. Gospodynie nie odmówiły nawet osobie, która bardzo chciała wziąć udział w uroczystości, ale ze względów osobistych nie mogła - zaniósł jej obiad do domu. Uroczystość swym występowaniem uświetnił gminny Chór „Pokolenie” pod kierownictwem Tadeusza Salamandry. Seniorzy mogli i posłuchać wykonywanych przez wokalistów utworów i pośpiewać wspólnie z nimi. Uśmiechy nie schodziły z ich twarzy. Dostałyśmy dużo pochwał od seniorów, że w ogóle o nich pomyślałyśmy. Byli zachwyceni, na koniec zaśpiewali nam „Sto lat!”. To bardzo buduje i motywuje nas do dalszego działania - opowiada Katarzyna Lipnicka. Jak podkreślają członkinie KGW



Bolesław Matraszek,
mieszkaniec Wronowa

Wszyscy jesteśmy zadowoleni ze spotkania. Było wspaniałe. Obiad był bardzo smaczny, dziewczyny postarały się, o wszystko zadbały. Organizacja na najwyższym poziomie. Czas minął nam bardzo szybko w miłej atmosferze, wszystkim dopisywały humory. Takich spotkań brakuje

we Wronowie w organizowane przez nich akcje powoli włącza się coraz więcej mieszkańców. To dla nich sygnał, że warto działać dla swojej małej ojczyzny. W planach mają kolejne spotkania dla seniorów.

Marta Pietroni

Kradł podkłady kolejowe na stacji towarowej. Wpadł na gorącym uczynku

W czwartek (4 maja) dyżurna ruchu stacji Lublin Tatary LTA powiadomiła komendanta zmiany Straży Ochrony Kolei z Komendy Regionalnej w Lublinie, że w rejonie torów odstawczych stacji towarowej Lublin Tatary ktoś kradnie podkłady kolejowe.

- Funkcjonariusze SOK po przybyciu we wskazane miejsce zauważyli przy torowisku mężczyznę, który ładował podkłady kolejowe do samochodu dostawczego marki Mercedes Sprinter. Do chwili przybycia patrolu SOK zdążył załadować 20 szt. drewnianych podkładów. Ujęty na gorącym uczynku mężczyzna w wieku 53 lat nie posiadał stosownego zezwolenia na wywóz mienia kolejowego z terenu PKP. Dość niejasno też próbował wytłumaczyć funkcjonariuszom swoją obecność na torach, a przede wszystkim pochodzenie podkładów w samochodzie - informuje Komenda Główna Straży Ochrony Kolei.

Funkcjonariusze poinformowali o przestępstwie komendanta zmiany. Ten z kolei wezwał na miejsce Policję i przedstawiciela PKP Polskie Linie Kolejowe, który stwierdził, że podkłady są własnością lubelskiego Zakładu Linii Kolejowych. Do tego stwierdził, że już wcześniej w tym miejscu dochodziło do podobnych kradzieży, bo brakuje około 200 podkładów kolejowych, które są wykorzystywane do ciągłej eksploatacji.

- Mieszkaniec gminy Michów został przekazany funkcjonariuszom z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie oraz doprowadzony do Komisariatu VI Policji, gdzie prowadzone jest dalsze dochodzenie w tej sprawie. Istnieje również podejrzenie, że nie jest to pierwsza wizyta 53-latkę na terenie stacji Lublin Tatary. Policjanci dokonają też przeszukania jego gospodarstwa - dodaje KG SOK.

Joanna Niecko

Chciał kupić instrumenty muzyczne. Został oszukany

Policjanci przyjęli kolejne zawiadomienie o oszustwie internetowym.

- 43-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego na portalu społecznościowym zauważył ofertę sprzedaży keyboarda. Skontaktował się ze sprzedającą poprzez komunikator, uzgadniając szczegóły zakupu. Otrzymał informację, że nie ma możliwości wysłania towaru za pobraniem. W związku z tym na wskaza-

ne konto przełał 3400 złotych. Następnie zakupił akordeon i wykonał kolejny przelew tym razem na kwotę 1800 złotych - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Kontakt ze sprzedającą „urwał się”, a konto na portalu społecznościowym zniknęło. Wtedy mężczyzna zorientował się, że to oszustwo.

Joanna Niecko

Noc Muzeów w powiecie puławskim

Już 13 maja mieszkańcy oraz turyści będą mogli zwiedzić wiele wystaw bezpłatnie lub za niewielką opłatą. Co przygotowują poszczególne instytucje kulturalne?

Puławy zapraszają

Powiat puławski aktywnie uczestniczy w corocznym święcie kultury. Oprócz Muzeum Czartoryskich zlokalizowanego w Puławach, dla zwiedzających udostępnione są wystawy w Kazimierzu Dolnym, Janowcu i Na-

łęczowie. Noc Muzeów cieszy się sporym zainteresowaniem miłośników kultury. Kolejna okazja do wzięcia udziału w wydarzeniu już w najbliższą sobotę.

W Muzeum Czartoryskich od godz. 19:00 można obejrzeć wystawę pt. „Ojczyzna, pozwól mi cię unieśmiertelnić” z nowymi ekspozycjami, w tym szafą z Muzeum Przypkowskich w Jędrzejowie. W Sali Rycerskiej mieści się z kolei wystawa „O otworach wentylacyjnych i salonach” nawiązująca do monarchistycznego obozu konserwatywno-liberalnego działającego na emigracji po powstaniu listo-

padowym, skupiającego bogate kręgi społeczeństwa Wielkiej Emigracji.

Zwiedzając Dom Aleksandryjski można będzie obejrzeć dwie ekspozycje: „Zakątki ziemi puławskiej w twórczości artystycznej Zbigniewa Pieleszki” oraz „Pamięć powstańców 1863-1864 w 160. rocznicę wybuchu powstania styczniowego”. Zbiory te dają wgląd w bogatą historię regionu. Ponadto podczas Nocy Muzeów Muzeum Czartoryskich zaprezentuje wystawę „Dary i ich darczyńcy. Najciekawsze nabytki o historii miasta Puławy pozyskane w la-

tach 2018-2023 przez Muzeum Czartoryskich w Puławach”. To zbiór najciekawszych nabytków, świadczących o historii Puław, pozyskane przez placówkę w latach 2018-2023. Wydarzenia będą trwać przez 4 godziny. Koszt biletu wynosi 5 zł.

Muzeum Badań Polarnych też przygotowuje wystawę. W nowej lokalizacji przy ul. 15 PP Wojska Polskiego zwiedzający będą mogli zobaczyć pierwszy segment stałej i tymczasowej wystawy zatytułowanej „Plastyczne morze: krajobrazy polarne i subpolarne”. Następnie będą mogli przejść się spod Świątyni

Sybilla do MBP w ramach spaceru „Od Przeszłości do Przyszłości – spod Sybilla na Bieguny” lub wysłuchać wykładu Dąmry Bożek pt. „Historia polskich badań polarnych w pigułce: Jak daleko od Puław do bieguna?”

Kazimierz, Janowiec i Nałęczów czekają

Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym ze swoimi licznymi oddziałami także szykuje atrakcje w ramach Nocy Muzeów. Zaplanowano m.in. warsztaty ze złotnikami w Muzeum Sztuki Złotniczej, werni-

saż prac oraz akcję portretowania w Kamienicy Celejowskiej czy spotkanie ze Zbigniewem Strzyżńskim wraz z oprowadzaniem kuratorskim w Dziale Historii i Kultury Regionu. Po drugiej stronie Wisły w Janowcu na zamku odbędzie się Recital Cuore Piano oraz oprowadzanie w ciemności. Bilet do każdego z oddziałów kosztuje 1 zł.

Noc Muzeów zorganizują także Muzeum Stefana Żeromskiego oraz Muzeum Bolesława Prusa w Nałęczowie. Zwiedzanie zaplanowano do godz. 21, a sam wstęp będzie bezpłatny.

Dominik Kęsik

Zmarła Zofia Koślacz - jedna z najstarszych mieszkanek powiatu łukowskiego

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA STANIN

Zofia Koślacz przeżyła 102 lata i 4 miesiące. Zmarła 24 kwietnia 2023 r. Była najstarszą mieszkanką gminy Stanin i najstarszą wierną należącą do parafii p.w. Trójcy Przenajświętszej w Staninie.

Zofia Koślacz urodziła się 26 grudnia 1920 r. w Wesołowie, jako czwarte dziecko Marianny i Ludwika Walów. Dzieciństwo oraz młodość spędziła w rodzinnej wsi, gdzie już od 12 r. życia wykonywała wszelkie prace w gospodarstwie. Szkoła, do której uczęszczała, mieściła się w pałacu Pac Pomarnackich (dzisiaj już niestety obiekt jest w ruinie). Od 26 lutego 1933 r. należała do Stowarzyszenia Żywego Różańca parafii Stanin, założonego przez ś.p. ks. Dragana.

Ślub w 1941 r.

Swojego przyszłego męża Zofia знаła od wczesnych lat. Kiedy ukończyła 19 rok życia, do domu zawiął „swat”, prosząc ojca, w imieniu potencjalnego narzeczonego, o rękę córki. Ojciec wyraził zgodę.

18 lutego 1941 r. Zofia poślubiła o 13 lat starszego Józefa Koślacz (1907-1997) z Nowego Stanina. Po ślubie przeprowadziła się do męża, gdzie mieszkała do końca życia. Przez całe życie wspólnie z małżonkiem prowadziła gospodarstwo rolne. To tutaj przeżywała swoje radości, szczęścia i troski. Urodziła 4 dzieci: Stanisława (1942), Kazimierza (1944), Mariannę



Śp. Zofia Koślacz (26 grudnia 1920 r. - 24 kwietnia 2023 r.) Była osobą głęboko wierzącą. To właśnie wiara stanowiła fundament jej życia. Nie bała się śmierci i żyła nadzieją na spotkanie z Bogiem.

(1951) oraz Jana (1953-2010). Najmłodszy syn pełnił funkcję Radnego Rady Gminy Stanin w latach 2000-2010.

Pani Zofia doczekała się trzech wnuków, pięciu wnuczek, trzech prawnuków i dwóch prawnuczek. Uwielbiała czytać książki. Bardzo ważna była dla niej także codzienna modlitwa.

Zawsze pogodna

Zofia Koślacz była najstarszą mieszkanką Nowego Stanina od początku istnienia tej miejscowości. Wśród mieszkańców cieszyła się dobrą opinią.

- Zawsze z uśmiechem i pogodą ducha witała nowo poznanych ludzi. Była pełna wi-

goru i z optymizmem patrzyła w przyszłość. Na pytanie: „Jak to jest mieć 100 lat?“, odpowiadała: „Jak dożyjesz, to zobaczysz”. Ciekawostką jest fakt, że tak naprawdę nasza babcia urodziła się 20 grudnia. Do dziś nie wiadomo kto popełnił błąd przy zapisie... - wspomina Zmarłą wnuczka Agnieszka.

Pani Zofia go końca była sprawna, sama robiła sobie jedzenie, chodziła, o wszystkim można było z nią porozmawiać i to na poziomie, bo dużo czytała. Nie brała żadnych leków. Zmarła w szpitalu 24 kwietnia 2023 r. z powodu zapalenia płuc. Bliscy Zmarłej są wdzięczni i pragną serdecznie podziękować personelowi

szpitala w Łukowie i oddziału urazowo-ortopedycznego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej za opiekę sprawowaną nad śp. Zofią Koślacz w ostatnich dniach jej życia.

Dziękujemy Babciu!

Pogrzeb śp. Zofii Koślacz odbył się 27 kwietnia w kościele w Staninie. Msza św. była sprawowana w koncelebrze - odprawiało ją 5 kapłanów. Po niej nastąpiło odprowadzenie Zmarłej na cmentarz w Staninie.

- Śmierć naszej kochanej Babci jest dla nas wielkim ciosem, jednak bardzo się cieszę, że w tej niezwykle trudnej chwili, jest nas tutaj tak wiele. Bardzo dobrze wiem, jak cieszyłaby się z tego powodu Babcia. Chciała, aby w ostatniej drodze towarzyszyła jej rodzina i wszyscy najbliżsi - mówiła podczas ostatniego pożegnania wnuczka Agnieszka.

- Babcia była osobą głęboko wierzącą. To właśnie wiara stanowiła fundament jej życia. Nie bała się śmierci i żyła nadzieją na spotkanie z Bogiem. Przyszło jej żyć w trudnych czasach, ale mimo to zawsze była pogodna i uśmiechnięta. Codziennie pokazywała nam, że nigdy nie można się poddawać. Prawie do końca pozostała sprawna. Wiele razy powtarzała mi, że ruch jest najważniejszy, bo jeśli nie będzie się ruszać, to umrze. Niestety, jej słowa okazały się prorocze... Kochana Babciu dziękujemy Ci, że z nami byłeś, że pokazywałeś nam jak żyć. Chwile spędzone z Tobą oraz wszystkie Twoje rady na zawsze pozostaną ze mną - powiedziała wnuczka.

Z Wieprza wyłowiono zwłoki. Były już w znacznym stanie rozkładu

Makabrycznego odkrycia dokonał przypadkowy przechodzień. Trwa ustalanie tożsamości wyłowionej osoby.

W niedzielny wieczór, 30 kwietnia w Jaszczowie, przypadkowy przechodzień zobaczył ciało człowieka w rzece Wieprz. Na miejsce zostały wezwane służby, w tym grupa nurków strażackich z Lublina, którzy wyciągnęli ciało z wody.

Było już w stanie zaawansowanego rozkładu.

- Szczątki przetransportowano do zakładu medycyny sądowej, gdzie zostanie przeprowadzenia sekcji zwłok, która ma ustalić tożsamość wyłowionej osoby, w tym jej płci - informuje st. asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka policji w Łęcznej.

Prokuratura Rejonowa w Lublinie wszczęła śledztwo w związku z wyłowieniem ciała i bada okoliczności śmierci zmarłej osoby.

Kamil Kulig

Ciężarówka zderzyła z policyjnym radiowozem

W sobotę (6 maja) po południu na al. Kraśnickiej zderzyły się policyjny radiowóz i ciężarówka. Miało to miejsce na wyjeździe z Lublina - w stronę Konopnicy.

- Kierujący pojazdem ciężarowym, jadąc od strony centrum, na wysokości stacji kontroli po-

jazdów wjechał w znajdujący się przed nim radiowóz - informuje portal lublin112.pl

Radiowozem jechali policjanci, a sześcioro z nich zostało poszkodowanych, ale nie odnieśli poważniejszych obrażeń.

Joanna Niecko

Na drogach Lubelszczyzny pojawi się wojsko. Co to oznacza?

Lublin: Na drogach województwa będzie można spotkać kolumny wojskowych pojazdów. Ma to związek z ćwiczeniami NATO.

Centrum Zarządzania Kryzysowego w Lublinie poinformowało, że w dniach 6 - 16 maja na terenie województwa lubelskiego będą odbywać się ćwiczenia z Wojskami pk. ANAKONDA-23. To jedno z przedsięwzięć NATO na wschodniej flance sojuszu.

W tym czasie po drogach województwa lubelskiego będą przejeżdżać się pojazdy Sił Zbrojnych RP i Sojuszników.

- Właśnie rozpoczyna się dwudniowa edycja Anakondy - największego tegorocznego ćwiczenia Sił Zbrojnych RP. Będzie w niej udział

około 13 tysięcy polskich żołnierzy oraz kilkuset z państw NATO i krajów partnerskich - poinformowało na Twitterze Dowództwo Operacyjne.

Spotykając kolumnę wojskowych pojazdów na drodze, należy zachować ostrożność. Zabronione jest wjeżdżanie między te pojazdy.

- Nie publikuj informacji i zdjęć obrazujących ruchy wojsk. Nie udostępniaj lokalizacji, dat i godzin przejazdów kolumn wojskowych. Każde nieprzemyślane działanie w sieci, szczególnie w obecnej sytuacji geopolitycznej na świecie, przedstawiające ważne obiekty wojskowe, instalacje i urządzenia może mieć negatywne konsekwencje dla systemu bezpieczeństwa i obronności - czytamy na stronie internetowej Dowództwa Operacyjnego.

Joanna Niecko

Zmarła Wanda Kmiecik, miała 103 lata

Wanda Kmiecik urodziła się we Lwowie w 1920 roku. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej zamieszkała w Gnieźnie. Studiowała w Poznaniu na Akademii Handlowej. Potem mieszkała w Krasnymstawie. Po wojnie wraz z mężem, inspektorem PZU, zamieszkała w Lubartowie. Mieszkała przy ul. Słowackiego. Miała widok na Bazylikę św. Anny. Pani Wanda miała problemy z poruszaniem, w ostatnich latach życia nie wychodziła z mieszkania, odwiedzały ją pielęgniarki z PCK.



Wanda Kmiecik zmarła 27 kwietnia w wieku 103 lat

- To bardzo pogodna, życzliwa i sympatyczna osoba, nie robi żadnych problemów - mówiły opiekunki, gdy odwiedziliśmy panią Wandę w 2020 r. z okazji jej setnych urodzin.

- Cały blok jest dla mnie życzliwy - mówiła wtedy pani Wanda.

Jeszcze w tym roku 21 lutego z okazji urodzin odwiedził ją burmistrz Krzysztof Paśnik z bukietem kwiatów i urodzinowymi życzeniami.

Marcin Kusyk

Seniorka uwierzyła, że ktoś może włamać się na jej konto. Straciła pieniądze

Na policję zgłosiła się 74-letnia mieszkanka Lublina, która oświadczyła, że padła ofiarą oszustwa. Zadzwoił do niej mężczyzna podający się za przedstawiciela banku.

- Oszust powiedział, że ktoś może włamać się na jej konto. Dlatego została poproszona o działanie wyprzedzające. Kobieta miała przekazać swoje

oszczędności na rachunek techniczny. Łącznie straciła blisko 25 tysięcy złotych. Gdy zorientowała się, że ma do czynienia z przestępcami, zgłosiła się do komendy - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci poszukują sprawców.

Joanna Niecko

Rok w zawiasach za śmiertelny wypadek. Według prokuratury to za mało

POWIAT LUBARTOWSKI: Wyrok w sprawie kierowcy BMW oskarżonego o spowodowanie wypadku w Sernikach 11 listopada 2021 r., w którym zginął rowerzysta, zapadł 25 kwietnia. Prokuratura zapowiada odwołanie od wyroku.

W Święto Niepodległości 2021 r. Bartłomiej K. jechał drogą powiatową w Sernikach. W tym miejscu obowiązywało ograniczenie prędkości do 70 km/h., kierowca jechał jednak z prędkością 110 km/h. Przed nim jechał inny samochód, także BMW. Bartłomiej K. chciał go wyprzedzić. W trakcie tego manewru zobaczył, że na wysokości mijanego pojazdu z naprzeciwka jedzie rowerzysta. Był to Wacław I., jadący prawidłowo rowerem. Bartłomiej K. podjął wtedy manewr zjazdu na prawy pas ruchu. Jednak ze względu dużą prędkość stracił panowanie nad samochodem. Najpierw uderzył w drzewo na lewym poboczu. Samochód obrócił się wówczas o 360 stopni, w czasie tego ruchu obrotowego uderzył tylnym lewym bokiem

Uderzenie było tak silne, że jadący rowerem Wacław I. został odrzucony na lewe pobocze na odległość ok. 70 metrów

w rower. Uderzenie było tak silne, że jadący rowerem Wacław I. został odrzucony na lewe pobocze na odległość ok. 70 metrów. Doznał obrażeń wielu narządów wewnętrznych, które spowodowały jego śmierć. Do szpitala trafił też z niewielkimi obrażeniami kierowca BMW. W trakcie badania stwierdzono w jego organizmie THC. Twierdził, że nie zażywał narkotyków, za to wcześniej przyjął leki.

Ciężko z tym żyć

Bartłomiej K. stanął przed sądem po raz pierwszy w grudniu. Był oskarżony o to, że 11 listopada 2021 r. umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że znajdując się pod wpływem środka odurzającego, kierował samochodem BMW i na prostym odcinku drogi w Sernikach, jadąc z prędkością 110 km/h (o 40 km/h przekraczając dopuszczalną prędkość), nie zachował szczególnej ostrożności, w wyniku czego wpadł w poślizg. Następnie swym pojazdem najechał na jadącego prawidłowo z naprze-

ciwka rowerzystę, Wacława I. Spowodował w ten sposób nieumyślnie wypadek drogowy, w wyniku którego zginął rowerzysta.

Kierowca BMW przyznał się do spowodowania wypadku.

- Chciałbym przeprosić rodzinę poszkodowanego. Bardzo żałuję tego, co się stało. Ciężko mi z tym żyć na co dzień - powiedział. Nie przyznawał się do zażycia środka odurzającego.

Ostatecznie po analizie krwi oskarżonego przeprowadzonej przez biegłych prokuratura zarzuca Bartłomiejowi K. tylko prowadzenie po użyciu środka odurzającego, a nie pod wpływem. To znaczy, że Bartłomiej K. odpowiadał w tym zakresie tylko za wykroczenie, a nie przestępstwo.

Sąd daje szansę, prokuratura nie usatysfakcjonowana

25 kwietnia Sąd Rejonowy w Lubartowie wydał wyrok. Oskarżonego ani jego pełnomocnika nie było na sali. Kierowca BMW został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata

i zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych przez pół roku. Dlaczego tak krótko?

- Prokurator wnosił o zakaz na dwa lata. Oskarżony przyznał się, wyraził skruchę. Nie chciał spowodować wypadku. Należy dać mu szansę - mówiła sędzia Dorota Bartoszek - Osuchowska. Według niej nie można robić z oskarżonego człowieka ułomnego - a to w dzisiejszych czasach oznacza pozbawienie możliwości korzystania z samochodu. Według sędzi przekroczenie prędkości miało miejsce, ale z prędkością, z jaką poruszał się oskarżony, jeździ się po drogach.

Bartłomiej K. ma też zapłacić grzywnę w wysokości 4 tys. zł, nawiązkę na rzecz rodziny Wacława I. w wysokości 10 tys. zł. Za jazdę po użyciu środka odurzającego sąd wymierzył karę grzywny w wysokości 2,5 tys. zł.

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie prawdopodobnie odwoła się od tego wyroku.

- Złożyliśmy wniosek o uzasadnienie wyroku na piśmie. Nie do końca satysfakcjonuje nas ten wymiar kary - mówi prokurator Krzysztof Maryńczak. Prokuratura domagała się dwóch lat pozbawienia wolności i zakazu prowadzenia pojazdów na okres pięciu lat.

Marcin Kusyk

Otwarcie zaplanowano na koniec 2023 r.

Nałęczowski relikw PRL zamieni się w największy hotel na Lubelszczyźnie



Nałęczowski relikw PRL-u zamieni się w jeden z największych hoteli na Lubelszczyźnie. Ale klimat tamtych lat ma w nim pozostać...



Tak po przebudowie ma prezentować się byłe sanatorium MSWiA

Nałęczów: Budynek z lat 80. przestanie szpecić Nałęczów. Stanie się za to wielkim centrum hotelowo-uzdrowiskowym.

Budynek powstał w latach 80. XX wieku. Miało się w nim mieścić sanatorium MSWiA. Jednak potężny obiekt nigdy nie został dokończony. Przez wiele lat stał i niszczał. Administrująca nim Agencja Mienia Województwa w Lublinie kilka razy próbowała zbyć nieruchomość. Niestety bezskutecznie. Dopiero pod koniec 2020 r. znalazł się nabywca, chętny zainwestować w budynek. Warszawska spółka Arche zapłaciła za obiekt ponad 8 mln zł. Po przebudowie ma stać się największym hotelem na Lubelszczyźnie. Dwa różnych wysokości budynki zostaną przekształcone w 4-gwiazdkowy obiekt hotelowo-uzdrowiskowy z wnętrzami w stylu retro. Na cały obiekt składają się dwa budynki, które znajdują się na wzniesieniu w północnej części

Nałęczowa, w otoczeniu zieleni i - co ważne - niecały kilometr od centrum miasteczka. Już pod koniec bieżącego roku mają stać się największym w regionie hotelem w klimacie PRL. Goście będą mieli do dyspozycji 308 pokoi i apartamentów z około 650 miejscami noclegowymi, restaurację, w tym też taką z barem zlokalizowaną na tarasie budynku, gabinety zabiegowe, basen ze strefą SPA i wellness, siłownię, strefę rehabilitacyjną, kręgielnię, klub, ale także centrum konferencyjne. Nie zabraknie też sali zabaw dla najmłodszych gości. Ma to być miejsce dla tych, którzy poszukują spokoju i chwili wytchnienia. - Unikalne miejsce, czyste powietrze, niesamowity mikroklimat i otaczająca przyroda sprzyjać będą wędrówkom pieszym i rowerowym - zachwala Arche.

Taras widokowy ma mieć powierzchnię 1000 mkw, sala konferencyjna - 600 mkw, a lobby z barem - 400 mkw.

AG

Kazimierz Dolny: Spadł ze skarpy, pomogli strażacy

Dzięki druhom z OSP z Kazimierza Dolnego i Dąbrówki ranny mężczyzna został szybko przetransportowany do szpitala.

W sobotni wieczór 6 maja strażacy z Kazimierza dostali wezwanie. O pomoc poprosił zespół karetki pogotowia. Okazało się, że ratownicy nie mogą dotrzeć do mężczyzny, który spadł



Z uwagi na miejsce, do którego strażacy musieli dotrzeć i złe warunki pogodowe, druhowie musieli zrezygnować chociażby z użycia quada, w posiadaniu którego jest jednostka i transportować poszkodowanego pieszo

ze skarpy w jednym z wozów i potrzebuje pomocy. Druhowie nie mogli wykorzystać posiadanego sprzętu, dlatego zapadła decyzja o transporcie poszkodowanego pieszo na desce ortopedycznej. Do pomocy wezwali kolegów z OSP w Dąbrówce. Wspólnymi siłami przetransportowali mężczyznę z obrażeniami ciała do karetki czekającej przy najbliższej drodze.

Marta Pietroni

Majówka na drogach Lubelszczyzny. Były wypadki, ranni i ponad 100 nietrzeźwych kierowców

Od początku działań policjantów ruchu drogowego w związku z tzw. majówką (28 kwietnia - 6 maja) doszło do 16 wypadków, podczas których 18 osób zostało rannych.

- Warty pokreślenia jest fakt, że w tym czasie nie doszło do wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym. W tym czasie zatrzymaliśmy 126 nietrzeźwych kierujących i obsłużyliśmy 385 kolizji drogowych - informuje nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy Komendanta

Wojewódzkiego Policji w Lublinie.

Policjanci sprawdzali, czy kierujący jeżdżą zgodnie z przepisami i dozwoloną prędkością. Kontrolowali trzeźwość kierowców oraz stan techniczny pojazdów. Zwracali również uwagę, czy wszyscy podróżujący mają za-

pięte pasy, a dzieci przewożone są w fotelikach bezpieczeństwa.

- W porównaniu do ubiegłorocznej majówki nastąpił spadek liczby zdarzeń drogowych - dodaje nadkomisarz Andrzej Fijołek.

Joanna Niecko

„Lublin stanie się centrum szkolenia piłkarskiej młodzieży”

25 kwietnia Zbigniew Jakubas świętował 71. urodziny. Właśnie w tym dniu główny akcjonariusz Motoru Lublin wypowiedział się na temat lubelskiego klubu po raz pierwszy od marcowej konferencji prasowej, po aferze związanej z trenerem Goncalo Feio.

Przypomnijmy, że ponad dwa miesiące temu portugalski szkoleniowiec rzucił kuwetą na dokumenty w ówczesnego prezesa Motoru, Pawła Tomczyka. Sytuacja miała miejsce po meczu z GKS Jastrzębie, który odbył się 5 marca. W konsekwencji były już sternik klubu musiał udać się do szpitala na zszywanie łuku brwiowego. Trener został wówczas także oskarżony przez rzecznikę prasową Paulinę Maciążek o słowne, wulgarne ataki w jej kierunku. Tomczyk stanął w obronie rzeczniczki i wdał się z Feio w sprzeczkę, której finałem był incydent z kuwetą. Po tych wydarzeniach lubelski klub zorganizował konferencję prasową. W jej trakcie Jakubas ogłosił, że pozostawił na stanowisku Feio, który przeprosił za swoje zachowanie (choć nikogo personalnie) i stwierdził, że potępia wszelkie formy przemocy. Natomiast przebywającego na zwolnieniu lekarskim Tomczyka zawieszono



Jakubas jest finansowo związany z Motorem od 2019 roku

Dokładam do Motoru 4 mln zł rocznie. Za każdy razem, gdy nie awansujemy, te 4 mln są stracone

w spółce na trzy miesiące, by powołać na jego miejsce p.o. prezesa, którym został dotychczasowy członek rady nadzorczej, Robert Żyśko. 9 marca Tomczyk złożył wypowiedzenie. W klubie doszło także do zmiany rzecznika.

Następstwa afery

Komisja Dyscyplinarna PZPN wszczęła w tej sprawie postępowanie i postanowiła „uznać odpowiedzialność dyscyplinarną trenera Goncalo Feio i ukarać szkoleniowca karą zasadniczą - dyskwalifikacji w wymiarze 1 roku, zawieszając jej wykonanie na okres 2 lat”. Portugalczyk otrzymał także karę pieniężną w wysokości 30 tysięcy złotych. Ponadto

został zobowiązany do przeproszenia Tomczyka oraz Maciążek na piśmie. Kara w zawieszeniu oznacza, że w ciągu najbliższych dwóch lat każdy ewentualny następny wybrzyk 33-latką jest obciążony ryzykiem rocznej dyskwalifikacji. Feio przyznał publicznie, że nie chce komentować wyroku. Zdaniem portalu sport.pl do brońnictwem pełnomocnika przeprosił Tomczyka, ale nie Maciążek, ponieważ „obwiniony nie obraził pokrzywdzonej”. Cała sprawa ma mieć dalszy ciąg, gdyż według mediów były prezes Motoru odwołał się od decyzji komisji PZPN.

Jak po czasie swoją decyzję komentuje Jakubas? – Po tym wydarzeniu dalsza współpraca

między panami nie była możliwa, musiałem podjąć więc męską decyzję, kto dla klubu jest kluczową postacią – przyznał miliarder w rozmowie z Przeglądem Sportowym. – Jak widać, ponad miesiąc klub funkcjonuje bez prezesa i nic złego się nie dzieje, natomiast nie wyobrażam sobie funkcjonowania klubu bez trenera. Zasluga Goncalo dla rozwoju Motoru jest bezsprzeczna. (...) Odkąd objął stanowisko trenera, Motor jest najlepiej punktującą drużyną II ligi. I z niewielkim wzmocnieniem zespołu z ostatniego miejsca w tabeli przesunął się do strefy barażowej. W mojej ocenie, gdybym odwołał trenera, byłby to klocek domina, który mógłby spowodować posypanie się całej konstrukcji – dodał.

Główny akcjonariusz Motoru stwierdził ponadto, że sytuacja, która miała miejsce 5 marca, wynikała z „emocjonalnej dyskusji między panami, podczas której trener rzucił w górę kuwetą z dokumentami i ta przypadkowo uderzyła prezesa Tomczyka”. W dodatku zdaniem Jakubasa „Goncalo jest trzecim trenerem i ostatnim dla mnie na szczeblu drugiej ligi. Gdybym teraz miał zmienić trenera, to moja przygoda z piłką nie miałaby sensu... Nie można ciągle próbować”.

Budżet nie będzie wyższy

Jak w większości wywiadów, miliarder sprawujący władzę w Motorze odniósł się do

tematu finansów. – Moją bolączką są duże koszty funkcjonowania klubu jak na 2. ligę. Są kluby, które grają z budżetem trzykrotnie niższym na porównywalnym z nami poziomie. Warunki, które stworzyłem klubowi, traktuję jako inwestycję w rozwój sportowy, który wyniesie ten klub na wyższy poziom – podkreślił Jakubas.

71-latek powiedział również, że nie czuje potrzeby zwiększania budżetu klubu oraz że liczył na większe wpływy z dni meczowych. – Poza finansowaniem Akademii, w którą włożyłem do tej pory 26 mln zł własnych środków i dodam, że nie dostałem jak dotąd żadnego dofinansowania, dokładam do Motoru 4 mln zł rocznie. Za każdy razem, gdy nie awansujemy, te 4 mln są stracone – przyznał.

Ambitne plany

Oczkiem w głowie Jakubasa jest budowa Lubelskiej Akademii Futbolu, która w dalszej perspektywie ma docelowo dostarczać do pierwszej drużyny wielu wychowanków. – Wyciągając wnioski z błędów popełnionych przez wielu właścicieli polskich klubów, którzy zbyt późno zaczęli inwestować w centra treningowe, ja od tego zacząłem. Wzorując się na Centrum Treningowym Legii Warszawa, zbudowałem w Lublinie pierwszy etap Akademii Futbolu z czterema boiskami oraz balonem kryjącym pełnowymiarowe

boisko, na którym zawodnicy Motoru oraz Akademii mogą trenować całorocznie. Takie obiekty ma zaledwie kilka klubów ekstraklasowych – powiedział właściciel grupy kapitałowej Multico.

Główny akcjonariusz lubelskiego klubu jest bardzo optymistycznie nastawiony wobec najbliższej przyszłości. – Nie jestem marzycielem, ale realnie patrząc, wierzę cały czas w to, co sobie nakreśliłem na początku mojej przygody z klubem, że w 2025 roku Motor będzie w Ekstraklasie, w której już kiedyś występował. Chciałbym, aby ten zasłużony klub na najwyższym poziomie rozgrywkowym zagościł na stałe. Uważam, że Lublin stanie się centrum szkolenia młodzieży piłkarskiej, a Motor klubem pierwszego wyboru młodych ludzi z całej południowo-wschodniej Polski. Wszystkie moje sukcesy osiągnąłem dzięki ciężkiej, wieloletniej, konsekwentnej pracy i te same zasady przenoszę obecnie na organizację Akademii, klubu i całego zaplecza sportowego Motoru Lublin. Jeszcze w tym roku chcemy uruchomić Szkołę Mistrzostwa Sportowego z prawdziwego zdarzenia w budynku, w którym mieścił się do niedawna Wydział Pedagogiki UMCS, rozwój młodzieży postrzegamy nie tylko w wymiarze sportowym, ale też nauczania i wychowywania – zakończył Jakubas.

Karol Kurzępa

Będą walczyć o obronę mistrzowskiego tytułu

Od kilku tygodni kibice w całym kraju mogą emocjonować się nowym żużlowym sezonem. W naszym województwie fanów speedwaya jest mnóstwo. Najlepiej świadczy o tym frekwencja na meczach Platinum Motoru Lublin.

Ponad dziewięć tysięcy widzów na każdym spotkaniu. Bilety sprzedające się w ciągu kilku sekund. Wspaniała atmosfera, chwalona przez wszystkich, którzy odwiedzili stadion. Na trybunach obiektu przy Alejach Zygmuntońskich na każdych zawodach żużlowych z udziałem „Koziołków” pojawia się komplet



Jak dotąd Platinum Motor odjechał w tym roku cztery ligowe spotkania

publiczności. Taką frekwencją nie może się pochwalić żaden inny klub na Lubelszczyźnie. Fanów przyciąga unikatowy klimat, ale również poziom sportowy. PGE

Ekstraliga jest bowiem od lat nazywana „najlepszą żużlową ligą świata”, z uwagi na fakt, że występują w niej czołowi zawodnicy globu. W poprzednim sezonie lubelski klub

siegnął po pierwsze w historii Drużynowe Mistrzostwo Polski. Wielu fachowców jest zdania, że w tym roku podopieczni trenera Macieja Kuciapy również są głównym pretendencem do złota, przede wszystkim z uwagi na to, że do zespołu dołączył trzykrotny Indywidualny Mistrz Świata - Bartosz Zmarzlik. 28-letni zawodnik przeszedł do Platinum Motoru z gorzowskiej Stali, gdzie zdał żużlową licencję i występował przez całą dotychczasową karierę na krajowym podwórku. Zmarzlik nie był jednak w stanie uchronić żółto-biało-niebieskich od pierwszej porażki na własnym torze od 969 dni. 27 kwietnia „Koziołki” przegrały bowiem w Lublinie z Betard Spartą Wrocław 44:46.

Tegoroczny obrońca tytułu Indywidualnego Mistrza Świata to nie jedyny nowy żużlowiec w szeregach lubelskiego zespołu w sezonie 2023. Do klubu dołączyli ponadto doświadczony Szwed Fredrik Lindgren, Australijczyk Jack Holder oraz młodziutki zawodnik: Bartosz Bańbor i Kacper Grzelak. Ze składu, który jesienią ubiegłego roku sięgał po złote medale pozostali Jarosław Hampel, Dominik Kubera i Mateusz Cierniak. Nowych pracodawców mają natomiast Maksym Drabik, Mikkel Michelsen oraz Wiktor Lampart. Dwaj pierwsi trafili do Tauron Włókniarza Częstochowa, z którym Platinum Motor wygrał na wyjeździe w pierwszym spotkaniu bieżących rozgrywek. Z kolei Lampart odszedł do

toruńskiego Apatora.

Czy odmieniona kadrowo drużyna będzie w stanie osiągnąć sukces, przekonamy się za kilka miesięcy. Aktualnie trwa runda zasadnicza. Po jej zakończeniu sześć najlepszych ekip rozpocznie rywalizację w ćwierćfinałach fazy play-off. Finałowe mecze PGE Ekstraligi zaplanowano w drugiej połowie września. W dwóch poprzednich sezonach żużlowcy Motoru docierali do dwumeczu, którego stawką jest złoty medal. W 2021 roku lublinianie musieli uznać wyższość wrocławskiej Sparty. 12 miesięcy później zostali najlepszym zespołem w Polsce.

Karol Kurzępa

Zagrał z Huraganem, a dzień później został szkoleniowcem mistrzów Polski!



Przed treningiem piłkarze Huraganu udali się do sali konferencyjnej, gdzie poznali szczegóły zajęć (fot. Szkoła Trenerów PZPN)

Już chyba wszyscy wiedzą, że nowym trenerem Rakowa Częstochowa będzie Dawid Szwarga. Co ciekawe, 32-latek dzień przed ogłoszeniem następcy Marka Papszuna, który wraz „Medalikami” wywalczył historyczny, bo pierwszy tytuł mistrza Polski, „wskoczył” do gierki z piłkarzami Huraganu Międzyrzec Podlaski.

Jedynie takie miejsce w kraju

Jak do tego doszło? W ostatnich dniach odbyła się VII sesja UEFA Pro. Jak to wytłumaczyć komuś, kto nie do końca orientuje się w światku szkoleniowym? W Białej Podlaskiej mieści się Szkoła Trenerów Polskiego Związku Piłki Nożnej im. Kazimierza Górskiego. To właśnie w grodzie nad Krzną można zdobyć najwyższe uprawnienia trenerskie w kraju. To jedyne takie miejsce w Polsce.

Ale nazwiska!

W przeszłości zajęcia podczas edycji kursów prowadzili znani w kraju. Wystarczy wymienić: Michała Proberza, Jerzego Brzęczka, Marcina Dornę, Mariusza Rumaka, Ireneusza Mamrota, Aleksandra Vukovicia, Radosława Sobolewskiego czy Janusza Niedźwiedzia.

Żeby przeprowadzić trening, potrzebni są zawodnicy. W tej roli wielokrotnie występowali młodzi gracze TOP-u 54 Biała Podlaska, obecnie Podlasia, seniorzy z grodu nad Krzną, piłkarze Orląt Radzyń Podlaski czy Huraganu Międzyrzec Podlaski.

Szwarga wśród prowadzących

Dzień przed ogłoszeniem nazwiska nowego szkoleniowca Rakowa Częstochowa, wówczas jeszcze kandydat na trenera Dawid Szwarga brał udział w przykładowym treningu. Pełnił rolę asystenta Tomasza Włodarka, który pracuje jako asystent w GKS-ie Katowice. Asystent Marka Papszuna w częstochowskiej ekipie podpowiadał graczom Huraganu.

PREZES MA GŁOS



Jerzy Kwaśniewski,
Huragan Międzyrzec Podlaski

Tylko się cieszyć

Jesteśmy zadowoleni, iż nasz klub po raz kolejny został zaproszony do udziału w przykładowym treningu w Szkole Trenerów w Białej

Podlaskiej. Nasi zawodnicy czują się wyróżnieni, bo chociaż przez chwilę mogą poćwiczyć pod wodzą szkoleniowców, którzy robią najwyższe uprawnienia w kraju. Życzę każdemu z obecnej kadry, ale raczej to się nie zdarzy, by właśnie taki Szwarga czy Jerzy Brzeczek pracowali z nimi w klubie. To raczej nierealne, ale szkoła w grodzie nad Krzną daje taką możliwość. Jako prezes jestem z tego zadowolony i nie ukrywam, że czekamy na kolejne zaproszenie. Ze swojej strony mogę obiecać, że za każdym razem jako zarząd damy zielone światło, by reprezentacja Huraganu stawiała się na treningach prowadzonych przez najlepszych!

To właśnie w grodzie nad Krzną można zdobyć najwyższe uprawnienia trenerskie w kraju. To jedyne takie miejsce w Polsce

Jeden ze zdolniejszych

Wśród ćwiczących był Mateusz Konaszewski. 28-letni defensor międzyrzeckiej drużyny przyznaje, iż usłyszał wiele cennych i trafnych wskazówek z ust Szwargi.

- Pamiętajmy, że Dawid pracuje w sztabie Papszuna w Rakowie, który wygrał Ekstraklasę. Nawet inni

trenerzy podchodzili do niego i pytali o rady, wytłumaczenie. Trzeba przyznać, że to jeden ze zdolniejszych młodych szkoleniowców w kraju - mówi gracz Huraganu.

Szwarga „wskoczył” do gry

Za zawodnikami z IV ligi ciekawe doświadczenie. -

Szwarga obserwował zajęcia z boku. W pewnym momencie przeszliśmy do gier zadaniowych. Brakowało jednego zawodnika. Trener Dawid „wskoczył” do gry. W przeszłości grał jako środkowy obrońca. Widać było jego doświadczenie nabyte w takich klubach jak: Szczakowianka Jaworzno, Nadwiślan Góra, Skra Częstochowa czy Pniówek Pawłowice - dodaje.

Woli grać z Komarem

Popularny „Wawa” przyznaje, że nie narzekałby, gdyby za kolegę w zespole miał Szwargę. - Z pewnością czułbym się pewnie, ale to niemożliwe. On będzie prowadził Raków Częstochowa w kolejnym sezonie, będzie przygotowywał drużynę do zmagania o Ligę Mistrzów. My po fajnych zajęciach wróciliśmy do swojej rzeczywistości i walczyliśmy o jak najlepsze miejsce w czwartej lidze. Ze Szwargą w zespole bylibyśmy silni, ale wolę mieć za partnera w środkowej części defensywy Pawła Komara - śmieje się Konaszewski.

A daj spokój, jaki teraz dym w klubie

Obrońca Huraganu zdradził śmieszny sytuację, która miała miejsce przed przykładowym treningiem. - Wiedziałem, że Dawid Szwarga jest w gronie kandydatów na trenera Rakowa. Powiedziałem to kolegom z zespołu. Postanowiłem podejść do niego. Powiedziałem: trener Papszun zrobił zamieszanie w klubie. Usłyszałem: A daj spokój, jaki teraz dym w klubie. Sam jestem ciekawy, kto zostanie jego następcą. Zapewne chciał mnie i nas wypuścić, bo dzień później podczas konferencji prasowej został ogłoszony jako trener klubu z Częstochowy - kończy.

UCZESTNICY UEFA PRO

Radosław Bella, Łukasz Berta, Jakub Dziółka, Goncalo Feio, Piotr Gierczak, Rafał Grzyb, Marek Kasprzyk, Maciej Kędziorek, Robert Kolendowicz, Kamil Kuzera, Piotr Łęczyński, Paweł Ozga, Piotr Plewnia, Marcin Pogorzała, Adrian Siemieniec, Adam Szała, Grzegorz Szoka, Dawid Szwarga, Tomasz Włodarek, Tomasz Wola.

mp

Na fałszywe dane wypożyczali auta. Potem odsprzedawali je w całości lub na części

Lublin: Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy na fałszywe dane wypożyczali samochody, a następnie odsprzedawali je w całości lub na części. Dodatkowo u jednego z nich znaleziono m.in. sprzęt do produkcji papierosów bez polskich znaków akcyzy.

Policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie zatrzymali dwóch mężczyzn



Mężczyzn zatrzymano na terenie województwa mazowieckiego

w wieku 33 i 35 lat. Na fałszywe dane wypożyczali samochody, a następnie odsprzedawali je w całości lub na części. - Cały proceder trwał od

2021 roku. Funkcjonariusze zabezpieczyli 17 dokumentów w postaci dowodów osobistych oraz prawa jazdy zawierające różne dane osobo-



Policjanci zabezpieczyli podzespoły z trzech skradzionych samochodów z terenu Kielc, Szydłowca oraz Lublina

we. Jak ustaliliśmy, były one przygotowane do sprzedaży. Ponadto zabezpieczono podzespoły z trzech skradzionych samochodów z terenu Kielc,

Szydłowca i Lublina oraz samochód, który posiadał kradzione elementy - informuje młodszy aspirant Małgorzata Skowrońska z KWP w Lublinie.

Mężczyzn zatrzymano na terenie województwa mazowieckiego. Na posesji wynajmowanej przez jednego z podejrzanych funkcjonariusze znaleźli dwie linie produkcyjne do wytwarzania papierosów bez polskich znaków skarbowych, papierosy gotowe do sprzedaży oraz akcesoria potrzebne do ich wytworzenia.

Mężczyźni odpowiedzą za oszustwo. Zostali tymczasowo aresztowani. Grozi im do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Biłgorajanie w „Szansie na sukces”

- Jeśli chodzi o sam casting do „Szansy na sukces”, to byłem już chyba trzy, albo nawet cztery razy. Wcześniej się nie udawało dostać do finału. Na pewno duża lekcja. Samo to, że mogłem się zaprezentować przed takimi cenionymi osobowościami jak Maria Szablowska czy Krystyna Giżowska - mówi nam Kuba Nizio z Biłgoraja, który wystąpił w niedzielnym odcinku „Szansy na sukces”.



Kuba Nizio z Biłgoraja zmierzył się w niedzielę z repertuarem Bogusława Meca

■ **Ta „Szansa na sukces” to który telewizyjny program muzyczny z twoim udziałem? Bo pogubić się już można.**

(Śmiech) Wbrew pozorom da się to łatwo policzyć. Jeżeli chodzi o programy typu „talent show” to dopiero drugi, aczkolwiek, jeśli chodzi o sam casting do „Szansy na sukces”, to byłem już chyba trzy, albo nawet cztery razy. Tylko aż do teraz, bo wcześniej się nie udawało.

■ **Tak trudno się przebić do tego telewizyjnego odcinka?**

To jest tak, że produkcja sama sobie dobiera uczestników. Dopasowuje ich do konkretnych odcinków i do piosenek konkretnego wykonawcy, które są w tym finale. Uczestnicy kompletnie nie mają wpływu na to, co zaśpiewają i piosenki jakiego artysty będą wykonywać.

■ **Ty się tylko zgłosiłeś i czekałeś.**

Dokładnie tak było. Był ogłoszony casting do programu „Szansa na sukces”. Tak jest przed każdą nową ramówką. Są przesłuchania, na których pojawia się około ... trzech tysięcy śpiewających ludzi. Casting się kończy i każdy jedzie w swoją stronę, z nadzieją, że produkcja się odezwie i zadzwoni. I tak właśnie było ze mną. Po kilku miesiącach dostałem telefon. Wcześniej do mnie nie dzwoniłi, ale teraz uznali, że warto dać mi szansę.

■ **Dobrze, ale repertuar Bogusława Meca?! Ty w ogóle wiedziałeś, kto to jest?**

Szczerze mówiąc, to kompletnie nie miałem pojęcia. Zastanowiłem się mocno, ale nie kojarzyłem nawet jednej piosenki Bogusława Meca. Ale jak przyszło pytanie z „Szansy na sukces”, to musiałem szybko decydować. Przesłuchałem sobie szybko trochę utworów i coś tam kojarzyłem, ale generalnie niewiele. Nie powiem,

przeraziłem się trochę, bo nie znam artysty, w dodatku zupełnie obcy dla mnie repertuar. Do tego dochodzi sam poziom trudności tych piosenek, bo to nie jest repertuar, który ja wykonuję na co dzień. Naprawdę są to wymagające utwory, dla takich wyszukanych i znających się słuchaczy. Więc potencjalny wykonawca ma trudne zadanie, żeby to zrobić dobrze. Miałem wątpliwości, ale ja jestem z tych osób, które się nie boją. Przez chwilę pomyślałem, że może to nie ten moment? Że może nie ma sensu ryzykować w tym repertuarze? Ale szybko mi przeszło. Stwierdziłem: a kiedy mam spróbować, jak nie teraz i na co mam czekać?

■ **Jak było w niedzielnym odcinku?**

Generalnie było super. Jestem nadal w wielkim szoku pod względem poziomowi wokalnemu niektórych uczestników programu. Zaśpiewałem piosenkę Bogusława Meca „Z wielkiej nieśmiałości”. Po cichu liczyłem, że wylosuję ten utwór i tak się właśnie stało. Co prawda tym razem do Opola nie pojedę i nie udało się wygrać, ale to jest dla mnie kolejne bezcenne doświadczenie. Na pewno duża lekcja. Samo to, że mogłem się zaprezentować przed takimi cenionymi osobowościami jak Maria Szablowska czy Krystyna Giżowska. To jest duże osiągnięcie. Ja poza muzyką poświęcam się też studiom, a studiuję dziennikarstwo. Więc spotkanie takich ikon polskiego dziennikarstwa jak Marek Sierocki czy Maria Szablowska to jest fajne i pouczające przeżycie. Super przygoda dla mnie i myślę, że to nie ostatnie moje podejście do „Szansy na sukces”. Liczę, że to bardziej otworzy mnie i moją ścieżkę muzyczną.

■ **Długo słuchałeś repertuaru Bogusława Meca, żeby przygotować się do tego**

występu?

Tak na dobrą sprawę to miałem narzucony czas na przygotowanie się do tego programu. To były tylko dwa tygodnie, czyli stosunkowo niewiele. W programie jest prezentowanych siedem piosenek i trzeba było szybko je poznać i opanować. Czasu było mało, zwłaszcza dla mnie, czyli osoby, która totalnie nie znała twórczości Bogusława Meca. Ale trzeba było się spać i poświęcić troszkę czasu.

■ **Jeśli jest się na tyłu castingach i bierze udział w odcinkach programu, to jest jeszcze stres? Czy już można spokojnie się skupić wyłącznie na śpiewaniu.**

Przed pierwszym moim udziałem w programie talent show, czyli w „Tak to leciało”, był zdecydowanie duży stres. Teraz już mniej więcej wiedziałem, czego się spodziewać i jak to wygląda od strony technicznej. Czuję się na takich castingach już jak weteran (śmiech). Wiem, czego chcę, wiem, po co przyszedłem i wiem też poniekąd, jakie są oczekiwania.

■ **Tym bardziej że ty nie jesteś jakimś amatorem, bo edukację muzyczną rozpocząłeś jeszcze w szkole podstawowej w Biłgoraju.**

Dokładnie tak było. Nawet to, nawet takie najmniejsze doświadczenie już czegoś uczy i dodaje pewności. Człowiek wyrabia sobie już taką odwagę i zupełnie inne podejście, niż miałby przyjść prosto z ulicy. Jestem też wychowankiem Młodzieżowego Domu Kultury w Biłgoraju, co na pewno procentuje. Bardzo miło wspominać te czasy i bardzo często do tego wracam. Każda przygoda muzyczna, z jaką miałem okazję się zetknąć, czegoś mnie nauczyła. Teraz znacznie łatwiej przychodzą mi takie castingi.

■ **W 2020 roku wydałeś**



Młody biłgorajaniec to już prawdziwy weteran telewizyjnych „talent show”. W ubiegłym roku wystąpił w programie „Tak to leciało!”

Uczestnicy kompletnie nie mają wpływu na to, co zaśpiewają i piosenki jakiego artysty będą wykonywać

debiutancki singiel „Ujawnić siebie”. I jak się rozwija ta kariera muzyczna?

Generalnie skupiam się teraz na pisaniu swoich tekstów. Miałem chwilowy przestój z publikowaniem tego w internecie. Wybrałem sobie taki moment, że chciałbym się pokazać na tej ścieżce kariery telewizyjnej. Choćby po to, żeby poprobować swoich sił i wyrobić trochę nazwisko. Po to, żeby te rzeczy, nad którymi ciężko pracuję, nie były anonimowe i nie były tylko dla mnie i najbliższych osób. Fajnie byłoby pozyskać nowych odbiorców.

■ **Właśnie. Czy można zaistnieć na rynku muzycznym, nagrywając i pokazując się tylko w internecie? Czy potrzebne jest studio, producent i ta cała machina promocyjna w mediach?**

Moim zdaniem dzisiaj kluczem do sukcesu jest po prostu bycie sobą. Bardzo dużo osób aż nad wyraz inspirowane jest innymi artystami i mniej lub bardziej udolnie chcą ich naśladować. Dla mnie to nie była nigdy droga, bo przez swoją muzykę chcę pokazać siebie, a nie kopiować to, co zrobili już inni. Na pewno internet daje dzisiaj ogromne możliwości i nawet bez wielkich znajomości, pieniędzy, czy układów też można się wybić, pokazać i zaistnieć. Ja sam tworzę i publikuję na jednym z portali i to jest naprawdę duże pole do popisu i zaprezentowania siebie. W tej chwili śledzi mnie około 22 tysięcy odbiorców i to jest dość duża liczba. Nie ma co ukrywać, że udział w telewizyjnych programach mocno w tym wszystkim pomaga. Na przykład odzywają się do mnie różne marki, które chcą nawiązać współpracę,

dotyczącą promowania ich w internecie. Wszystko jest możliwe, tylko liczą się chęci, konsekwencja i ciężka praca. Ludzie to potrafią docenić. I trzeba być sobą, a nie udawać i naśladować kogoś innego.

■ **Dalej mieszkasz w Warszawie?**

Tak, tu nic się nie zmieniło, choć akurat teraz mam trochę wolnego i jestem u rodziny w Biłgoraju. Korzystam z tego spokoju, ale za chwilę trzeba wrócić do stolicy.

■ **Zdarza się, że ktoś w Biłgoraju cię poznaje?**

Zdarza! Szczególnie po emisji „Tak to leciało” było dużo takich sytuacji, kiedy chodziłem po biłgorajskich ulicach. To jest bardzo miłe, ale ja też nie przywykłem do takich sytuacji i dla mnie to jest zaskakujące.

■ **Ktoś zaproponował ci koncert w Biłgoraju?**

(cisza) Szczerze mówiąc, to nie. Ale ja jestem bardzo otwarty na taki występ i na wszystkie propozycje. Robi się cieplej, będzie więcej imprez plenerowych, pewnie będą Dni Biłgoraja. Jeśli tylko pojawi się jakaś propozycja, to z mojej strony nie będzie problemu. Zwłaszcza że to moje rodzinne i ukochane miasto.

■ **To na który program muzyczny teraz się nastawiasz?**

Jeszcze nie zdecydowałem, ale wiem, że są castingi do programu „Voice of Poland”. Tylko nie wiem, czy to jest już ten moment, czy jeszcze nie. Zobaczymy w najbliższych tygodniach. Nie mówię, że nie, ale nie podjąłem jeszcze decyzji, że na pewno się zgłoszę.

■ **Widziałeś, ile jest pozytywnych komentarzy w internecie po twoim występie? I to nie tylko rodzina i znajomi.**

Właśnie jestem bardzo pozytywnie zaskoczony. Przeglądałem nawet komentarze na facebooku „Nowej Gazety Biłgorajskiej” pod artykułami o mnie i to jest bardzo budujące. Nie ma zawiści, nie ma „hejtu”, czy krytyki, są po prostu mili i życzliwi ludzie, którym chciałbym bardzo podziękować za wsparcie i których chciałbym pozdrowić. Aż jestem w szoku, bo to człowieka nakręca i pozytywnie nastawia. Sporo osób, z którymi spotkałem się na castingach, w „Szansie na sukces” było już po cztery, pięć razy. Nawet w moim odcinku była taka osoba, która dopiero za którymś podejściem dostała wyróżnienie.

■ **Zdradź mi jeszcze, jakiej ty muzyki słuchasz prywatnie?**

W tej chwili u mnie na topie jest przez cały czas stara polska muzyka. To znaczy Perfect, czy Dżem. Ale też bardzo lubię utwory braci Cugowskich. W tej chwili najczęściej słucham jednak Sanah.

■ **Taki twój wymarzony wykonawca i repertuar do kolejnego odcinka „Szansy na sukces”?**

Myślę, że na pewno byłaby to Sanah, bo jej piosenki znam na wylot i słucham ich przez cały czas. Aczkolwiek też nie pogardziłbym odcinka z udziałem wykonawców, na których się wychowałem. Na przykład Ewa Farna, czy Julia. To są mi bardzo bliskie utwory. Ale zobaczymy, jak to się teraz ułoży. Trzymajcie za mnie kciuki i życcie mi dobrze, bo to pomaga.

Tomasz Zalewa

REG

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie



Iga Jędrzyska, Brzeziny, gmina Lubartów
ur. 5 maja, g. 11:40, 3175 g, 54 cm
Rodzice: Sylwia i Daniel
Siostra: Hania (3 lata)



Nikodem Hołownia, Tuczna, pow. bialski
ur. 4 maja, g. 12, 3410 g, 55 cm
Rodzice: Karolina i Andrzej



Laura Szpanbrukier, Kunów, gmina Firlej,
ur. 9 kwietnia, g. 12:20, 1650 g, 46 cm
Rodzice: Natalia i Dawid



Julia Lubeńczuk, Kukuryki, gmina Terespol, powiat bialski
ur. 3 maja, g. 11:14, 2700 g, 53 cm
Rodzice: Marta i Marcin



Iga Chmielewska, Bełcząc, powiat radzyński
ur. 4 maja, g. 9:57, 3,31 kg, 51 cm
Rodzice: Ilona i Dominik



Nikodem Jakubas, Lubartów
ur. 1 maja, g. 11:42, 3650 g, 58 cm
Rodzice: Iga i Jakub



Nikodem Pichola, Łucka, gmina Lubartów
ur. 2 maja, g. 14:42, 3600 g, 57 cm
Rodzice: Izabela i Łukasz
Rodzeństwo: Estera (2 lata), Dawid (4 lata)



Alicja Serenda z tatą, Lubartów
ur. 4 maja, g. 13:57, 2770 g, 54 cm
Rodzice: Ewelina i Karol



Julia Lubeńczuk z tatą, Kukuryki, gmina Terespol, powiat bialski
ur. 3 maja, g. 11:14, 2700 g, 53 cm
Rodzice: Marta i Marcin



Laura Walczuk z tatą, Janów Podlaski
ur. 2 maja, g. 18:05, 3,10 kg
Rodzice: Emilia i Paweł

Szpital w Radzynie



Kuba Bącik, Sitno
ur. 2 maja, g. 1:10
3370 g, 57 cm
Rodzice: Karolina, Daniel



Michalina Okrutna- Zaliwska, Radzyń
ur. 3 maja, g. 1:45
2530 g, 51 cm
Rodzice: Paulina, Radek
Rodzeństwo: Maja 15 l., Maria 6 l., Michał 4 l.



Jakub Myszk, Międzyrzec
ur. 3 maja, g. 13:12
3920 g, 56 cm
Rodzice: Edyta, Rafał



Kacper Lipka, Ustrzesz
ur. 23 kwietnia, g. 12:30
2550 g, 54 cm
Rodzice: Sandra, Mateusz



Janek Klimiuk, Tłuściec
ur. 23 kwietnia, g. 19:04
3160 g, 53 cm
Rodzice: Elwira, Grzegorz



Wiktoria Mazur, Radzyń
ur. 23 kwietnia, g. 10:40
3300 g, 54 cm
Rodzice: Agata, Michał
Rodzeństwo: Julka 10 l., Wojtuś 6 l.

Piotra Strzyżewskiego (1777 - 1854), pana na Jabłoniu sukcesy militarne i nie tylko - cz. IV

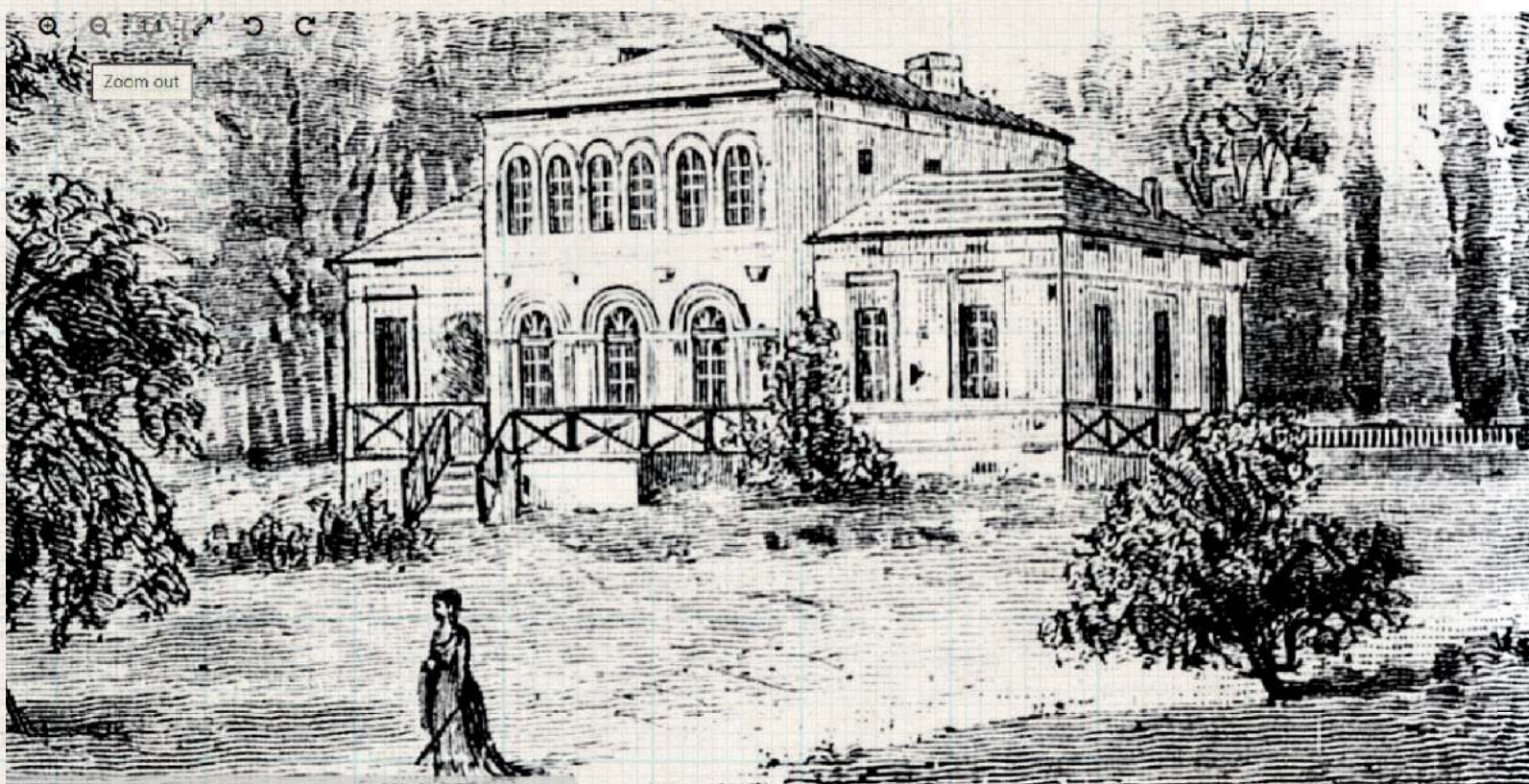
Żyje huczno baba i rej niezwykle prowadzi...

Strzyżewski na głowie stawał, żeby zadowolić żonę, hrabiankę Potocką. W Jabłoniu wybudował jej pałacyk, założył ogród, biegał wokół niej z szalem i wiązał pantofelki. Wszystko na nic! Gorący temperament żony nie znalazł ujścia na granicy Polesia z Podlasiem. Wyjechała do Florencji i tyle ją w Jabłoniu widzieli... A z napoleońskiego ułana został postępowy rolnik.

Najbardziej wiarygodny opis majątności jabłońskiej w pierwszej połowie XIX wieku pozostawił Józef Łoski, znakomity historyk i etnograf pochodzący z Kostomłot koło Kodnia. W roku 1876 napisał krótki, ale treściwy artykuł, który ukazał się w Tygodniku Ilustrowanym, popularnym piśmie ukazującym się w Warszawie. Ciekawostką jest, że był to pierwszy, „okładkowy” tekst w numerze. Znakomita większość kolejnych autorów nie wyszła poza opowieść Łoskiego.

Z tańczącego Wiednia do Jabłonia

...hrabina Sewerynowa (Potocka - przyp. ZS), której trzy córki znalazły mężów noszących znane w świecie nazwiska, marzyła o świetnej partyi dla pozostającej w stanie panińskim a najbardziej przez nią ukochanej Emmy. Portret jej, będący w Jabłoni, na którym widzimy ją w postaci nimfy, spoczywającej na murawie celowskiego ogrodu, świadczy o jej piękności (portret ten znany tylko z tego opisu, inne opisy Emmy pozwalają jednak na opinie, że albo malarz, albo prof. Łoski byli ludźmi wyjątkowo uprzejmymi...). Franciszek Ksawery Prek, skandalizujący pamiętnikarz z epoki, stary głuchoniemy (!) złośliwiec z kolei napisał o Emmie, że *sucha, miała twarz ściągniętą, płaską, nos na dół ściągły, (...) zęby brzydkie. Inaczej jednak stało się, jak marzyła pełna ambicji matka: serce pięknej Emmy zdolało pozyskać człowieka, który nie blaskiem imienia, ale mężstwem zdobył sobie zaszczytne stanowisko. Młodzieńcem tym był Piotr Strzyżowski (...). W 1815 roku państwo Strzyżowscy przebywali w Wiedniu, biorąc udział w uroczystościach i zabawach, jakie wśród obrad kongresy wydawali zebrani tam monarchowie i dyplomaci; powrócivszy do kraju osiedli w miejscowości Jabłoni, która im przypadła z podziału. Dobra te, pozostające od dawna w rękach dzierżawców, były*



Rysunek pałacu Emmy i Piotra wykonany Józefa Łoskiego z Tygodnika Ilustrowanego 1876, nr 30. Obecnie na tym miejscu stoi pałac Zamoyskich

Strzyżewski nie wziął udziału w powstaniu listopadowym, potem też był lojalny wobec cara

bardzo zaniebane, wszystko więc stworzyć w nich trzeba było i dostosować do upodobań i nawyków hrabianki Emmy.

Jak prejediesz Kudry...

Dalej Łoski: *Dobra Jabłoni, z powodu gliniastego gruntu i niskiego położenia, były w porze dżdżystej i w czasie wiosennych roztopów tak trudne do przebycia, że o błotach tutejszych przechowało się między ludem przysłowie: „jak prejediesz Kudry budiesz mudry”.* Strzyżowski więc, postarawszy się ok. 1820 r. o urząd komisarza drogowego w powiecie radzyńskim, zabrał się z wojсковą energią do spożytkowania sił szarwarkowych. Skutkiem niezmordowanej jego działalności, zachęty i przykładu, wszystkie znaczniejsze majątności w powiecie radzyńskim zyskały porządne drogi (powiat radzyński sięgał niemal pod Włodawę - przyp. ZS).

Jabłońskie topole w Alejach Ujazdowskich

Strzyżowski zasłynął też jako niezwykle skuteczny pionier szkółkarstwa drzew i krzewów. To jabłońskiej proveniencji topolami

wysadzone była Aleja Jerozolimska w Warszawie. Całe gospodarstwo zorganizowane zostało nadzwyczaj nowoczesnie. Pan Piotr, sam nie dysponując stosownym wykształceniem, posprowadzał fachowców nawet z dość znacznych odległości: administrator dóbr Nozdrowicz kształcił się w Niemczech. Powstała zarodowa hodowla bydła szwajcarskiego, osuszano grunty, wzniesiono cały zespół zabudowań gospodarskich, inwentarz zdobywał nagrody na wystawach gospodarskich. Pan domu miał być z czego dumny.

Ale panią Strzyżowską to po prostu nudziło, wkurzało, ona się tam kompletnie nudziła.

Odeszła z nudów

Rychło jednak okazało się, że robotny, pochłonięty pracą mąż nie wystarczył egzaltowanej, mającej wysokie mniemanie o swoich zdolnościach i możliwościach intelektualnych i towarzyskich małżonki. Nie wydaje się przy tym, żeby - odchodząc od męża - Emma miała konkretny plan zaangażowania się w jakiś kolejny związek. Badająca zagadnienie pani Nina Kapuścińska-Kmieciak w pasjonującej książce „Zdrada małżeńska w dziewiętnastowiecznych pałacach i dworach ziemiańskich”, pisze, że Emma uczyniła to raczej z żądzy przygód niż dla konkretnego kochanka. Później od takich wprawdzie nie stroniła, ale doszukiwanie się jakiegoś drugiego dnia decyzji podjętej w roku 1830 nie ma wyraźnej podstawy.

Na koszt męża

Znowuż oddajmy głos pamiętnikarce Sabinie Grzegorzewskiej, która państwa z Jabłonia poznała w 1828 roku w czasie, kiedy przebywali w Puławach i w ciągu dziesięciu dni wyrobiła sobie opinię o Emmie jako pretensjonalnej jędzy i Piotrze jako uprzejmym, dowcipnym safandule biegającym za niedocenianą go małżonką.

Po r. 1830 pani Emma wyjechała na stałe zamieszkanie do Florencji, tu w skutku pracy i zabiegów męża utrzymywała się na stopie odpowiedniej miejscu, które w tamtejszym towarzystwie zajęła i gdzie lat trzydzieści z górą przebyła, i tu w końcu ten ziemski opuściła padół. Przyjmowana z uprzejmą gościnnością u dworu we Florencji, miała sposobność prezentowania męża w rzadkich odwiedzinach, któremi ją darzył. *J'ai du plaisir a vous voir — powiedział do niego Wielki Książę Leopold — mais j'espere bien, que vous n'allez pas nous enlever la comtesse, vous nous feriez de la un veritable tort. (mam nadzieję, że nie odbierze nam Pan Hrabiny, bo bardzo by nas w ten sposób skrzywdził...).* Naiwnie uradowany pułkownik z wielkokiśiącej grzeczności ani myślał porwać żony z Florencji, a szczegóły jej u dworu powodzenia długo i szeroko za powrotem do kraju rozpowiadał. Powodzenie to było niezmysłone; jeżeli pozwalano sobie żartować z pani Emmy w warszawskich salonach, we Florencji miano więcej dla niej względów i pobożliwości. Pani Emma nic mężowi nie przy-

niosła, oprócz świętych kollyacji i dóbr bezładem zniszczonych, zadłużonych i żadnego prawie czystego dochodu nieprzynoszących, które później pułkownik doskonałym ładem i gospodarstwem do kwitnącego doprowadził stanu. Podkreślmy jeszcze raz: za włoskie *dolce vita* Piotr płacił jeszcze długie lata!

Pierwsza dama Florencji

Jeszcze krócej styl życia Emmy we Florencji podsumowuje Zygmunt Krasinski w jednym ze swoich listów z 1832 roku: *Żyje huczno baba i rej niezwykle prowadzi, wszystkim wobec i każdemu z osobna oznajmując na wstępie, że się urodziła Potocką.* Musiała jednak coś w sobie mieć intrygującego. Jej salon przyciągał gości, słynął nie tylko we Florencji z wysokiego poziomu konwersacji, możliwość odwiedzania go stanowiła towarzyską nobilitację. Píše Prek: *...najpierwsi dostojnicy Kościoła i dyplomacji, najznakomitsi pisarze z Francji i innych krajów przebywający we Florencji, poczytywali sobie za niepospolity zaszczyt zyskać wstęp do salonu pani Strzyżewskiej i ubiegać się o jej znajomość.*

Trudno definitywnie orzec o momencie, w którym małżeństwo rozpadło się ostatecznie. Wiadomo, że kilka razy w latach trzydziestych Piotr odwiedzał małżonkę, z czasem jednak dostrzegł, że nie ma czego szukać. Emma nawiązała kilka nowych relacji, co nie było jednak ani szokujące, ani nikogo nie obrażało.

Grzegorzewska o Strzyżowskiej: Ciężko jej na sercu mniej znane męża nazwisko — więc w muzeach i publicznych zakładach, według przyjętego zwyczaju kładąc swe nazwisko w księgach pamiątkowych, podpisywała się: Emma Potocka vulgairement Strzyżewska.

Zmarła w roku 1858 i pochowana została we Florencji.

Starość słomianego rozwodnika

Opuuszczony przez żonę Piotr w całości już poświęca się gospodarowaniu. W powstaniu listopadowym nie bierze udziału. Co więcej: po przegranej wojnie jedzie do Mikołaja I, dziękować za łaskawość wobec pokonanych. W Puławach już nie bywa, bo i nie ma u kogo. Pełni urząd sędziego pokoju okręgu włodawskiego, bierze od Natalii Kickiej w dzierżawę Suchowolę koło Radzyna Podlaskiego. Funduje mурowaną cerkiew jabłońskim unitom, bo stara spłonęła. Pochowany został na miejscowym cmentarzu. Po bezpotomnej śmierci małżonków dobra jabłońskie zostały odziedziczone przez siostrę Emmy.

Zbigniew Smółko
REG

Wspomnienia o kurowskiej synagodze - spisana w Izraelu Księga Pamięci (cz. II)

Kiedyś nie było ulicy Nowej. Była Bożnicza

Wydana w Tela Avivie w 1955 roku „Księga pamięci Kurowa” jest bezcennym źródłem informacji o przedwojennym funkcjonowaniu miasta. Połowę jego mieszkańców stanowili Żydzi. Centralnym punktem ich życia była synagoga, mieszcząca się na ówczesnej ulicy Bożniczej

Yiskor Book in Memoriam Of Our Hometown Kurow dostępna jest w internecie pod adresem <https://www.jewishgen.org/yiskor/kurow/kurow.html> i w dużej części przetłumaczona jest na angielski. Dużą jej część stanowią anegdotki i historyjki, obrazujące, jak się żyło w dawnym polsko-żydowskim miasteczku. Wspomina Jakub Silbersztajn, którego powojenne losy rzuciły do Kanady.

Mój kawał z kapeluszem kantora

W Kurowie żył bardzo cnotliwy, pobożny Żyd, dobrze wykształcony nauczyciel. Nazywał się Hersz Gerszon. Kiedy poprzedni kantor, Lejba Josel, umarł, Kurów pozostał bez następcy. Reb Gerszon szybko przyszedł do synagogi. W piątek, przed zmierzchem, podszedł do pulpitu, zakrył uszy rękami i wydał z siebie dźwięk, który przypominał ochrypli gwizd

maszyny parowej: Chodźcie, zaśpiewajmy! Wszyscy w synagodze zaczęli się śmiać, jednocześnie modlili się i śmiali. Hersz miał dziwny głos, zawsze chrypiał i na dodatek wykonywał dziwne gesty i stroił miny. Po tym, jak zaśpiewał *mekabl shabbes* (pieśń na powitanie szabatu), ludzie powiedzieli mu: panie Hersz, nigdy pan nie przewodził śpiewowi przy pulpicie... On odpowiedział: ale teraz postanowiłem zostać kantorem! Wszyscy dostrzegli, że w ten sposób sam się poświęca, porzucając nauczanie, zostając kantorem, który musiał też chodzić w piątek od drzwi do drzwi i kwestować.

Dziwak na urzędzie kantora

To było niewiarygodne: z pewnością złe moce czyniły tu jakieś sztuki i nakłoniły go, żeby został kantorem! Był człowiekiem bujającym w obłokach, marzycielem, zawsze zamyślonym, często mówił do siebie. Był wysoki, miał delikatne spojrzenie, długą szyję z wystającym jabłkiem Adama. Jego krótka, cienka broda ledwie zasłaniała grdykę. Jego długie ręce mocno kołysały się, kiedy szedł. Nosił kapelusz z szeroką górną częścią, z daszkiem zawsze przekrzywionym. Jego płaszcz-chałat nigdy nie był w dobrym stanie. Wyglądało to tak, jak gdyby ktoś go gonił, a on uciekał, a jego



Redaktorem wydawnictwa był Moshe Grossman, urodzony w Kurowie w 1904 roku dziennikarz, publicysta i literat piszący w jidysz i po hebrajsku. Drugą wojnę światową udało mu się przeżyć w Związku Sowieckim, gdzie zresztą był więziony w łagrze. Po wojnie wyjechał na zachód, do Szwecji, Francji, USA i Izraela, gdzie był jednym z najbardziej cenionych publicystów. Jednocześnie mocno angażował się w ruch ziomkostw Żydów wywodzących się z Polski. Zmarł w 1961 roku w Tel Avivie

płaszcz rozwiewał się, jak żagle na statku, ręce latały w górę i dół, w prawo i lewo, jak gdyby chciał poderwać się do lotu. Aż tu pewnego razu Hersz Gerszon wbiegł do synagogi rano, aby się pomodlić i studiować Torę. Dostrzegłem, że nałożył nowy

kapelusz. To było dziwne, jakby przeciw prawom natury! Hersz Gerszon w nowym kapeluszu? Dla nas, małych żulików, to była sensacja! Dałem znać koleżkom i szybko postanowiliśmy odciąć daszek od kapelusza.

W języku jidysz, którym posługiwała się w codziennych kontaktach społeczność żydowska (mieszanka hebrajskiego, niemieckiego i trochę polskiego plus mnóstwo poczucia humoru), Kurów nazywał się Koriv. Jak wspomina rabbi Tuwja Gutman Rapoport: W tamtych czasach Żydzi przekraczali nazwy miast w swoim charakterystycznym stylu: Opatów został Apto, Radom Rodim, Ostrowiec Ostrovtsi, a Kurów Koriv. A ponieważ Hrubieszów w całości przeszedł na judaizm, był nazywany przez Żydów Rabi-Shoyv - czyli połączenie słów „rabin” i „szojchet” (czyli rytualny rzeźnik)

Mój kapelusz, czy nie mój kapelusz?

Jak tylko Hersz Gerszon nałożył swoje filakterie (specjalne, rytualne paski i pudełka z fragmentami zwoju Tory, które pobożny Żyd obwiązuje wokół przedramion i głowy w czasie porannej modlitwy - przyp. ZS) i skoncentrował się na świętych księgach, odcięliśmy rondo jego kapelusza. Czekaliśmy, aż skończy się modlić. Kiedy sięgnął po nakrycie głowy, znalazł coś dziwnego, co przypominało bardziej żołnierską czapkę. Rozglądał się po całym stole, na którym złożone były inne kapelusze, szukał swojego, ale nie mógł go znaleźć.

Biegał po całej synagodze, szukając kapelusza. Kiedy widział kogoś, kto zakładał kapelusz podobny do jego, zrywał go człowiekowi z głowy, patrzył i oddawał, mówiąc: oj, to jednak nie mój!

Dłuższą chwilę tak biegał po synagodze, a za nim mknęła gromada śmiejącej się dzieciarni. Kiedy modlący się poszli do domów, zabierając ze sobą swoje kapelusze, Hersz podszedł do stołu, podniósł swój kapelusz, obejrzał go starannie z każdej strony i zaczął śpiewać swoim chrapliwym głosem na melodię jednej z pobożnych pieśni: „Czy to jest mój kapelusz? A gdzie jest jego daszek? Czy to nie jest mój kapelusz, ale wobec tego, gdzie jest mój kapelusz?”. Kilku z nas młodych urwisów dwa razy powtórzyło za nim tę pieśń... A on nagle chwycił swój kapelusz, wcisnął go na głowę i wybiegł z synagogi. Pobiegliśmy za nim, śpiewając: „Czy to jest mój kapelusz? A gdzie jest jego daszek? Czy to nie jest mój kapelusz, ale wobec tego, gdzie jest mój kapelusz?”. Do tej pory jest mi strasznie wstyd za ten żart...

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

W którym miejscu te tory?

Zdjęcie znalezione w austriackim archiwum państwowym, opisane jako „Ciecierzyn tak zwany Most” (widzimy, że autor opisu miał pewne problemy...). Z dużym prawdopodobieństwem identyfikujemy to jako most przy początku (licząc od Lublina) fragmentu drogi dwupasmowej, po prawej stronie. Zdjęcie wykonano najpewniej w drugiej połowie sierpnia 1915 roku. Wycofujący się Rosjanie zastosowali taktykę „spalonej ziemi”: wysadzili w powietrze wszystko, czego nie dało się ewakuować, zaś dużą część ludności zmasowaną propagandą przekonali, że Niemcy po wejściu na teren zaboru rosyjskiego będą dokonywać straszliwych mordów i zbrodni. Ci, którzy uwierzyli (przeważnie prawosławne chłopstwo, ale nie tylko), ruszyli w panice na wschód: tzw. „bieżeństwo” stało się udziałem ok. 2 mln ludzi. Wy-



3701 Ciecierzyn, gespr.Brücke

sadzono też w kilku miejscach linię kolejową Lublin - Parczew. Co ciekawe, do tego momentu była ona dwutorowa. Niemcy odbudowali ją błyskawicznie (przyczółki przecięć ocalały...), ale tylko z jednym torem. I to się od stu lat ponad nie zmieniło. Jednocześnie dopusz-

czamy możliwość, że na zdjęciu może być wiadukt z drugiej strony miejscowości Niemce, przy charakterystycznych zakrętach od strony Lubartowa (zdjęcie tego obiektu zamieszczaliśmy w kwietniu 2021 roku, zachęcamy do zajrzenia do archiwum internetowego).

Z dawnych łukowskich gazet

Chciwość proboszcza z Jedlanki

Nawet i dziś nic tak nie rajcuje czytelników, jak opis różnych afer z udziałem duchowieństwa. Obyczajówka, niejasne relacje finansowe, czasem zaś po prostu brak ogłady i wrażliwości - gdyby coś takiego dotyczyło np. pana leśniczego, przewrócilibyście znudzeni kartkę. Ale historia z proboszczem w roli głównej: o, to czytelników zawsze ciekawiło!

Gazeta Powiatu Łukowskiego z 15 kwietnia 1933 roku opisuje taką oto historyjkę, a dziennikarz, podpisany „X....”, nie wstrzymuje języka:

Przed kilku tygodniami jednemu z mieszkańców wsi Szyszki zmarło dziecko. Ponieważ gospodarzowi zabrakło kilku zło-

tych do tej sumy, jakiej żądał za pogrzeb ksiądz Wacław Leszkie-wicz, dziecko leżało przez kilka dni nieopogrzebane. Dopiero gdy zaczęły krążyć pogłoski, jakoby zainteresowany gospodarz miał zamiar zwrócić się gdzieś o wymiar sprawiedliwości, nasz czci-godny ksiądz proboszcz zląkł się widocznie i skapitulował wreszcie ze swoich żądań. Przysłał więc konno posłańca z wiadomością, że dziecko zostanie pochowane. Trzeba więc było namyślać się przez kilka dni i nie grzebać trupa, ażeby z biednego chłopca wycisnąć parę złotych więcej. Doprawdy - nowy i oryginalny, ale za to bardzo niewybredny sposób zdobywania pieniędzy. Zachodzi teraz pytanie - jak nazwać taki postępek i człowieka, który w ten sposób postępuje. Jakiem przykazaniem kierował się ksiądz proboszcz w takim wypadku? W każdym razie nie przykazaniem miłości bliźniego. Jeżeli ksiądz proboszcz

myśli, że takimi przykładami zbuduje swoich parafian - to się myli i to bardzo grubo. Jak wieść niesie, podobny przypadek był już w Jedlance zimową porą. Tak, księżę proboszczu: więcej taktu, więcej humanitaryzmu, a wtedy na pewno powodów do pisania nie będzie.

Nie znamy dalszego ciągu tej historii, jeśli w ogóle nastąpił. Sprawa jest podwójnie ciekawa, bo dotyczy księdza, który cieszył się skądinąd dobrą opinią, był skutecznym liderem społecznym, pierwszym proboszczem nowo założonej parafii, sprawnym gospodarzem, w czasie wojny jednym z kapelanów obozu w Jacie i nawet jest patronem jednej z ulic.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

„Podbeskidzie takie z Łęczną”... Ależ to był mecz!

Choć starcia Górnika z Podbeskidziem od kilku lat uchodzą prześmiewczo za symbol przeciętności polskiej ligowej piłki, to sobotni mecz pomiędzy tymi drużynami był absolutnym zaprzeczeniem tej tezy. Łęcznianie po emocjonującym widowisku zremisowali 3:3 z walczącą o baraże ekipą z Bielska-Białej.

Tekst z internetowego mema nawiązywał do jednego ze starć tych zespołów sprzed kilku lat i symbolizował przeciętność widowiska, również pod względem boiskowych emocji. Hasło „Podbeskidzie takie z Łęczną” straciło w sobotę swoje przesłanie.

Podbeskidzie wyszło na prowadzenie już w 5. minucie. Goście fenomenalnie rozegrali rzut wolny przed polem karnym Górnika i po kilku podaniach z pierwszej piłki Daniel Miko-



Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Obie strony są niezadowolone

Pod względem taktycznym zagraliśmy w pierwszej połowie bardzo źle i zostawiliśmy przeciwnikowi bardzo dużo miejsca. Zbyt nisko grała nasza dziesiątka, wchodząc w linię pomocy. Po pierwszej połowie przegrywaliśmy 1:2, ale to, co było dla nas najlepsze, to wynik. Druga połowa była zupełnie inna, zagraliśmy dużo lepiej pod względem taktycznym i wolicjonalnym. Szybko strzeliliśmy bramkę. Mam duże pretensje o bramę na 2:3, bo uważam, że straciliśmy ją zdecydowanie zbyt łatwo. Choć pewnie to samo o bramce na 3:3 może powiedzieć przeciwnik. Obie strony są niezadowolone.

łajewski wpakował futbolówkę do siatki łącznian z najbliższej odległości.

Zielono-czarni odpowiedzieli niespełna 20 minut później. W pole karne płasko z rzutu wolnego dośrodkował Miłosz Kozak, po czym zakotłowało się pod bramką Podbeskidzia. Najsprytniejszy w tym zamieszaniu był Patryk Pierzak, który z bliska strzelił na 1:1. Dla 20-letniego pomocnika był to pierwszy gol w barwach Górnika.

Tuż przed przerwą drużyna z Bielska-Białej ponownie wyszła na prowadzenie. Po koronkowej akcji precyzyjny strzał z kilkunastu metrów oddał Joan Roman. Hiszpan trafił przy samym słupku, zdobywając swoją 15. bramkę w tym sezonie.

„Górnicy” odpowiedzieli zaraz po zmianie stron. Na listę strzelców wpisał się Egzon Kryeziu i było 2:2. Słoweniec przejął piłkę na połowie rywala, rozegrał akcję z Kozakiem i sfinalizował ją strzałem z bliska.

Nie był to koniec emocji na stadionie w Łęcznej tego deszczowego wieczoru. Pięć minut po wyrównaniu gospodarze znowu pozwolili rywalom osiągnąć prowadzenie. Na 3:2 trafił Maksymilian Sitek, który popisał się pięknym, technicznym strzałem z odległości kilkunastu metrów.

Do końca pozostawało jeszcze grubo ponad pół godziny i łącznianie nie zamierzali składać broni. To przyniosło efekt w 67. minucie, kiedy Dawid Tkacz wykorzystał błąd bramkarza Podbeskidzia, który niefortunnie wybił piłkę po dośrodkowaniu w pole karne. Wprowadzony po przerwie 18-letni wychowanek Górnika szybko opanował piłkę i czym prędzej, z zimną krwią, huknął zza szesnastki na bramkę rywala, zanim golkeeper gości zdążył wrócić na pozycję.

Piłkę meczową na głowie miał Marcin Biernat, ale obrońca Górnika w doliczonym czasie gry nieznacznie się pomylił, nie trafiając z bliska w bramkę przeciwnika.

Górnik zremisował z Podbeskidziem 3:3 po niezwykle emo-

cjonującym widowisku. To 11. remis zielono-czarnych w tym sezonie.

Górnik Łęczna - Podbeskidzie Bielsko-Biała 3:3 (1:2)

Bramki: Pierzak 24', Kryeziu 47', Tkacz 67' - Mikołajewski 5', Román 39', Sitek 52'.

Górniki: Gostomski - Zbozień, Cissé (49' Biernat), de Amo, Dziwniel - Kozak, Pawlik (46' Lewkot), Kryeziu, Pierzak (46' Tkacz), Krykun - Podliński (90' Turek).

Podbeskidzie: Kaczorowski - Sitek (82' Drzazga), Vitelli, Wypych, Mikołajewski, Harterz (82' Miłasius) - Ćeltik (69' Biliński), Janota, Neugebauer (69' Misztal), Román - Simon-sen.

Żółte kartki: Pawlik, Biernat, Kozak - Mikołajewski, Janota.

Sędziował: Tomasz Musiał (Kraków).

Dominik Smagała

Braterska porażka Wisły

Jeśli piłkarze z Puław marzą o grze w barażach o awans na zaplecze Ekstraklasy, muszą punktować. W sobotę mieli znakomitą okazję. Przegrali w meczu przyjaźni. Nie od dzisiaj wiadomo, że fani Wisły Puławy oraz Pogoni Siedlce przyjaźnią się.

Spotkanie z zespołem Marka Saganowskiego rozpoczęło się najgorzej, jak mogło. Już w 8. minucie przy biernej postawie obrońców kapitalnym strzałem z 25 metra popisał się Krystian Miś, a piłka ku rozpacz Piotra Zielińskiego i fanów Wisły wylądowała w okienku bramki gospodarzy. Mimo złego początku puławianie sekundy później mogli wyrównać. Po solowym rajdzie w dobrej sytuacji znalazł się Dominik Banach, ale młodzieżowiec pochodzący z Opola Lubelskiego uderzył jedynie w poprzeczkę bramki strzeżonej przez Macieja Kikolskiego.

Kolejne minuty upływały na sennej grze, którą urozmaicali kibice obu ekip, którzy



Nie tak miało wyglądać starcie Wisły z ekipą z Siedlec

wspólnie dopingowali oba zespoły. W 19. minucie blisko strzelenia gola był Łukasz Wiech, ale jego uderzenie głową po centrze z rzutu rożnego na kolejny corner odbił Kikolski. W 25. minucie Kikolskiego strzałem zza pola karnego próbował pokonać Janicki, ale futbolówka minęła bramkę siedleczan i skończyło się jedynie na strachu dla przyjezdnych. Podopieczni trenera Saganowskiego byli wyraźnie zadowoleni z wyniku, bowiem do końca pierwszej połowy stworzyli sobie jedną okazję, którą mogli, a nawet powinni zamienić na gola. Po błędzie Jakuba Czajkowskiego piłka trafiła do Damiana Nowaka, ale najsukuteczniejszy strzelec siedleczan uderzył w poprzeczkę bramki Piotra Zielińskiego.

Po zmianie stron wydawało

się, że wiślacy ruszą do ataków, które przyniosą wyrównanie. Nic jednak mylnego, bowiem goście w 47. minucie podwyższyli prowadzenie. Fatalny błąd w swoim polu karnym popełnił Adrian Paluchowski, który sfaulował Cezarego Demianiuka, a Szymon Łężny podytkował rzut karny. Pewnym egzekutorem „jednostki” okazał się Nowak. Minuty mijały, a puławianie nie mogli przebić się przez szczelny mur ekipy z Siedlec. W 59. minucie zbyt lekko uderzał na bramkę Kikolskiego Kołtański i młodzieżowiec z Legii Warszawa spokojnie złapał piłkę. W 64. minucie w odpowiedzi groźnie uderzał Damian Szuprytowski, jednak tym razem pewnie w bramce Wisły Grupa Azoty zachował się Zieliński łapiąc futbolówkę. Minutę

później kolejny raz pokazał się Kołtański, który minimalnie się pomylił po podaniu do Czajkowskiego.

Kolejne minuty to okazja Kamila Kargulewicza w 72. minucie, które złapał pewnie bramkarz z Siedlec oraz efektowna oprawa, którą w międzyczasie zaprezentowali kibice z okazji 100-lecia Wisły.

Mimo że puławianie przegrywali 0:2, nie rezygnowali z ataków. W 85. minucie Pogoń uratował Kikolski, który w kapitalnym stylu odbił uderzenie Dominika Cheby. Dwie minuty później młodzieżowiec Pogoni był jednak bezradny, jak z dystansu przymerzył Adrian Paluchowski. Wiślacy po zdobyciu gola kontaktowego nie rezygnowali ze strzelenia drugiej bramki. W drugiej minucie doliczonego czasu w zamieszaniu niecelnie uderzył Kona, a już w czwartej minucie piłkę meczową na nodze miał Paluchowski, który z kilku metrów fatalnie przeniósł piłkę nad bramką gości.

Muszą w Olsztynie

Puławianie już w najbliższy weekend zagrają w Olsztynie ze Stomilem i jeśli nadal ma-

rażą o barażach, muszą wygrać w stolicy Warmii i Mazur. W innym wypadku grozi im wypadnięcie poza strefę barażową i praktycznie koniec sezonu.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Pogoń Siedlce 1:2 (0:1)

Bramki: Paluchowski 88' - Miś 8', Nowak 48' (k).

Wisła: Zieliński - Cheba, Wiech, Błyszko, Czajkowski (77' Przywara), Banach, Skalecki, Janicki (57' Kołtański), Kona, Kargulewicz (77' Ryszka), Paluchowski.

Pogoń: Kikolski - Misiak, Lewandowski, Rutkowski, Miś, Mamis (90+3' Fiedosewicz), Dziecioł (87' Pek), Sinior (77' Wicenciak), Szuprytowski, Demianiuk (87' Marcinho), Nowak (77' Majewski).

Żółte kartki: Kargulewicz - Misiak, Szuprytowski, Smug, Dziecioł.

Sędziował: Łężny (Klucz-bork).

Widzów: 500.



Wyniki 30. kolejki:

Górnik - Podbeskidzie 3:3
ŁKS - Wisła 3:2
Chojniczanka - Sandecja 2:0
Ruch - Resovia 1:3
Stal - Arka 2:1
Puszcza - Odra 1:0
Skra - Tychy 0:1
Chrobry - Katowice 0:0
Termalica - Zagłębie (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	30	59	54-33
2.	Ruch Chorzów	30	53	41-31
3.	Puszcza Niepolomice	30	51	42-32
4.	Wisła Kraków	30	51	52-35
5.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	29	49	45-33
6.	Stal Rzeszów	30	46	54-40
7.	Arka Gdynia	30	44	51-39
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	30	43	49-40
9.	GKS Katowice	30	38	33-32
10.	Chrobry Głogów	30	38	39-50
11.	GKS Tychy	30	37	43-47
12.	Resovia	30	35	35-42
13.	Górnik Łęczna	30	35	38-41
14.	Zagłębie Sosnowiec	29	34	29-39
15.	Odra Opole	30	33	36-43
16.	Skra Częstochowa	30	31	18-43
17.	Chojniczanka Chojnice	30	25	29-47
18.	Sandecja Nowy Sącz	30	23	26-47

Następna kolejka (12-15.05.):

Skra - Górnik (12.05., g. 18),
Tychy - Chrobry, Katowice
- Puszcza, Odra - Stal, Arka -
Ruch, Resovia - Chojniczanka,
Sandecja - ŁKS, Wisła - Termali-
ca, Zagłębie - Podbeskidzie

dsm

II LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI

Wisła - Pogoń 1:2
Bramki: Paluchowski 88' - Miś 8', Nowak 48' (k).
Jastrzębie - Polonia 1:2
Bramki: Mucha 21' - Bajdur 38', 68'.
Zagłębie - Garbarnia 1:0
Bramka: Pakulski 26' (k).
Radunia - Górnik 2:2
Bramki: Sauczek 62', Eduardo 79' - Kuźma 5', Czarny 77'.
Siarka - Motor 0:2
Bramki: Rudol 5', Lis 59'.
Hutnik - KKS Kalisz 0:1
Bramka: Wysokiński 48'.
Znicz - Śląsk II 2:1
Bramki: Firlej 13', Grudziński 37' - Muszyński 40'.
Kotwica - Olimpia 2:0
Bramki: Łysiak 53', Bartoś 75'.
Lech II - Stomil 0:3
Bramki: Żwir 34', Kurbiel 41', Karlikowski 50'.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Polonia Warszawa	30	58	51:32
2	Stomil Olsztyn	30	54	49:27
3	Kotwica Kołobrzeg	30	54	42:28
4	Znicz Pruszków	30	52	44:33
5	KKS Kalisz	30	49	54:38
6	Wisła Puławy	30	47	46:36
7	Motor Lublin	30	47	46:35
8	Olimpia Elbląg	30	47	46:35
9	Pogoń Siedlce	30	43	38:39
10	Hutnik Kraków	30	37	40:46
11	GKS Jastrzębie	30	37	34:42
12	Lech II Poznań	30	37	39:53
13	Radunia Stężyca	30	34	45:54
14	Górnik Polkowice	30	33	42:47
15	Zagłębie II Lubin	30	31	38:62
16	Śląsk II Wroclaw	30	30	37:50
17	Garbarnia Kraków	30	29	45:55
18	Siarka Tarnobrzeg	30	28	32:52

NASTĘPNA KOLEJKA (13.05., godz. 19:45): Stomil - Wisła, Znicz - GKS Jastrzębie, Śląsk II - Lech II, Pogoń - Hutnik, KKS Kalisz - Siarka, Motor - Radunia, Górnik - Kotwica, Olimpia - Zagłębie II, Garbarnia - Polonia.

mp

mp

REG

Strzelanina dla Podlasia! Debiut Korycińskiego, pół setki „Erwinka”

Kto wybrał się na spotkanie Podlasia Biała Podlaska z Wisłą Sandomierz nie może żałować.

Kibice obejrzeni aż dziewięć goli. Siedem z nich zdobyli podopieczni Artura Renkowskiego! Po pierwszej połowie nasi wygrywali 3:0. Strzelanie rozpoczął Maciej Kurowski. Dla 18-latka to drugi gol w III lidze. Wraz z Erwinem Bahonko, Karolem Domańskim i Hubertem Sweklejem są na etapie zdawania matury.

Po zmianie stron na boisku działo się jeszcze więcej. Dublet skompletował Jarosław Kosieradzki. Drugiego gola w meczu zdobył Lepiarz, a do tego bramkarza z Sandomierza pokonał Wiktor Niewiarowski. Podopieczni Roberta Chmury odpowiedzieli trafieniami: Mateusza Wyjadłowskiego i Kamila Ucińskiego.

- To było bardzo dobre spotkanie, patrząc na fazy przejściowe. Niezłe sobie radziliśmy w odbiorze piłki. Sporo czasu przebywaliśmy w ataku pozycyjnym. Było widać, że zawodnicy dobrze czują się w tej fazie. Ostatnio duży nacisk na zajęciach kładliśmy pod zmianę grania. Wyglądało to naprawdę dobrze - mówi Artur Renkowski.

Jego ekipa odniosła najwyższe zwycięstwo od momentu, kiedy przebudowano obiekt przy ul. Piłsudskiego. - Wiadomo, że wal-



Piłkarze Podlasia po raz pierwszy w historii zanotowali wynik 8:2. Od lewej: Rafał Misztal, Krzysztof Salak oraz Filip Arak

czyliśmy z zespołem, który powoli żegna się z trzecią ligą. Wisła to drużyna złożona z młodych zawodników, wspartych kilkoma doświadczonymi graczami. Takie mecze trzeba wygrywać i robić to w sposób przekonujący. Udało się - dodaje.

Trudniejsze zadanie

Przed białczanami spotkanie w Sieniawie.

- Poprzedzka będzie zawieszona dużo wyżej. W weekend Sokół wygrał w Ostrowcu Świętokrzyskim co pokazuje, że są silną ekipą. Do tego boisko. W Sieniawie nawierzchnia nie sprzyja do gry w piłkę. Mają specyficzny obiekt. Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas mecz walki, podobny do tego w Połańcu. Wierzę, że wyciągniemy wnioski ze starcia z Czarnymi - mówi Renkowski. Szkoleniowiec powinien mieć do-

dyspozycji wszystkich zawodników. - Artur Balicki doznał kontuzji w meczu pucharowym z Orłętami Radzyń Podlaski, ale już na bój z Sokół powinien być do dyspozycji - dodaje.

Podlasie Biała Podlaska - Wisła Sandomierz 8:2 (3:0)

Bramki: Kurowski 5', Salak 27', Lepiarz 45+3', 78', Kosieradzki 57', 63', Niewiarowski 82', 90' - Wyjadłowski 72', Uciński 79'.
Podlasie: Misztal - Arak, Kot (80' Koryciński), Kozłowski (64' Chyla), Salak (73' Sweklej), Podstolak, Bahonko, Pigiel, Kurowski (64' Niewiarowski), Lepiarz, Kosieradzki (73' Szatała).
Wisła: Czarnogłowski - I. Wódcz (46' Krajewski), Chororski, Sudy (73' Furman), Kotarczyk (82' Stokłosa), Bik, Michalczyk

(46' Kościółek), Szczypek, J. Wódcz (46' Uciński), Wyjadłowski, Etoundi.
Żółte kartki: Bahonko - Wyjadłowski.
Sędziował: Deptuła (Białystok).
Widzów: 700.

Pół setki „Erwinka”

Mecz z Wisłą był 50 spotkaniem o punkty, w którym wystąpił Erwin Bahonko.

18-latek debiutował w III lidze w poprzednim sezonie. W premierowym występie zdobył gola na wagę remisu w starciu z Unią w Tarnowie. Do tej pory obejrzał 14 żółtych kartek, a raz musiał przedwcześnie opuścić boisko.

Debiut Miłosza

Pierwsze minuty w III lidze zaliczył Miłosz Koryciński.

Środkowy obrońca pojawił się na boisko w miejsce Arkadiusza Kota. Niespełna 18-letni zawodnik pochodzi z Dobrynia Dużego. Jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Pierwsze kroki stawiał pod wodzą Marcina i Krzysztofa Krzystanków. - Nerwy były do momentu pojawienia się na boisku. Jesteśmy zgraną drużyną, więc koledzy pomogli mi dobrze wejść w mecz - mówi defensor Podlasia.

Kurowski: Mama Gabrysia przewidziała moje trafienie

Piłkarze Podlasia wygrali 8:2 z Wisłą Sandomierz. Wynik spotkania otworzył Maciej Kurowski. Dla 18-latka to drugi gol w III lidze. Wraz z Erwinem Bahonko, Karolem Domańskim i Hubertem Sweklejem są na etapie zdawania matury.

ROZMOWA Z Maciejem Kurowskim, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Mama Gabrysia przewidziała moje trafienie

No i zdobyłeś drugiego gola w trzeciej lidze...

- W spotkaniu z Wisłą udało mi się otworzyć wynik. Cieszę się. Szkoda, że to dopiero drugie trafienie, ale myślę, że w najbliższych meczach uda się powiększyć dorobek.

Komu dedykujesz gola?

- Mojej mamie Gabrieli, która przed wyjściem z domu powiedziała mi, że trafię do siatki. Mama jest na każdym meczu wraz z tatą Irlkiem i bratem Szymonem.

Czujecie się mocni?

- Tak. Ostatnio bardzo dużo ćwiczyliśmy rozwiązania taktyczne. Sądzę, że było widać efekty naszej pracy.

Przed wami wyjazd do Sieniawy...

- Czekaj nas dużo trudniejsze zadanie. Musimy podtrzymać dobrą passę i wygrać na niewygodnym terenie.

Jak dotychczasowe egzaminy maturalne?

- Był polski i angielski. W poniedziałek matematyka. Najcięższe sprawdziany już za mną. Jestem pozytywnie nastawiony. Wychodząc z matur czułem lekki niedosyt, ale myślę, że nie będzie najgorzej.

Wojczuk: To tak samo, jakby mieć piękną kobietę, a nie móc jej dotknąć. Doprowadzam siebie do ładu i składu

W tym sezonie rozegrał 13 spotkań. Zdobył jedną bramkę. Po raz ostatni zagrał 18 marca. W ostatnich bojach pojawiał się jako zawodnik wchodzący z ławki rezerwowych. Obecnie mieszka w Lublinie. Co się dzieje z Maciejem Wojczukiem?

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, kapitanem Podlasia Biała Podlaska

To tak samo, jakby mieć piękną kobietę, a nie móc jej dotknąć

Dlaczego nie widzimy Cię na boisku?

- Leczę kontuzję Achillesa. Obecnie przebywam w Lublinie, gdzie przechodzę rehabilitację u Łukasza Ćwika. Doprowadzam siebie do ładu i składu.

Z tego co pamiętam, dolegliwości towarzyszyły Ci od dawna...

- Zgadza się. Pierwsze dolegliwości pojawiły się dwa lata temu. Bolało, ale brałem tabletkę i wychodziłem na trening czy mecz. Byłem mocno potrzebny drużynie. Czułem, że nie mogę powiedzieć „stop”. Musiałem pomóc w walce o punkty. Nie miałem czasu na regenerację, wyleczenie urazu. Kontuzja pogłębiała się i w pewnym momencie nie byłam

w stanie odbyć zajęć z drużyną. Tak bolało. Zdecydowałem się na pomoc specjalisty. Wierzę, że będzie dobrze, a wręcz jestem tego pewny.

Kiedy wrócisz do pełnej dyspozycji?

- Liczę, że przygotowania do nowego sezonu rozpoczną z drużyną.

Czyli w tym sezonie nie zagrasz?

- Łukasz Ćwik mówił mi, że jest szansa, bym wystąpił w ostatniej kolejce. Fajnie, ale czy jest sens ryzykować. Mamy mocny zespół. Chłopcy notują niezłe wyniki, więc nie ma sensu ryzykować.

Najczęściej słowo kontuzja kojarzy się z odpoczynkiem, pauzą. W Twoim przypadku jest zupełnie inaczej...

- Myślę, że zasuwam jeszcze ciężiej niż chłopcy z zespołu. Na sali jestem od godz. 11 do godz. 23 z przerwami na obiad czy delikatną drzemkę. Pracujemy nad zwapnieniami w okolicach Achillesa. Cały czas monitorujemy sytuację, przechodzę badania USG. Buduję wszystkie partie mięśni dookoła bolącego miejsca. Liczę, że w końcu wyjdę na trening czy mecz z uśmiechem na twarzy.

Więc czekamy na nowe nogi kapitana „Woja”...

- Byłem zmęczony bólem. Grałem bo grałem, ale nie czułem przyjemności. Powiem szczerze, że byłam blisko powiedzenia „stop”, ale trudno z dnia na dzień zrezygnować z czegoś, co się kocha.

Z tego co wiem, nie byłeś w Radzynie Podlaskim na meczu finału Pucharu Polski z Orłętami...

- Miałem zajęcia na sali. Gdybym wszedł w auto, przybyłbym na drugą połowę, więc obejrzałem spotkanie z wysokości laptopa. Nie ukrywam, że oglądanie poczyni kolegów jest dla mnie męczące. To tak samo, jakby mieć piękną kobietę, a nie móc jej dotknąć.

Będzie dobrze?

- Musi. Dla mnie to też nauka, by bardziej zwracać uwagę na zdrowie. Dopiero teraz to doszło do mnie. Muszę zwrócić większą uwagę na regenerację. Jestem blisko tego, by zrezygnować z pracy, by skupić się na piłce.

A gdzie pracujesz?

- Wraz z Marcinem Pigielem

i Janem Kozłowskim jesteśmy kurierami Urzędu Miasta. Dostarczamy pisma do firm i mieszkańców w naszym mieście.

Pukasz do drzwi „O to zawodnik Podlasia?” Tak było?

- Wielokrotnie. Ludzie mnie rozpoznają. Tylko się cieszyć. To pokazuje, że nasza społeczność interesuje się Podlasie Biała Podlaska.

Przypomnij sytuację z racuchami...

- (śmiesz - przyp. red.) Roznosiłem listy w Sielczyku. Pani zaprosiła mnie na placiki z jabłkami. Nie odmówiłem. Było mi tak zimno, że z chęcią wszedłem do ciepłego pomieszczenia, a do tego jeszcze się posiliłem.

III LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI

Podlasie - Wisła 8:2

Bramki: Kurowski 5', Salak 27', Lepiarz 45+3', 78', Kosieradzki 57', 63', Niewiarowski 82', 90' - Wyjadłowski 72', Uciński 79'.

ŁKS Łagów - Orłęta 0:3

Walkower. Gospodarze wycofali się z rozgrywek po rundzie jesiennej.

KSZO - Sokół 1:3

Bramki: Nawrot 90+1' (k) - Feret 2', Geniec 13' (k), Tłuczek 39'.

Czarni - Lublinianka 3:1

Bramki: Aleison 15', Galara 42' (k), Kardyś 65' - Knapp 50'.

Avia - Cracovia II 2:2

Bramki: Białek 11', 73' - Kapek 3', Siplak 9'.

Korona II - KS Wiązownica 0:2

Bramki: Rak 5', Chełmecki 65'.

Wieczysta - Chełmianka 2:0

Bramki: Torres 36', Faworow 70' (k).

Podhale - Stal 0:1

Bramka: Wojtak 32'.

Wisłoka - Unia 0:0

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	27	59	63:25
2.	Stal Stalowa Wola	27	58	46:24
3.	Avia Świdnik	27	49	40:21
4.	Cracovia II Kraków	27	44	59:36
5.	KSZO Ostrowiec Św.	27	43	47:31
6.	Orłęta Radzyń Podl.	27	42	40:39
7.	Czarni Polanieniec	27	40	38:43
8.	Podlasie Biała Podl.	27	40	45:34
9.	Wisłoka Dębica	27	37	37:36
10.	Sokół Sieniawa	27	36	45:55
11.	Korona II Kielce	27	36	49:36
12.	Unia Tarnów	27	31	31:55
13.	Chełmianka Chełm	27	30	36:39
14.	Podhale Nowy Targ	27	30	34:40
15.	KS Wiązownica	27	29	36:48
16.	Wisła Sandomierz	27	22	32:67
17.	Lublinianka Lublin	27	17	33:67
18.	ŁKS Łagów	27	37	27:42

NASTĘPNE KOLEJKI

(13/14.05): Orłęta - KSZO

(sob., godz. 17:00), Sokół - Podlasie (sob., godz. 17:00), Wisła - Wieczysta, Chełmianka - Wisłoka, Unia - Korona II, KS Wiązownica - Avia, Cracovia II - Czarni, Lublinianka - Podhale, Stal - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

(19/20.05): Podlasie - Orłęta (sob., godz. 19:57), Wieczysta - Wisłoka, Sokół - Wisła, KSZO - Stal, Podhale - Cracovia II, Czarni - KS Wiązownica, Avia - Unia, Korona II - Chełmianka, ŁKS Łagów - Lublinianka 0:3 (wo).

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny



Lewart z punktem na trudnym terenie

Po wysokiej porażce nad Granitem Bychawa, Lewart tym razem zrehabilitował się w Krasnymstawie, gdzie zremisował ze Startem 2:2.

Pierwsza połowa nie dostarczyła zbyt wielu emocji. Zawodnicy obu drużyn nie stwarzali okazji do strzelenia bramki, a ich gra ograniczała się do bronienia własnych „szesnastek”. Pod koniec pierwszej części gry gospodarze znaleźli jednak dro-



Grzegorz Białek,
trener Lewartu
Szanujemy ten punkt

- Bramka na 1:3 wisiała w powietrzu, bo Start dwukrotnie wybił piłkę z linii bramkowej. Jak to bywa jednak w piłce, nie wykorzystaliśmy swoich szans, za to zrobili to

przeciwnicy, którzy doprowadzili do wyrównania. Niefortunnie stracona bramka sprawiła, że mecz chciały wygrać oba zespoły. Ostatnie dziesięć minut graliśmy w osłabieniu, ale mimo to mieliśmy „piłkę meczową”. Gdyby Łukasz Najda szybciej zdecydował się na strzał, pewnie wyjechalibyśmy z trzema punktami. Jest więc mały niedosyt, choć z przebiegu spotkania możemy szanować ten punkt.

gę do bramki strzeżonej przez Damiana Podleśnego. W zamieszczeniu po rzucie różnym najlepiej odnalazł się Florek i to on ustalił wynik do przerwy.

Tuż po niej śmielej do ataku ruszyli goście, czego efektem były dwie szybko strzelone bramki. W 48. minucie wyrównał Najda, a już cztery minuty

później goście stworzyli kolejne zagrożenie. Strzał Najdy został zablokowany prawidłowo, jednak dobitka Aftyki trafiła obrońcę w rękę, a sędzia wskazał na jedenasty metr. Pewnym egzekutorem rzutu karnego okazał się Aftyka i to Lewart wyszedł na prowadzenie. Kilka chwil później były okazje na podwyższenie wyniku, ale ostatecznie to gospodarze wyrównali za sprawą Skiby. Lewart kończył to spotkanie w osłabieniu, ponieważ drugą żółtą kartką za faul na rywala został ukarany Kuzioła.

**Start Krasnystaw - Lewart Lubartów
2:2 (1:0)**

Bramki: Florek 38', Skiba 63' - Najda 48', Aftyka 52' (k).

Lewart: Podleśny - Michałow, Kuzioła, Majewski, Urban, Sulowski (75' Ciechański), Zieliński (80' Pęksa), Koneczny (80' Duda), Aftyka (85' Giletycz), Najda, Rejmak (75' Iskierka).

Żółte kartki: Kuzioła, Podleśny, Majewski.

Czerwona kartka: Kuzioła 84' (za dwie żółte).

Radosław Grabowski

Niedosyt po bramce straconej ze spalonego

W derbach Stali na remis. Wynik meczu został ustalony już przed przerwą. W 23. minucie za sprawą Ścibiora na prowadzenie wyszli gracze z Poniatowej, jednak niespełna dziesięć minut później wyrównali gospodarze.

Goście przyjechali do Kraśnika z chęcią strzelenia pierwszej bramki w grupie mistrzowskiej oraz wywiezienia kompletu punktów. W 23. minucie wszystko wskazywało na to, że ta sztuka może im się udać, za sprawą bramki zdobytej z rzutu wolnego. Chwilę później wyrównali jednak gospodarze i choć piłkarze Stali Poniatowa reklamowali pozycję spaloną Pawła Zięby,



Konrad Szmyrgała,
trener Stali Poniatowa

Bezbłędny bramkarz gospodarzy

- Pozostaje niedosyt, bo stracona przez nas bramka została strzelona z ewidentnego spalonego. Szkoda, bo myślę, że gdyby nie ta błędna decyzja, cieszylibyśmy się z pierwszych trzech punktów w grupie mistrzowskiej. W pierwszej połowie w okienko uderzał Poleszak, a bramkarz gospodarzy końcówkami palców zdołał wybić piłkę na rzut różny. W drugiej części gry również dobrą okazję miał Filipczuk czy Baran. Pierwszy z nich z bliska nie trafił w bramkę, uderzając głową, natomiast strzał drugiego instynktownie obronił bramkarz.

sędzia Wojciech Myć uznał, że gol został strzelony prawidłowo. Jak przyznawali po spotkaniu

zawodnicy gospodarzy, strzelona przez nich bramka faktycznie nie powinna zostać uznana. Goście mieli wiele okazji do zdobycia drugiej bramki, jednak świetnie tego dnia spisywał się kraśnicki bramkarz - Adrian Wójcicki.

**Stal Kraśnik - Stal Poniatowa
1:1 (1:1)**

Bramki: Zięba 32' - Ścibior 23'.

Stal: Szczucki - Wlizło, Kędra, Żurek, Kucharczyk, Juchna (60' Wrzyszczy), Poleszak (89' Parada), Skrzypek, Filipczuk (70' Baran), Ścibior, Gąsiorowski (80' Tkaczyk).

Żółte kartki: Ścibior, Żurek.

Radosław Grabowski

Bramka z rzutu wolnego tylko na otarcie łez

Górnik II Łęczna, tym razem bez pomocy graczy z pierwszego zespołu przegrał w wyjazdowym spotkaniu z POM-em Iskrą Piotrowice. Jedyną bramkę w końcówce spotkania zdobył Karol Pendel.

Choć zawodnicy Daniela Ruska przegrali w Piotrowicach, trener rezerw Górnika może być zadowolony z postawy swoich młodych piłkarzy. Z przebiegu meczu to właśnie „Górnicy” przeważali i częściej gościli w polu karnym graczy z Piotrowic. W 38. minucie to gospodarze objęli jednak prowadzenie za sprawą strzału z dystansu Łukasza Mietlickiego. Po przerwie ten sam zawodnik dogrywał do Grzegorza Fularskiego, który przelobował bramkarza gości. Jedyną bramkę dla łączników z rzutu wolnego zdobył Pendel.

- Byliśmy dużo lepszym zespołem, stwarzając sobie wiele sytuacji. Niestety gospodarze dwukrotnie wybiłali piłkę z linii bramkowej, a gdyby

tego było mało, dwa razy obiliśmy ich poprzeczkę. Z przebiegu meczu, z kreowanych sytuacji możemy być jednak zadowoleni, bo zawodnicy realizowali wszystko to, co trenowaliśmy przez cały tydzień. Przytrafiły się jednak błędy indywidualne i musieliśmy uznać wyższość gospodarzy - powiedział po spotkaniu trener Górnika II Łęczna, Daniel Rusek.

**POM Iskra Piotrowice - Górnik II Łęczna
2:1 (1:0)**

Bramki: Mietlicki 38', Fularski 58' - Pendel 86'.

Górnik II: Kiliszek - Bronowicki (70' Kudła), Mołodecki (60' Khurshid), Sienicki, Kocyła, Pendel, Brzyski, Wachowicz (60' Szałachowski), Steszuk (75' Pluta), Golba, Zabiński.

Kartki: Brzyski, Kocyła.

Radosław Grabowski

Bramka z karnego nie dała nawet punktu

Opolanin nie będzie mógł zaliczyć ostatniego weekendu do najszcześniejszych. Zawodnicy Daniela Koczona przegrali z Gromem Różaniec 1:2 i będą musieli jeszcze powalczyć o byt w czwartej lidze.

Gospodarze stawili się w tym spotkaniu przede wszystkim na kontrataki i choć częściej na bramkę uderzali goście, nie były to na tyle groźne próby, by pokonać Michała Kucaba. Grom w 26 minucie przeprowadził kon-

trę, która najpierw zakończyła się rzutem różnym, a ten z kolei został zamieniony na pierwszą bramkę w tym spotkaniu. Na listę strzelców wpisał się Jakub Stefan. Druga bramka dla Gromu padła po rzucie karnym. W „szesnastce” faulowany był Przybysławski, a do piłki podszedł Kamil Kaproń. Bramkarz Opolanina co prawda obronił pierwszy strzał, jednak przy dobitce był już bez szans, przez co Misztal i spółka schodzili na przerwę przegrywając 0:2.

Obraz gry w drugich 45 minutach nie zmienił się. Ponownie przy piłce utrzymywali się goście, a Grom próbował kontratakować.

Jedynie, na co w niedzielę było stać zawodników z Opola, to bramka strzelona przez Lipińskiego z rzutu karnego.

**Grom Różaniec - Opolanin Opole Lubelskie
2:1 (2:0)**

Bramki: Stefan 26', Kaproń 42' - Lipiński 74' (k).

Opolanin: Kubacki - Wszołek, Pałka, Leziak, Wadowski, Jakimiński, Misztal, Adamczuk, Łappo, Kamiński, Banachiewicz.

Żółte kartki: Kula, Kwiatkowski, Stefan (Grom).

Radosław Grabowski

Pierwsza porażka Powiśla w grupie spadkowej

Gracze z Końskowoli po raz pierwszy musieli uznać wyższość rywala w grupie spadkowej. Choć przez pierwsze 45 minut wygrywali, po przerwie sytuacja na boisku wyglądała zgoła odmiennie.

W 20 minucie prowadzenie gościom precyzyjnym strzałem ze skrajnego pola karnego dał Dariusz Drzazga. Wydawało się, że zawodnicy Radosława Muszyńskiego mają to spotkanie pod kontrolą, jednak po przerwie zaczęli przeważać piłkarze Krysztala. W 49 minucie wyrównali za sprawą Maliszewskiego, później z rzutu karnego na prowadzenie wyprowadził ich Rybka, by

70 minucie Pędłowski ustalił wynik spotkania na 3:1.

**Krysztal Werbkowice - Powiślak Końskowola
3:1 (0:1)**

Bramki: Maliszewski 49', Rybka 62' (k), Pędłowski 70' - Drzazga 20'.

Powiślak: Zagórski - Drzazga, Milcz, Figura, Sułek, Miśkiewicz, Przychodzień, Stępień, Gede, Łuczowski, Gontarz.

Żółta kartka: Karwacki (Krysztal).

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 4. KOLEJKI

Tomasovia - Huragan 1:2
Start - Lewart 2:2
Stal K. - Stal P. 1:1
Gryf - Świdnicz. 0:4
Granit - Motor 1:4

TABELA IV LIGI

- gr. mistrzowska

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka	4	56	13:2
2.	Tomasovia Tom. L.	4	49	5:5
3.	Start Krasnystaw	4	48	8:5
4.	Stal Kraśnik	4	42	6:4
5.	Huragan Międzyrzec	4	40	4:7
6.	Lewart Lubartów	4	40	6:10
7.	Stal Poniatowa	4	38	1:3
8.	Motor II Lublin	4	37	7:6
9.	Granit Bychawa	4	34	9:11
10.	Gryf Gm. Zamość	4	33	0:6

NASTĘPNA KOLEJKA

(13/14.05): Lewart - Tomasovia (sob., godz. 17:00), Huragan - Granit (sob., godz. 16:00), Stal P. - Start (niedz., godz. 16:00), Świdniczanka - Stal K., Motor II - Gryf.

Radosław Grabowski

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 4. KOLEJKI

Krysztal - Powiślak 3:1
POM Iskra - Górnik II 2:1
Grom - Opolanin 2:1
Sparta - Orleń 5:2
Błękitni - Bug 1:2

IV LIGA - gr. spadkowa

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Powiślak	4	34	10:5
2.	Górnik II Łęczna	4	28	12:3
3.	Opolanin Opole L.	4	24	8:2
4.	Sparta Rejowiec	4	21	9:13
5.	Grom Różaniec	4	21	8:16
6.	Bug Hanna	4	19	17:7
7.	Krysztal Werb.	4	19	4:9
8.	Iskra Piotrowice	4	18	4:7
9.	Orleń Łuków	4	13	7:10
10.	Błękitni Obsza	4	10	2:9

NASTĘPNA KOLEJKA

(13/14.05): Powiślak - POM Iskra (sob., godz. 15:00), Górnik II - Grom (sob., godz. 14:00), Orleń - Błękitni (sob., godz. 13:00), Opolanin - Sparta (niedz., godz. 17:00), Bug - Krysztal.

Radosław Grabowski

Fundusz sołecki opiewa na ponad 270 tys. zł. Najwięcej mieli do dyspozycji mieszkańcy Nowego Uścimowa

Remonty dróg, kanalizacja i centrum kultury. W to zainwestuje gmina Uścimów

Prawie 28 mln zł - tyle władze gminy Uścimów zaplanowały do wydania w 2023 roku na inwestycje. Większość tych pieniędzy to dofinansowania zewnętrzne. Plany są ambitne: remonty pięciu dróg, kanalizacja w Starej Jedlance czy stworzenie centrum kultury w budynku po szkole w Krasnem.



Radosław Szumiec
sekretarz gminy Uścimów

Polski Ład po uścimowsku

Gmina zamierza przebudować w tym roku pięć dróg przy wsparciu z Polskiego Ładu. Łączna długość tych odcinków to 3,6 kilometra.

- Pierwsza to droga w Starym Uścimowie, potocznie „do Janickiego”. Druga to tzw. „Podkówka”, łącząca Stary Uścimów z Nowym Uścimowem, obok Jeziora Uścimowskiego. Trzecia to droga nr 103642L w Nowym Uścimowie, kontynuacja z zeszłego roku. Czwarta to droga „Bobryk” w Drozdówce. Piąta to droga nr 103634L w Rudce Starościańskiej. Podpisaliśmy umowy na wykonanie tych zadań z PRD Lubartów - wskazuje Radosław Szumiec.

Z Polskiego Ładu przyznano gminie 9,7 mln zł, ale po przetargu okazało się, że inwestycję można wykonać za mniejszą kwotę. Łączna wartość inwestycji to 6,7 mln zł.

- Pozostałych po przetargu pieniędzy nie możemy wykorzystać. Wykorzystujemy tyle, ile wynika z przetargu - zaznacza sekretarz gminy Uścimów.

Kolejną inwestycją, na którą gmina Uścimów uzyskała wsparcie z programu Polski Ład, jest modernizacja Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Starym Uścimowie. Według zapisów w budżecie gminy na to zadanie przeznaczono prawie 1,6 mln zł, z czego gmina dokłada 145 tys. zł.

Ludzie mówią, że gmina ruszyła

- To bardzo dobry budżet pod względem inwestycyjnym. Udało się znaleźć pieniądze na udział własny w inwestycjach z dofinansowaniem, a sporo mamy właśnie takich przedsięwzięć. Poziom wydatków na inwestycje znacznie wzrósł. W ubiegłym roku budżet zakładał 11 mln zł na inwestycje (teraz to prawie 28 mln zł - przyp. red.). Dla porównania: w 2019 roku przychody gminy planowano w wysokości 18-19 mln zł, teraz to są 42 mln zł. Jest się czym pochwalić. Ludzie mówią, że gmina ruszyła

Kanalizacja, wodociąg, wodomierze

Ponad 5 mln zł to pieniądze przeznaczone na modernizację oczyszczalni ścieków.

- Inwestycja jest na ukończeniu. Wymienione zostały urządzenia, wyremontowano budynek. Do 15 maja ma nastąpić uruchomienie odnowionej oczyszczalni - zaznacza Radosław Szumiec.

1,3 mln zł przygotowano na modernizację oświetlenia ulicznego w gminie. Samorząd jest gotów dołożyć do inwestycji 556 tys. zł.

Cyfryzacja usług publicznych i komunalnych - pod tym hasłem kryją się m.in. nowa serwerownia komputerowa i okablowanie oraz nowe komputery w Urzędzie Gminy, a także wymiana wodomierzy u mieszkańców na odczytywane zdalnie. Wartość inwestycji zapisana

Inwestycja	Budżet gminy	Dotacja	Koszt inwestycji
Przebudowa pięciu dróg gminnych w gm. Uścimów (Polski Ład)	674 tys. zł	9 mln zł	9,7 mln zł
Modernizacja oczyszczalni ścieków	1,7 mln zł	3,4 mln zł	5,1 mln zł
Przebudowa budynku na Centrum Kultury w Krasnem	1,2 mln zł	2,1 mln zł	3,3 mln zł
Rozbudowa infrastruktury wodociągowej i kanalizacyjnej	548 tys. zł	2,2 mln zł	2,8 mln zł
Cyfryzacja usług publicznych i komunalnych	315 tys. zł	2,2 mln zł	2,5 mln zł
Przebudowa Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych	145 tys. zł	1,4 mln zł	1,6 mln zł
Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w Starej Jedlance - PGR	70 tys. zł	1,5 mln zł	1,5 mln zł
Modernizacja oświetlenia ulicznego	556 tys. zł	731 tys. zł	1,3 mln zł
Odbudowa przebudowa i rozbudowa Biblioteki Publicznej w Starym Uścimowie	86 tys. zł	-	86 tys. zł
Rozwój infrastruktury turystyczno-rekreacyjnej przy Jeziorze Maśluchowskim	9,9 tys. zł	56,4 tys. zł	66 tys. zł
Cyfrowa Gmina	-	35,4 tys. zł	35,4 tys. zł
Zakup altano-wiaty drewnianej	20 tys. zł	-	20 tys. zł
Wykonanie wylewki oraz szamba w ramach organizacji świetlicy wiejskiej w m. Kolonia Orzechów	16,6 tys. zł	-	16,6 tys. zł
Zakup nowej pompy głębinowej	15 tys. zł	-	15 tys. zł
Montaż oświetlenia ulicznego (dokumentacja)	10,2 tys. zł	-	10,2 tys. zł

na w budżecie to 2,5 mln zł.

Dużym zadaniem jest rozbudowa wodociągu i kanalizacji. Obejmuje dwa zadania wpisane do budżetu na 2023 rok, opiewające na łączną wartość 4,3 mln zł.

- To zadanie w Starej Jedlance. Kanalizacja zostanie wykonana do trzech bloków w tej miejscowości, dotychczas te obiekty nie miały kanalizacji. Wybudowany zostanie tam też nowy wodociąg - wyjaśnia sekretarz gminy Uścimów.

Centrum kultury i biblioteka

W budżecie gminy znalazły się także zadania związane z gminną kulturą. Pierwsze to przebudowa budynku w Krasnem na centrum kultury wraz z zagospodarowaniem terenu.

- To jest budynek po szkole podstawowej, teraz będzie to centrum kultury. Ostatnio obiekt nie był używany. W centrum będzie m.in. sala kinowa i czytelnia, będzie to coś więcej niż świetlica. Myślę, że w związku z otwarciem centrum zatrudnimy tam pracownika. Prace zewnętrzne: plac zabaw, chodniki zostały już wykonane - opisuje Radosław Szumiec.

Gmina ma czas na wykonanie zadania do końca sierpnia br. Wartość zadania to prawie 3,3 mln zł.

Na 2023 rok zaplanowano także rozpoczęcie odnowienia biblioteki w Starym Uścimowie, znajdującej się obecnie w niewielkim obiekcie na przeciwko szkoły. Na razie zarezerwowano 85,6 tys. zł na projekt.

- Zostanie zaprojektowany

Sołectwo	Inwestycja z funduszu sołeckiego	Wartość
Drozdówka	Zakup materiałów na remont drogi	3,5 tys. zł
Drozdówka	Zakup wyposażenia do kuchni	10 tys. zł
Drozdówka	Zakup ławek	2 tys. zł
Drozdówka	Doposażenie OSP Drozdówka	3,9 tys. zł
Drozdówka	Zakup namiotu w celu promocji gminy	3 tys. zł
Drozdówka	Organizacja wydarzenia integracyjno-kulturalnego sołectwa	2 tys. zł
Głębokie	Wykonanie części ogrodzenia przy remizie	21,8 tys. zł
Krasne	Remont kuchni w remizie OSP	32 tys. zł
Krasne	Zakup produktów na imprezę integracyjną	2,5 tys. zł
Maśluchy	Zakup materiałów na budowę altanki	6,5 tys. zł
Maśluchy	Remont garażu strażackiego	25 tys. zł
Nowa Jedlanka	Zakup materiałów na remont dróg	10 tys. zł
Nowa Jedlanka	Remont łazienek w świetlicy OSP	4,6 tys. zł
Nowa Jedlanka	Zakup aparatu powietrznego dla OSP	6,5 tys. zł
Nowa Jedlanka	Organizacja imprezy integracyjnej sołectwa	2 tys. zł
Nowy Uścimów	Organizacja imprezy integracyjnej	744 zł
Nowy Uścimów	Wykonanie chodnika i kostki pod altanę	19 tys. zł
Nowy Uścimów	Zakup altany	15 tys. zł
Ochoża	Wykonanie ogrodzenia placu zabaw	15,4 tys. zł
Orzechów Kolonia	Budowa budynku socjalnego do czasowego pobytu	16,6 tys. zł
Rudka Starościańska	Materiały na remont drogi	18,9 tys. zł
Stara Jedlanka	Wykonanie opaski brukowej przy remizie	22 tys. zł
Stara Jedlanka	Zakup materiału na remont drogi polnej	5 tys. zł
Stary Uścimów	Zakup altano-wiaty	20 tys. zł
Stary Uścimów	Montaż oświetlenia ulicznego (dokumentacja)	10,2 tys. zł

nowy budynek, w ramach rewitalizacji gminy - wskazuje sekretarz gminy.

Nie będzie likwidacji funduszu sołeckiego

Każde sołectwo ma określoną kwotę do wydania w danym roku na wybrane inwestycje. Budżet zależy od kilku czynników, m.in. od liczby mieszkańców danego sołectwa. O tym, na co zostaną wydane pieniądze, decydują sami mieszkańcy, proponując przedsięwzięcia i głosując na zebraniach sołeckich. W 2023 roku w gminie Uścimów łącznie do wydania jest 278,1 tys. zł.

- Fundusz sołecki funkcjonuje dobrze i nie zamierzamy go likwidować - podkreśla Radosław Szumiec. - Miałem okazję uczestniczyć w kilku zebraniach sołeckich. Mieszkańcy logicznie dysponują tymi pieniędzmi. Przeznaczają je na remonty dróg, altanki. Środki idą na dobre cele - dodaje.

Największym budżetem dysponują mieszkańcy Nowego Uścimowa i Krasnego - do dyspozycji mają po około 35 tys. zł. Najskromniejszy fundusz mają mieszkańcy Ochoży - 15,4 tys. zł. Wśród sołeckich zadań sporo jest tych związanych z remontami dróg i odnawianiem remiz.

Dominik Smagała

Wypadek osobówki. Dwie osoby trafiły do szpitala

W niedzielę (7 maja) strażacy zostali wezwani do wypadku drogowego w miejscowości Wesołówka w powiecie łęczyńskim na drodze krajowej nr 82. Auto osobowe wypadło z drogi, wjechało do rowu, po tym jak uderzyło w znak oraz przepust. - W wyniku wypadku poszkodowane zostały dwie osoby, które trafiły do szpitala - informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej



Joanna Niecko

Uczeń II LO w Lubartowie finalistą Olimpiady Literatury i Języka Polskiego



Wiktor Jabłoński z II Liceum Ogólnokształcącego im. P. Firleja w Lubartowie uzyskał tytuł finalisty Olimpiady Literatury i Języka Polskiego. Zadania polegały na napisaniu rozprawki bądź interpretacji porównawczej na wybrany temat, a później odpowiedzi ustnej. Wiktor wcześniej został już laureatem Olimpiady Historycznej oraz brał udział w finale Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym

Lubartowscy maturzyści po pierwszych egzaminach

Trudności maturzystom sprawiło zadanie dotyczące plakatu do „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego.

Niektórzy pisali wypracowanie na temat „Człowiek — istota pełna sprzeczności”. Innym wydawał się trudny i wybrali drugi temat - „Co sprawia, że człowiek staje się dla drugiego człowieka bohaterem?”.

- Pisałem na temat II na podstawie „Dżumy” Alberta Camusa - mówi Bartłomiej Tutaj z II LO.

- Test historyczno - literacki nie sprawił mi trudności - mówi Mateusz Szymański z ZS 2.

Za trudne maturzyści uważają zadane dotyczące plakatu do „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego. Ogólnie jednak maturzyści uważają, że egzamin z języka polskiego poszedł im nieźle. Piątek, 5 maja był kolejnym dniem maturalnych zmagani - język angielski na poziomie podstawowym.

Marcin Kusyk



Paula Strojek, Julia Bąclawek, Klaudia Borzęcka, Weronika Mazur, ZS 2:
Na teście historyczno - literackim zadania były trudne. Bardzo trudne było zadanie z plakatem z „Wesela” - czy pasuje do tej sztuki, czy nie



Bartłomiej Tutaj

II LO

Był stres, ale dałem radę. Pisałem wypracowanie na temat „Co sprawia, że człowiek staje się dla drugiego człowieka bohaterem?”. Odniosłem się do postaci doktora Rieux z „Dżumy” Alberta Camusa. Doktor pomagał ludziom w czasie epidemii bez względu na własne zdrowie.



Gustaw Kubicki

II LO

Nie było źle. Pisałem na temat „Człowiek — istota pełna sprzeczności” na podstawie „Zbrodni i kary” Fiodora Dostojewskiego i „Makbeta”. Te dwie lektury były pomocne przy tym temacie.



Maturzyści z ZS 2: Filip Kędzior, Otylia Łato, Kinga Smolińska:
W zeszłym roku tematy były chyba nieco prostsze. Plakat z „Wesela” sprawiał dużą trudność. Pierwszy temat był dość trudny, ciężko było dobrać do niego lektury, ale drugi temat był prostszy.



Maturzyści z ZS 2: Mateusz Szymański, Paweł Urban:
Mateusz Szymański (z lewej): Pierwszy temat był trudny, wybrałem temat drugi, w mojej opinii poszedł mi bardzo dobrze. Test historyczno - literacki nie sprawiał mi żadnych trudności.
Paweł Urban: Wybrałem pierwszy temat, dla mnie był łatwiejszy.



Maturzystki z ZS 2: Małgorzata Szczęch, Joanna Marzęta
Małgorzata Szczęch (z lewej): Wybrałam drugi temat, wydawał mi się łatwiejszy, od razu miałam pomysł na niego.
Joanna Marzęta: Pisałam temat „Co sprawia, że człowiek staje się dla drugiego człowieka bohaterem?”, miałam pomysł na ten temat.

Uczniowie z „Chopina” w regionalnym finale Turnieju Debat Historycznych IPN



Drużyna starsza (Kacper Sowa, Paweł Dejko, Hubert Nowakowski, Krystian Rożko i Mikołaj Pożarowski)

Konstytucja kwietniowa z 1935 r. rola Stanisława Mikołajczyka w polityce, przemiany w Polsce po 1989 r. - to tematy debat, w których uczestniczyły drużyny z ZS 2 w Lubartowie. W VIII Turnieju Debat Histo-

rycznych IPN uczestniczyło 12 drużyn z całego województwa. ZS 2 reprezentowały dwie - młodsza (Julia Piekarczyk, Lena Rugała, Michalina Mazur, Zuzanna Demucha i Maja Grądek) i starsza (Kacper Sowa, Paweł

Dejko, Hubert Nowakowski, Krystian Rożko i Mikołaj Pożarowski). Starsza drużyna zajęła II miejsce w turnieju, przegrywając w finałowej debacie z XXI LO z Lublina.

Marcin Kusyk



Drużyna młodsza (Julia Piekarczyk, Lena Rugała, Michalina Mazur, Zuzanna Demucha i Maja Grądek)

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Dziewięć goli w meczu Polesia, jedenasta porażka Tura

Niecodzienny wynik padł w wyjazdowym meczu Polesia z KS-em Góra Puławska. Goście stracili trzy gole, a i tak wysoko wygrali. No i hat-tricka strzelił Arkadiusz Adamczuk. Tur przegrał jako gospodarz w spotkaniu z Orionem Niedzwica Duża. Trener milejowian trzy razy wyciągał piłkę z siatki.

Nieźle widowisko

Podopieczni trenera Fabiana Cioka stworzyli do spółki z gospodarzami sobotniego meczu ciekawe widowisko. W starciu KS-u z Polesiem padło dziewięć bramek. Po kwadransie goście prowadzili 2:0 po dwóch trafieniach Arkadiusza Adamczuka, by za chwilę pozwolić rywalom wyrównać na 2:2.

W drugiej połowie koczanie definitywnie przełamali drużynę z Góry Puławskiej. W sumie zaaplikowali prze-

ciwnikom sześć goli, w tym hat-trick Adamczuka. Dwa razy na listę strzelców wpisał się Kacper Białek, jedno trafienie dołożył Szymon Kociuba, po tym, jak piłkę wyłożył mu Wiktor Winiarczyk.

Ostatnie słowo, a raczej słowa, należały jednak do przyjezdnych. Ci w końcówce dwukrotnie pokonali Karola Kurzępę, grającego trenera Tura. Gola na 3:1 strzelili z rzutu karnego.

KS GÓRA PUŁAWSKA - POLESIE KOCK 3:6 (2:3)

Bramki: 20', 24', 81' - Adamczuk 10', 16', 40', Kobińska 70', K. Białek 75', 90'.
Polesie: Parzyszek - Sowiński (80' K. Och), Pożarowski, Golda, Kutnik, Sokół, Pi- kul, Sowa, Kobińska, K. Białek, Adamczuk (75' Piszcz).

Żółte kartki Polesia: Sowiński.

Jedenasta porażka Tura

Na pierwszego gola w sobotnim meczu Tura z Orionem trzeba było czekać do drugiej połowy. Wynik niedługo po zmianie stron otworzyli zawodnicy ekipy z Niedzwicy

Dużej. Milejowianie zdołali wyrównać około 20. minut później. Na listę strzelców wpisał się Szymon Kociuba, po tym, jak piłkę wyłożył mu Wiktor Winiarczyk.

Ostatnie słowo, a raczej słowa, należały jednak do przyjezdnych. Ci w końcówce dwukrotnie pokonali Karola Kurzępę, grającego trenera Tura. Gola na 3:1 strzelili z rzutu karnego.

Zespół z powiatu łęczyńskiego przegrał z Orionem 1:3. Dla Tura to 11. porażka w tym sezonie.

TUR MILEJÓW - ORION NIEDZWICA DUŻA 1:3 (0:0)

Bramki: 53', 80', 89' (k) - Kociuba 72'.
Tur: Kurzępa - Aftyka (57' S. Kociuba), Grzegorzczak, Sowa, Bańkowski (55' Kostuik) - Kozyra, Borówka, Suryś (55' Abu) - Rembiesz, Winiarczyk, Struk.

Dominik Smagała



Fabian Ciok
trener Polesia Kock

Musimy poprawić defensywę

Wariacki to był mecz. Było już 2:0 dla nas, ale szybko oddaliśmy prowadzenie. Gospodarze skupiali się na wrzutkach w pole karne. Boisko w Górze Puławskiej jest tak wąskie, że zagrożenie pod bramką można stworzyć wrzutem z autu. I po takich wrzutkach rywale strzelili nam dwa gole. Z gry za bardzo nam nie zagrażali, choć w drugiej połowie Parzyszek kilka razy musiał się wykazać. Pomimo straty bramek wyglądało na to, że jesteśmy lepiej zorganizowanym zespołem pod względem piłkarskim. Musimy poprawić defensywę, to zadanie na końcówkę sezonu. Niemniej, dobrze, że nie straciliśmy w Górze Puławskiej punktów.



Karol Kuśrępa
trener Tura Milejów

Za często musimy gonić wynik

Mieliśmy lepsze okazje do zdobycia bramek niż goście, ale oni wykorzystali wszystko, co mieli. Nie jesteśmy w stanie pierwsi strzelić gola w meczu. Tak było w każdym spotkaniu tej rundy, poza rywalizacją z LKS-em Stróża. Za często musimy gonić wynik. Powinniśmy sobotni mecz z Orionem wygrać. Brakuje nam w drużynie Przemysławu Żmudy, który jest ostoją naszej defensywy, ale z gry do końca sezonu wykluczona go kontuzja. W sobotę w składzie nie było też Darka Osucha, który z Sokołem strzelił dwa gole.

KLASA O

Wyniki 23. kolejki:

Stok - Stróża 2:1
Sokół - Unia 1:0
Tur - Orion 1:3
Ryki - Sygnał 1:5
Avia II - Błękit 5:1
Cisy - Janowianka 0:4
Góra Puławska - Polesie 3:6
Wisła II - Drzewce 1:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	KS Cisowianka	23	64	96-12
2.	Janowianka	23	60	74-25
3.	Ruch Ryki	23	47	55-33
4.	Wisła II Puławy	23	46	82-30
5.	Orion Niedzwica	23	40	45-59
6.	Sygnał Lublin	23	39	72-58
7.	Polesie Kock	23	33	75-50
8.	Unia Bełżyce	23	35	43-36
9.	Sokół Konopnica	23	33	44-41
10.	Avia II Świdnik	23	29	51-53
11.	Tur Milejów	23	26	29-37
12.	LKS Stróża	23	21	36-65
13.	Cisy Nałęczów	23	19	28-50
14.	Stok Zakrzówek	23	12	22-79
15.	KS Góra Puławska	23	10	32-86
16.	Błękit Cśców	23	7	12-82

Następna kolejka

(13-14.05.):

Unia - Wisła II, Drzewce - Stróża, Stok - Góra Puławska, Polesie - Cisy (14.05., g. 17), Janowianka - Avia II, Błękit - Ryki (14.05., g. 15), Sygnał - Tur (13.05., g. 17), Orion - Sokół

Uczeń Szkoły Podstawowej nr 4 w Lubartowie laureatem konkursu kuratorskiego



Jakub Wójcik jest uczniem klasy 8c Szkoły Podstawowej nr 4 im. Jana Pawła II w Lubartowie. W tegorocznym konkursie biologicznym, organizowanym przez Kuratorium Oświaty w Lublinie, Jakub uzyskał tytuł laureata. Dokonał tego po raz drugi z rzędu - był również laureatem w roku ubiegłym. Do konkursu laureat przygotowywał się pod kierunkiem pani Beaty Wojciukiewicz.

Mistrzyni z ZS 2 Lubartowie



Skład drużyny: Alicja Mierzwinska, Oliwia Podlesna, Amelia Woźniak, Diana Mieśnik. Opiekunem drużyny jest p. Beata Sajda

W rejonowym etapie Ligi dziewcząt w koszykówce 3x3 drużyna z ZS 2 wygrała zmagania rejonowe, pokonując drużynę z I LO z Puław 9:4.

Dziewczeta z ZS 2 pojadą na mistrzostwa wojewódzkie do Zamościa 25 maja.

Marcin Kusyk



Zawody odbywały się w hali sportowej ZS 2 w Lubartowie. Publiczność dopinguwała lubartowską drużynę

Wings for Life World Run w Lubartowie. Ścigali się z wirtualnym samochodem



Zwycięzcy biegu

Wings for Life World Run to bieg ogólnosiłowy, którego uczestnicy wspierają leczenie urazów rdzenia kręgowego. Bieg rusza na całym świecie o tej samej godzinie, w Polsce była to godz. 13. Bieg główny odbywał się w Poznaniu. W Lubartowie biegacze ruszyli spod wiaty nad Wieprzem. Niektórzy biegli indywidualnie, startując z innych miejsc.

MOSiR Lubartów przygotował dwie trasy: Pierwsza pętla około 12 km: Wiaty grillowa nad Wieprzem, park miejski, ul. Lipowa, ul. Gazowa, ul. Nowodworska, ul. Krańcowa, ul. Przemysłowa, ul. Kolejowa, ul. Piaskowa, ul. Łukowa, ul. Krzywe Koło, ul. Mickiewicza,

ul. Olchowa, ul. Kościuszki, Ogródki działkowe, park miejski.

Druga pętla około 3 km: Wiaty grillowa nad Wieprzem, park miejski, ul. Ligaja, ul. Mucharskiego, ul. Nadrzeczna.

Charakterystyczną cechą biegu jest pościg za biegaczami. Zawodników ściga samochód, który startuje pół godziny po biegaczach. Na biegu głównym jest to prawdziwy samochód. W przypadku Lubartowa był to pościg wirtualny, aplikacja informuje uczestników biegu, w jakiej odległości jest „pościgowiec”. Kiedy „dogonił” zawodnika, jego udział w biegu był zakończony.

Zdobywcy trzech pierwszych



Jacek Żurowski Biegło się dobrze, był oddech, na początku było trochę zimno. Trasa była dobra.



Zawodnicy biegli m.in. przez ul. Gazową

miejs to Michał Serewa, Michał Czapla i Jacek Żurowski. Najlepsza wśród kobiet była Mariola Aftyka.

Marcin Kusyk

- Przecież byłam twarzą wygranych wyborów samorządowych... - dziwi się była starosta

Pan Kardasz niszczy owoc wielu lat budowania lokalnych struktur PiS

- Andrzej Kardasz nie może lekceważąco dyktować, co kto ma robić. Ja przez niego i jego popleczników zostałam potraktowana bardzo niesprawiedliwie. Teraz przyszedł czas na rozeznanie, co robić dalej - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” Ewa Zybala, radna Rady Powiatu Lubartowskiego.

W Co oznacza obecność kilkuosobowej delegacji lubartowskich radnych powiatowych i miejskich z PiS-u na kongresie Suwerennej Polski?

Zostaliśmy zaproszeni na to spotkanie przez posła Jana Kanthaka i przyjęliśmy zaproszenie. Oznacza to, że będziemy nadal współpracować z posem, tak jak współpracowaliśmy dotychczas w ramach Zjednoczonej Prawicy. Chciałam zauważyć, że ja i Jarosław Budka nie jesteśmy już członkami klubu radnych PiS w Radzie Powiatu Lubartowskiego. Kilka tygodni temu zostaliśmy z niego wykluczeni i nie zostaliśmy o tym nawet powiadomieni. Dopiero po jakimś czasie dowiedzieliśmy się nieoficjalnie o tym fakcie. Ponoć wnioskodawcą był wicestarosta Jacek Pożarowski, a pozostali członkowie klubu byli w tej kwestii jednogłośni... Zresztą na sesjach widać było, że członkowie klubu radnych PiS przesiadali się od nas w inne miejsca sali obrad, zazwyczaj do klubu Platformy Obywatelskiej, a z nami zerwali wszelki kontakt. Dla współpracy z PO poświęcili jedność i samodzielną większość klubu PiS w Radzie Powiatu. A rozłamu dokonali za wiedzą i zgodą pełnomocnika powiatowego Andrzeja Kardasza i pełnomocnika okręgowego Sławomira Skwarka. To jest dla mnie wprost zdrada klubu i partii, zdrada zaufania wyborców. Dziwią mnie więc komentarze, które czytam, że jesteśmy z Jarosławem

Budką winni tej sytuacji. My nigdy się nie sprzeciwiliśmy temu, co głosi program PiS czy Zjednoczona Prawica. Jeżeli dalej będziemy chcieli politycznie istnieć w powiecie lubartowskim, to po takim rozłamie współpraca z Suwerenną Polską jest dla nas akceptowalnym rozwiązaniem.

W Przechodzicie z PiS-u do Suwerennej Polski?

Na ten moment nie podjęliśmy takiej decyzji, ale współpraca z ministrem Janem Kanthakiem zawsze była dla nas owocna. To sympatyczny człowiek, szanujący innych ludzi i angażujący się we wspieranie lokalnych lubartowskich inicjatyw. Natomiast działacze z powiatu lubartowskiego, którzy pojechali na kongres Suwerennej Polski, to są ludzie, którzy nie ulegli szantażowi lokalnych pełnomocników partyjnych. Dotyczy to również mnie. Pan Andrzej Kardasz w rozmowie ze „Wspólnotą” dyktował, że mam obowiązek jako członkini struktur PiS wystartować na układanej przez niego liście. A ja przecież jestem wolnym człowiekiem, obok obowiązków mam też wolną wolę i zobowiązania wobec wyborców. Chcę wystartować do wyborów w gronie ludzi, z którymi można współpracować dla dobra społeczeństwa. Pan Kardasz, który obecnie niszczy owoc wielu lat budowania lokalnych struktur PiS, nie może lekceważąco dyktować, co kto ma robić. Ja przez niego i jego popleczników zostałam potraktowana bardzo niesprawiedliwie. Teraz przyszedł czas na rozeznanie, co robić dalej.

W Czyli oficjalnie jeszcze nie zdecydowała się Pani odejść z PiS do Suwerennej Polski?

Zawsze regularnie opłacałam składki w PiS, bo jestem członkiem tej partii. Ostatnio wyrzucono mnie z klubu radnych PiS i nie wiem, jakie plany wobec mnie mają



- Dla współpracy z PO poświęcili (radni z PiS-u - przyp. red.) jedność i samodzielną większość klubu PiS w Radzie Powiatu. A rozłamu dokonali za wiedzą i zgodą Andrzeja Kardasza i Sławomira Skwarka. To jest dla mnie wprost zdrada klubu i partii - grzmi Ewa Zybala, radna Rady Powiatu

pełnomocnik powiatowy Andrzej Kardasz i pełnomocnik okręgowy Sławomir Skwarek. Na pewno nie będę dawała się szantażować, bo nie zasłużyłam sobie na takie traktowanie. Nie zgadzam się z decyzją radnych z klubu PiS, że należało mnie i Jarosława Budkę wyrzucić z klubu. Jednocześnie nie może być tak, że jesteśmy wyrzucani z klubu, a potem mówi się, że jesteśmy w PiS-ie i mamy startować z listy Andrzeja Kardasza.

Jeżeli dalej będziemy chcieli politycznie istnieć w powiecie lubartowskim, to po takim rozłamie współpraca z Suwerenną Polską jest dla nas akceptowalnym rozwiązaniem

W Można się spodziewać, że lubartowscy działacze PiS-u obecni na kongresie

Osoby, które przez długie lata stały z boku i obojętnie patrzyły się na to, co my robiliśmy, nagle przejęły władzę i podjęły wobec najaktywniejszych działaczy PiS serię destrukcyjnych działań

nych. W Suwerennej Polsce, podobnie jak w PiS-ie, podoba mi się, że broniona jest rodzina, że ci ludzie są przeciwko nowoczesnym treściom związanym z gender. Ja tego nie popieram jako kobieta i matka.

To nie o to chodzi, że w Suwerennej Polsce szukamy czegoś zupełnie odmiennego od PiS. Chodzi nam o to, że poseł Kanthak to młody człowiek, godny zaufania, ludzki, niestwarzający barier. Chcę z nami współpracować, więc jesteśmy na tę współpracę otwarci.

W W Radzie Miasta Lubartów powstanie odrębny klub Suwerennej Polski?

Nie rozmawialiśmy na ten temat szczegółowo, ale jest to możliwe. Natomiast jeśli przekonamy do współpracy jeszcze jedną osobę wśród radnych powiatowych, to mielibyśmy niezbędne minimum trzech osób do zawiązania klubu. Jest taka możliwość.

W Będą tworzone w powiecie lubartowskim struktury Suwerennej Polski, w których Pani też znajdzie swoje miejsce?

Jeżeli by mnie o to poproszono, to byłabym w stanie takie struktury utworzyć. Zaznaczam, że jestem jeszcze w PiS-ie, z partii mnie nie wyrzuciono. Nie wiem jednak, co się wydarzy w najbliższym czasie. W każdym przypadku ważne jest dla mnie, by kontynuować pracę samorządową w nurcie Zjednoczonej Prawicy. O tym, z jakimi strukturami będę ściślej współpracować, zdecyduję za jakiś czas.

W Wspominała Pani o posle Janie Kanthaku. Jaką pełni on rolę w nawiązywaniu współpracy lubartowskich działaczy PiS-u z Suwerenną Polską?

Poseł Kanthak po prostu często tu przyjeżdża, rozmawia z nami, aktywnie współpracuje. Przypomnę, że na zeszłorocznych dożynkach powiatowych w Uścimowie był jedynym posem, który z ubolewaniem odniósł się do sprawy rozłamu w klubie PiS i odwołania mnie z funkcji starosty. Pozytywnie mnie tym zaskoczył. Nie chcę tu wymawiać pozostałym posłom, że żaden z nich się za mną tak otwarcie nie ujął. Niezmiennie liczę na kontynuację dotychczasowej dobrej współpracy z parlamentarzystami Zjednoczonej Prawicy.

Rozmawiał Dominik Smagała
LUB

Suwerennej Polski, będą zacieśniać współpracę z Suwerenną Polską?

Myślę, że tak. Współpraca w ramach Zjednoczonej Prawicy dobrze służy Polsce, chcemy to rozwinąć na szczeblu lokalnym. Oficjalnej decyzji jeszcze nie ma, ale wszystko na to wskazuje.

W Łącznie z oficjalnym przejściem z PiS-u do Suwerennej Polski?

Myślę, że tego nie wykluczamy, zwłaszcza jeśli nie zmieni się niszczylińska postawa lokalnych pełnomocników PiS. Wienc na tę chwilę moja odpowiedź to: „rozważamy taką możliwość”.

W Co się Pani podoba w Suwerennej Polsce?

Prawicowe, tradycyjne poglądy. Podoba mi się to, że są szanowane Kościoł, Ojczyzna, tradycja narodowa. Że dużo mówi się radykalnie o narodzie, jego suwerenności. Zwraca się uwagę na suwerenność energetyczną, Suwerenna Polska sporo mówi o tym, jakim zagrożeniem dla nas jest przymusowe wprowadzenie samochodów elektrycz-

W Co się Pani nie podoba w PiS-ie?

Nie ma takich elementów, które by mi się w PiS-ie, jako partii politycznej, ewidentnie nie podobały. Nie godzę się natomiast na to, co dzieje się w PiS-ie na poziomie powiatu lubartowskiego. Przecież byłam twarzą wygranych wyborów samorządowych. Do Rady Powiatu Lubartowskiego wprowadziliśmy 11 radnych, poprawiliśmy wynik wyborczy w mieście i wielu gminach. Nie zrobiłam tego sama, ale ja odpowiadałam za przygotowanie i przeprowadzenie całej akcji wyborczej. Teraz dostałam wyraźny sygnał, że w strukturach lokalnych nie ma dla mnie miejsca. Osoby, które przez długie lata stały z boku i obojętnie patrzyły się na to, co my robiliśmy, nagle przejęły władzę i podjęły wobec najaktywniejszych działaczy PiS serię destrukcyjnych działań. To jest nieuczciwe i szkodzi także wizerunkowi PiS. Nie zgadzam się na to, nie mogę się temu biernie przyglądać i nie mam zamiaru się zżegnać z życiem społecznym. Chciałabym współpracować dla Lubartowa i powiatu jeszcze trochę dobrych inicjatyw, a już udowodniłam, że potrafię to robić.

- Organizacja mająca jeden, góra dwa procent poparcia nie stanowi dla nas żadnego zagrożenia - drwi Andrzej Kardasz

Nikogo na siłę nie będziemy w partii trzymać

- Jak w każdej organizacji są tarcia i niektórym jest tu za ciasno. Powtarzam: droga wolna - mówi w rozmowie ze „Współnotą” Andrzej Kardasz, szef PiS-u w powiecie lubartowskim.

W Czy Ewa Zybala i Jarosław Budka zostali usunięci z klubu radnych PiS w Radzie Powiatu?

Nie, są natomiast zawieszeni w prawach członka w klubie radnych. Taka decyzja zapadła kilka miesięcy temu, bo ta dwójka już od odwołania Zarządu Powiatu nie brała udziału w pracach klubu radnych. Klub radnych był w głosowaniu w tej sprawie jednomyślny. Ewa Zybala i Jarosław Budka w tym głosowaniu nie brali udziału. Nie było natomiast decyzji o usunięciu ich z klubu radnych. Moim zdaniem decyzja o zawieszeniu tej dwójki była słuszną.

W Dlaczego?

Wystarczy popatrzeć na działania tych państwa. Nie utożsamiają się już z wartościami, które reprezentujemy. Mam na myśli między innymi sposób, w jaki

głosują nad uchwałami Rady Powiatu - głosują odmiennie od pozostałych radnych PiS-u. Są też inne sprawy, które na to wpływają, ale to już wewnętrzna praca klubu.

W Jest rozłam w Prawie i Sprawiedliwości w powiecie lubartowskim?

Od razu odniosę się do artykułu na stronie internetowej „Wspólnoty” o obecności lubartowskich działaczy na kongresie Suwerennej Polski. Piszę o rozłamie, a ja tu rozłamu nie widzę. Na ponad 80 aktywnych członków PiS-u w powiecie lubartowskim na zdjęciu z tego wydarzenia jest dwóch członków PiS-u: Ewa Zybala i Beata Pasikowska. Reszta to osoby związane z PiS-em, jak Elżbieta Mizio czy Jarosław Budka, ale to nie są członkowie PiS-u. Ja zajmuję się strukturami partii, a nie klubów. To jest zadanie szefów klubów. Więc jeśli nawet odejdą od nas dwie osoby na ponad 80, to nie można tutaj mówić o rozłamie. Mało tego, nie są to osoby mające jakiegokolwiek funkcje wykonawcze, zarówno w powiecie, jak i mieście czy strukturach partii.

W Jak zatem odbiera Pan



Andrzej Kardasz
szef PiS-u w powiecie lubartowskim
Piszę o rozłamie, a ja tu rozłamu nie widzę.

obecność Ewy Zybali i Beaty Pasikowskiej na kongresie Suwerennej Polski?

Będą musiały wybrać. Nie da się jednocześnie być w dwóch partiach. Wyraźnie o tym mówi statut partii PiS. W najbliższym czasie skieruję do nich pisma z prośbą o spotkanie. Liczę, że na tych spotkaniach określą się, czy chcą być w PiS-ie, czy zmieniają barwy polityczne. Mogę jeszcze poprosić szefów klubów w powiecie i mieście - Jaremę Paprockiego i Piotra Kusyka, by przeprowadzili takie rozmowy z radnymi Jarosławem Budką i Elżbietą Mizio. Nikogo na siłę nie będziemy w partii trzymać. Z ich działań wynika, że nie chcą brać dalszego udziału w pracach PiS-u. Nie będzie jednak żadnego rozłamu. Jestem po rozmowach z członkami partii, wszyscy deklarują chęć pracy. Idzie parlamentarna kampania wyborcza, mamy masę pracy. Sprawa Ewy Zybali i Beaty Pasikowskiej nie jest dla mnie priorytetem.

W Na kongresie Suwerennej Polski był też zastępca burmistrza Lubartowa - Tadeusz Małyska, związany z PiS-em.

Nie byłbym taki pewien, czy jest związany z PiS-em. O ile mnie pamięć nie myli, to startował swego czasu w wyborach do Rady Gminy Lubartów z listy Platformy Obywatelskiej. Pan Małyska nie jest członkiem PiS-u. Był rekomendowany na stanowisko zastępcy burmistrza przez poprzednią szefową powiatowych struktur PiS - Ewę Zybala. Powiem najdelikatniej, jak potrafię: to świadczy o nie najlepszej pracy tej szefowej, bo rekomendowanie osoby niezwiązanej z PiS-em na tak ważne stanowisko nie jest najlepszym rozwiązaniem zarówno dla partii, jak i dla klubu.

W A co z władzą w mieście? Nie obawia się Pan utraty władzy w Lubartowie poprzez przekształcenie

klubu radnych?

Ale ta władza jako taka i tak nie istnieje. Nie widzę możliwości współpracy z obecnym burmistrzem miasta - Krzysztofem Paśnikiem. Według mnie to się nigdy nie powinno wydarzyć. Dla mnie osoby spoza powiatu nie powinny rządzić Lubartowem. Prezes spółdzielni mieszkaniowej, Jacek Tomasiak, popełnił błąd, powierzając władzę przedstawicielowi Polskiego Stronnictwa Ludowego. Nie winię go za to, bo każdy popełnia błędy. Ważne, żeby wyciągnąć z tych błędów wnioski.

W Rozumiem, że nie zgadza się Pan ze stwierdzeniem, że struktura PiS w powiecie lubartowskim się chwieje, bo traci członków?

Nie mam o to najmniejszych obaw. Ja właśnie przyjąłem ośmioro nowych członków do naszej struktury, a od początku mojej kadencji przybyło nam w sumie ponad dziesięć osób. Ona się nie chwieje. Ona się buduje. Jak w każdej organizacji są tarcia i niektórym jest tu za ciasno. Powtarzam: droga wolna.

W Nie obawia się Pan, że ewentualne przejście części

działaczy do Suwerennej Polski może zabrać PiS-owi głosy wyborców? To ten sam elektorat.

Odpowiem słowami marszałka Sejmu RP - Stanisława Terleckiego: organizacja mająca jeden, góra dwa procent poparcia nie stanowi dla nas żadnego zagrożenia. Poza tym my chcemy z nią współpracować.

W Ewa Zybala zostanie usunięta z PiS-u?

Nie odpowiem na to pytanie, bo takie decyzje podejmuje sąd krajowy, na podstawie informacji, które zostaną mu przekazane. Ja decyzji o skierowaniu wniosku o wydalenie Ewy Zybali z PiS-u jeszcze nie podjąłem. Taką decyzję mogę podjąć po rozmowie z Ewą Zybala. Nie będę teraz rozstrzygał, dlaczego brała udział w kongresie innej partii. Jeśli chce pracować dla Suwerennej Polski, to najrozsądniej byłoby, gdyby złożyła rezygnację z członkostwa w PiS-ie. To najbardziej naturalny sposób odejścia. Natomiast jeśli będzie działała na szkodę partii, to będę zmuszony o skierowanie wniosku o usunięcie jej z PiS-u.

Rozmawiał Dominik Smagała

- Ostatnimi czasy między mną i kolegami z klubu radnych PiS w zasadzie nie ma żadnych relacji - przyznaje radny

Zbliżając się do Suwerennej Polski, łatwiej mi będzie działać dla mieszkańców powiatu

- Nie mogę się zgodzić na porozumienie między PiS-em i Koalicją Obywatelską w Radzie Powiatu Lubartowskiego. Nie podoba mi się choćby współpraca z obecnym przewodniczącym Rady Powiatu - mówi w rozmowie ze „Współnotą” Jarosław Budka, radny Rady Powiatu Lubartowskiego.

W Co oznacza wasz udział w kongresie Suwerennej Polski?

Posel Jan Kanthak często gości na naszym terenie i to on zaprosił nas na ten kongres. Nasz udział w tym wydarzeniu na razie formalnie nic nie oznacza. Prowadzimy rozmowy i być może coś z tego wyniknie.

W Można było wnioskować, że pańska obecność na wydarzeniu zorganizowanym przez Suwerenną Polskę oznacza odejście z PiS-u.

Startowałem w wyborach z list Prawa i Sprawiedliwości, a właściwie Zjednoczonej Prawicy. Nadal te wartości są dla mnie aktualne, identyfikuję się z tym i będę popierał Zjednoczoną Prawicę w wyborach. Dostałem natomiast informację, że zostałem wykluczony z klubu radnych PiS w Radzie Powiatu, po jednogłośnie głosowaniu. Właściwie nie wiem, w jaki sposób to traktować... Skoro dostałem zaproszenie od Suwerennej Polski na przyjazd na kongres, to z niego skorzystałem. Bo coś trzeba robić dla lokalnej społeczności. Ostatnimi czasy między mną i kolegami z klubu radnych PiS w zasadzie



Jarosław Budka
radny Rady Powiatu
Prowadzimy rozmowy i być może coś z tego wyniknie.

nie ma żadnych relacji. Od czasu odwołania Zarządu Powiatu, którego byłem członkiem, czyli 10 października, raz tylko dostałem krótką informację tekstową o tym, że podczas głosowania nad budżetem obowiązuje dyscyplina klubowa. Nic więcej. Nie widzę tu żadnej próby wyjścia z tej sytuacji. Liczę, że zbliżając się do Suwerennej Polski, łatwiej mi będzie działać dla mieszkańców powiatu, funkcjonować jako radnemu.

W Co się Pani podoba w Suwerennej Polsce?

Nie jestem przeciwko Unii Europejskiej, uważam, że

jest ona potrzebna Polsce i Polska jest potrzebna Unii. Natomiast bardziej odpowiadała mi ta Unia jako związek wolnych, narodowych państw ze swobodnym przepływem kapitału, usług i pracy. Bardzo odpowiadają mi zasady strefy Schengen. Nie odpowiada mi natomiast to, że próbuje się wpływać na mój światopogląd. Narzuca się to, w co mam wierzyć, na kogo głosować, co jeść i czym się poruszać. Wartości, którym hołduję, są tam negowane czy nawet wręcz zwalczane. I m.in. obrona tych właśnie wartości zbliża mnie do Suwerennej Polski.

W Czuje się Pan wykluczony z powiatowych struktur PiS-u?

Sam fakt, że nikt nie próbuje się ze mną kontaktować, o czymś świadczy.

W Widzi Pan możliwość współpracy w lokalnych strukturach PiS-u, pod rządami Andrzeja Kardasza?

Nie. Jestem wierny poglądom prawicowym od zawsze. Popieram politykę, którą prowadzi PiS w koalicji z Suwerenną Polską. Nie mogę się jednak zgodzić na porozumienie między PiS-em i Koalicją Obywatelską w Radzie Powiatu Lubartowskiego. Nie podoba mi się choćby współpraca z obecnym przewodniczącym Rady Powiatu (Jerzym Zwolińskim - przyp. red.). Na swoim profilu na facebooku zamieścił grafikę choinki, jednego z symboli Bożego Narodzenia,

z hasłem „*****”, które oznacza wulgarnie obrażanie PiS-u. Rozumiem, że ktoś ma swoje poglądy, ale jeśli te poglądy uderzają we mnie, to współpraca jest niemożliwa.

W Czyli w najbliższych tygodniach możemy spodziewać się oficjalnej decyzji o zmianie przez Pana barw klubowych?

Nie wykluczam tego. Na kongresie Suwerennej Polski była nas dwójka radnych powiatowych - ja i pani Ewa Zybala. Możliwe, że ktoś do nas dołączy w Radzie Powiatu i stworzymy nowy klub radnych. Zaraz po kongresie spotkałem się z jednym z radnych PiS-u, który zastanawia się nad tym. Zobaczmy, czy się odważy.

Rozmawiał Dominik Smagała

Obchody Święta Konstytucji 3 Maja w Lubartowie: Warto być dumnym Polakiem



W uroczystościach wzięły udział poczty sztandarowe szkół, instytucji, stowarzyszeń

- Konstytucję 3 Maja należałoby czytać uważnie tym wszystkim, którzy chcą zrobić z Polaków zacofanych barbarzyńców - powiedział starosta lubartowski Tomasz Marzęda.

Z okazji święta Konstytucji 3 Maja tradycyjnie odprawiono mszę świętą w intencji Ojczyzny

w Bazylice św. Anny w Lubartowie. Po mszy uroczystości kontynuowano na placu przed ratuszem.

Tomasz Marzęda, starosta lubartowski, przypomniał, że Konstytucja 3 Maja była drugim takim aktem na świecie i pierwszym w Europie. - Konstytucję należałoby czytać uważnie tym wszystkim, którzy chcą zrobić

z Polaków zacofanych barbarzyńców - powiedział. Według starosty konstytucja z 1791 r. była jednym z fundamentów budujących tożsamość narodową.

- Warto być dumnym Polakiem, bo biało-czerwona, bo orzeł w koronie, bo sercu Polska - mówił starosta w wystąpieniu.

Marcin Kusyk



Samorządowcy na obchodach Święta Konstytucji 3 Maja: przewodniczący Rady Gminy Lubartów Sławomir Sugier, wójt Krzysztof Kopyść, starosta Tomasz Marzęda, burmistrz Krzysztof Paśnik, przewodniczący Rady Miasta Tomasz Krówczyński



W poczie sztandarowym miasta szli radni Grzegorz Siwek, Artur Kuśmierzak i Andrzej Zieliński



Oprawę muzyczną uroczystości zapewniła Orkiestra Dęta OSP w Lubartowie. Po mszy w bazylice św. Anny orkiestra dała koncert w Rynku II



Mszę świętą w intencji Ojczyzny odprawiono w Bazylice św. Anny

Koncert patriotyczny w PMDK w Lubartowie



W koncercie wystąpiły zespoły wokalne działające w PMDK

W piątkowym koncercie patriotycznym w PMDK wystąpiły zespoły wokalne, instrumentalne oraz soliści. Podopieczni pani Grażyny Grymuzy, Dominiki Kłębukowskiej-Wąchockiej oraz pana Piotra Grymuzy. Nie zabrakło muzyki Fryderyka Chopina. Koncert zorganizowano z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Marcin Kusyk



Artystów do występu przygotowała Grażyna Grymuza



Koncert zgromadził liczną publiczność